



**PAMIĘTNIK  
XXX JUBILEUSZOWEGO  
SYMPOZJUM  
HISTORII FARMACJI  
KROSNO 2022**



MARSZAŁEK  
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Władysław Ortyl

OBEJMUJE

**PATRONATEM  
HONOROWYM**

*XXX Jubileuszowe  
Symposium Historii Farmacji*

*Władysław Ortyl*

Rzeszów, październik 2021 rok

PAMIĘTNIK XXX  
JUBILEUSZOWEGO  
SYMPOZJUM HISTORII FARMACJI  
KROSNO 2022

Ropa naftowa – dobrodziejstwo czy przekleństwo  
współczesnego świata.  
W dwusetną rocznicę urodzin Ignacego Łukasiewicza

Pod redakcją  
dr Lidii Marii Czyż



Rzeszów 2022

**Opracowanie redakcyjne**

Lidia Maria Czyż

**Skład i opracowanie graficzne**

Sylwia Tulik

**Fotografia na okładce**

Szyb naftowy w Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazownictwa w Bóbrce,  
fot. Jerzy J. Fąfara

**Logo XXX SHF Krosno 2022**

Sylwia Tulik

ISBN 978-83-66483-36-1

© Copyright by Ogólnopolska Sekcja Historii Farmacji, 2022  
© Copyright by Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, 2022

Patronat Marszałka  
Województwa Podkarpackiego

Informujemy, że referaty zostały zamieszczone  
w formie przesłanej przez autorów  
i ułożone w kolejności alfabetycznej nazwisk pierwszych autorów.

**Wydawca**

Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu  
[www.institutksiazki.rzeszow.pl](http://www.institutksiazki.rzeszow.pl)

# XXX JUBILEUSZOWE SYMPOZJUM HISTORII FARMACJI

*Aby światło świeciło tak jasno, musi być obecna ciemność*

Francis Bacon

**K**rosno i wszystkie pobliskie miejscowości – Miejsce Piastowe, Zręcin, Żarnowiec, Chorkówka czy obydwaj Zdroje – Iwonicz i Rymanów, to okolice zanurzone w historii i legendach. Czasem są także owiane zapachem ropy naftowej, która to woń towarzyszy kopankom, prymitywnym pierwotnym miejscom czerpania tej krwi cywilizacji<sup>1</sup>, bez której nie byłoby współczesnego rozwoju wielozakresowego przemysłu, a tym samym rozwoju świata, jaki wszyscy znamy, chociaż w chwili obecnej rozwój ten odkrywa swoje ciemne strony i zamiast prowadzić ludzkość do „wiecznej szczęśliwości”, szczyrzy kły zniszczenia.

O tym wszystkim miała być dyskusja na XXX Jubileuszowym Sympozjum Historii Farmacji, z bazą w „świe(t)lnym” mieście – Krośnie, z wyjazdem do muzeum w Bóbrce, do Chorkówki, Zręcina i innych okolic, gdzie do dzisiaj unosi się wspomnienie Ignacego Łukasiewicza, postaci równie świetlanej, jak jego praca i pracy tej efekty.

Niestety, kolejny raz plany zostały pokrzyżowane przez tak zwane okoliczności zewnętrzne. Kolejny jeździec Apokalipsy przegalopował przez Podkarpacie. Nasze spotkanie ponownie odbywa się on-line. Wojna u sąsiadów nie pozwoliła połączyć się z nowym muzeum w Drohobyczu w obecnej Ukrainie, gdzie rozwijało się potężne zagłębie wydobywania ropy

---

<sup>1</sup> A. Krajewski, *Krew cywilizacji. Biografia ropy naftowej*, Kraków 2018.

naftowej, gdzie pracowały głębokie szyby naftowe, a produkcja w 1928 r. wynosiła ok. 84% polskiego wydobycia tego surowca. W niedalekim Borysławiu pracował też, we własnej aptece magister farmacji Jan Zeh, który po osobistej tragedii we Lwowie wycofał się z przemysłowej kariery naftciarza. Z borysławsko-drohobyckim zagłębiem naftowym związany był Władysław Długosz. Z kolei inżynier Witold Zglenicki, marzyciel, ale nie fantasta, związał się z Morzem Kaspijskim i Baku. Tam wydobywał ropę naftową nie tylko spod ziemi, ale był pierwszym w świecie, który sięgnął pod morskie dno. Nasi niemieccy Koledzy znaleźli ślady I. Łukasiewicza w anglosaskim obszarze literatury zawodowej. Rumunia, jako „kraj naftowy”, również przedstawia się na tle rozwoju swojego przemysłu petrochemicznego.

Mimo tak niesprzyjających warunków, zgłosiło się ponad czterdziestu uczestników na nasze doroczne spotkanie, zgłoszono piętnaście referatów. Mamy przyjemność przywitać dwóch nowych entuzjastów historii, nie tylko aptekarstwa i farmacji, również tematów, które powinny zainteresować zawodowców, lecz także tych, którzy cenią rozwój nauki polskiej.

A wracając do Krosna, miasto szczyli się prawdopodobnie najstarszym w Polsce (może i na świecie) pomnikiem Ignacego Łukasiewicza autorstwa Jana Raszki, odsłoniętym w 1932 r. Łukasiewicz, trzymając swą lampę, wskazuje ziemię jako źródło pracy i bogactwa. Okupanci niemieccy zniszczyli pomnik już w 1939 r., został on odrestaurowany w 1973 r. i od tej chwili Łukasiewicz spokojnie przygląda się rozwojowi miasta, tracąc jednak niekiedy symbol swego wynalazku. Hasło „świat(l)ne miasto”, towarzyszy corocznie imprezom krośnieńskim popularyzującym postać twórcy światła, ale jednocześnie organizowane są imprezy przedstawiające historyczne i kulturalne tradycje miasta – chociażby „Karpackie Klimaty” na styku Ukrainy, Słowacji, Węgier i oczywiście południowo-wschodniej Polski. Promowane są też najnowsze technologie przemysłu petrochemicznego i jego wynalazki. Muzeum krośnieńskie prezentuje zbiór lamp naftowych o różnych kształtach i zastosowaniu, z różnych wykonanych surowców.

Krosno to też Centrum Dziedzictwa Szkła, gdzie nie tylko można popatrzeć na proces wytwarzania różnych szklanych cudeniek, można je również nabyć, a są niepowtarzalne.

I oczywiście godne pamięci są legendy krośnieńskie, a może historie prawdziwe? O wielkiej, choć nieszczęśliwej miłości Anny i Stanisława

Oświęcimów słyszeli chyba wszyscy, uwiecznił ich Mieczysław Karłowicz w symfonicznym poemacie, Stanisław Bergman na płótnie, Miron Białoszewski w swych wierszach.

Mają swoje legendy pobliskie miejscowości – Iwonicz-Zdrój, Klimkówka, Odrzykoń ...

Wędrował tędy ponoć święty Wojciech, a z bliższych nam niezwykłych ludzi mieszkali tu Szkot Porcjusz, Paweł z Krosna, Maria Konopnicka w Żarnowcu (a rok 2022 jest również Rokiem tej pisarki), poeta i tłumacz, aptekarski syn i sam magister farmacji Franciszek Pik-Mirandola. Związani z ziemią krośnieńską byli Aleksander Fredro, Wincenty Pol. Tu obmyślał swe wynalazki Jan Szczepanik, galicyjski Edison, prekursor przekazu telewizyjnego i barwnych filmów. Wymyślił kamizelkę kuloodporną, zautomatyzował maszyny tkackie. W liczbie patentów na całym świecie jeśli nie prześcignął, to dorównał słynnemu Edisonowi. O nich wszystkich, tych, którzy byli i nie byli, piękne opowieści wydał Jan Tulik, krośnieński literat, poeta, prozaik i eseista, twórca powieści i słuchowisk<sup>2</sup>.

A ziemia krośnieńska cieszy się wyjątkową urodą terenu i przyrody, góry, pokryte lasami, są siedliskiem wielu żywych „lokatorów” – rosną tu dęby pamiętające czasy przedchrześcijańskie, modrzewie, cisy...

Puchacze w lasach, bociany czarne i krzykliwe orliki witają wędrowców, gniewosze straszą, traszki umykają spod nóg, ubarwiają świat pазie żeglarze i niepyłaki.

Warto tu przyjechać na dłużej i „zapolować” na takie rarytasy, póki są dostępne.

Nie tracąc nadziei na rychłe spotkanie nie tylko przez szybki laptopów i innych zdalnych urządzeń, zapraszam Wszystkich na Podkarpacie, nie tylko do Krosna.

*Przewodnicząca  
Ogólnopolskiej Sekcji Historii Farmacji  
dr n. o zdr. mgr farm. Lidia Maria Czyż*

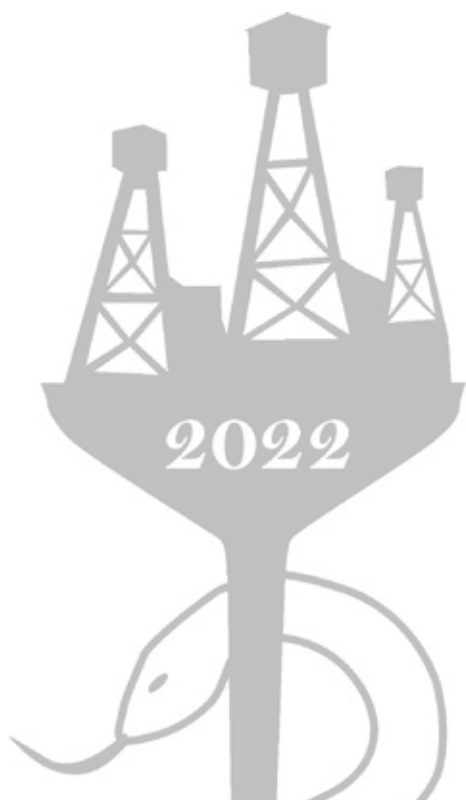
---

<sup>2</sup> J. Tulik, *Legendy. Krosno i okolice*, Rzeszów 2009.





# REFERATY





*Witold Leon Julian Zglenicki*

WITOLD LEON JULIAN ZGLENICKI  
(6 stycznia 1850–6 lipca 1904)  
– nafciarz, przedsiębiorca,  
mecenas nauki polskiej

W listopadzie 1854 r. rozpoczyna się wydobycie ropy naftowej z pierwszej na świecie kopalni zbudowanej przez Ignacego Łukasiewicza w lesie koło Bóbrki, niedaleko Krosna<sup>1</sup>.

27 sierpnia 1859 r. w Titusville (USA) z pierwszego na świecie szybu naftowego tryska ropa. Szyb został wywiercony przez Edwina I. Drake'a za pomocą zaprojektowanego przez niego wiertła z rurową osłoną. Nowatorska technologia pozwalająca dotrzeć do głębiej położonych złóż, zapoczątkowała „oil rush” (szturmowanie ropy) w USA<sup>2</sup>.

W 1863 r. w Titusville zjawia się John D. Rockefeller. Podobnie jak Ignacy Łukasiewicz dostrzegł on, że ropa naftowa największe dochody przynosi tym, którzy ją przetwarzają, a następnie dystrybuują produkty ropopochodne<sup>3</sup>.

W 1866 r. rafineria Ignacego Łukasiewicza w Chorkówce każdego miesiąca rafinuje 100 tys. ton ropy. Polski wynalazca przez następne lata będzie największym potentatem naftowego świata<sup>4</sup>.

W maju 1878 r. bracia Robert, Ludwik i Alfred Nobel rejestrują w Rosji spółkę, z której powstanie koncern naftowy Branobel<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> A. Krajewski, *Krew cywilizacji. Biografia ropy naftowej*, Kraków 2018.

<sup>2</sup> op. cit.

<sup>3</sup> op. cit.

<sup>4</sup> op. cit.

<sup>5</sup> op. cit.

Maj 1908 r. – Wiliam Knox D’Arcy po latach poszukiwań prowadzonych na terenie Persji odkrywa olbrzymie złoża ropy naftowej<sup>6</sup>.

Grudzień 1917 r. – bolszewicy po przejęciu władzy w Rosji nacjonalizują Nobel Brothers Naphta Company pozbawiając ród Noblów większości majątku<sup>7</sup>.

Ale zanim do tego doszło, zanim ropa naftowa stała się krwią cywilizacji, najważniejszym surowcem współczesnego świata, minęło jeszcze wiele lat.

W drugiej połowie XIX w. wystąpiło w Królestwie Polskim, będącym częścią imperium rosyjskiego, zjawisko tzw. nadprodukcji inteligencji humanistycznej, spowodowane intensywną rusyfikacją zarządzania na wszystkich szczeblach administracji ziem polskich. Od lat 70. tamtego wieku młodzież polska chętniej decydowała się na studia medyczne, prawne, leśne, a przede wszystkim techniczne. Petersburski Instytut Technologiczny, Instytut Budowy Dróg i Mostów czy Instytut Leśny były wybierane przez wielu polskich studentów, którzy nie mogli kształcić się na ziemiach polskich. Zdobywając intratne zawody, stawali się nową elitą cesarstwa. Władze carskie zaplanowały w tamtym czasie intensywną kolonizację ziem wschodnich olbrzymiego obszaru imperium Romanowów. Inżynierowie, lekarze, prawnicy czy architekci polskiego pochodzenia coraz lepiej radzili sobie w gospodarce cesarstwa. Polacy, którzy w rdzennej Rosji stanowili jedynie około 1 procenta mieszkańców, odgrywali znaczącą rolę niemal we wszystkich działach przemysłu.

Jednym z takich zapomnianych dzisiaj prognostów rozwoju industrializacji świata, a przede wszystkim pionierów wizji roli ropy naftowej w rozwoju wszystkich sektorów gospodarki, prekursorów wydobywania ropy naftowej spod morskiego dna, był Witold Zglenicki. Urodzony w małej mazowieckiej Wargawie Starej, szkołę średnią ukończył w Płocku (1859–1866). Słynna do dziś „Małachowianka”, wtedy Gimnazjum Gubernialne, dało mu podstawy naukowe pozwalające na wyróżniające studia na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Szkoły Głównej Warszawskiej (1866–1870) oraz drugie studia w Instytucie Górniczym w Petersburgu (1870–1875), pod kierownictwem Dymitra Mendelejewa.

---

<sup>6</sup> op. cit.

<sup>7</sup> op. cit.

Stał się wtedy pasjonatem geologii a także przetwórstwa ropy naftowej. Ukończył studia z pierwszą lokatą, dało mu to możliwość wyboru miejsca pracy. Wybrał Okręg Wschodni Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego na ziemi kieleckiej. Szybko awansował, już w 1876 r. został kierownikiem Zakładów Hutniczych. Po pewnych kłopotach wynikających z ludzkiej zawiści, przeniósł się na Zakaukazie. W 1891 r. skierowano go do pracy w Baku. Wydawało się to miejscem wysoce nieatrakcyjnym, wręcz zesłaniem, prowincja ta była najbardziej zacofanym obszarem carskiej Rosji. Niemniej jednak, już wtedy Azerbejdżan, ze względu na bogate złoża ropy naftowej, przyciągał wielkich kapitalistów z całego świata. Działy tam spółki Rothschildów i braci Nobel. Na Półwyspie Apszerońskim Morza Kaspijskiego było coraz więcej wiertniczych wież. Ale samo miasto było biedną brudną osadą pozbawioną nawet pitnej wody, ze względu na zasolenie pobliskich źródeł i zanieczyszczenie ich ropą naftową. „Tak musi wyglądać piekło” – pisał o Baku Maksym Gorki. Również Antoni Czechow powiedział: „Nie chciałbym tu mieszkać za milion rubli.” Knut Hamsun obserwował ogromne zniszczenia – „Wszystko więdnie w słońcu spalone, zakurzone...” Tu jednak wyrastały ogromne fortuny, firmy przyjmowały do pracy już ośmioletnich chłopców z Iranu, Turcji, Armenii i Dagestanu. Dzień roboczy trwał od świtu do nocy. A jednak, dla Zglenickiego, geologa, inżyniera i naukowca, miejsce to od razu stało się wymarzoną krainą<sup>8</sup>. Otrzymał posadę w Urzędzie Probierczym i szybko awansował do rangi radcy kolegiального, co odpowiadało wojskowemu stopniowi pułkownika. W czasie wolnym od obowiązków służbowych prowadził badania geologiczne na rozległych terenach Azerbejdżanu, na Półwyspie Apszerońskim i Morzu Kaspijskim.

Nierzadko nie wracał do domu na noc, ale pozostawał na łódce na morzu<sup>9</sup>. Wszystkie badania prowadził z własnej inicjatywy, na własny koszt i ryzyko. Wyniki publikował bezpłatnie. W publikacjach określał tereny, na których potencjalnie mogły występować złoża ropy naftowej. Przeważnie były to przewidywania słuszne. W momencie zmiany przepisów do-

---

<sup>8</sup> Witold Zglenicki – pionier podwodnej ropy [w:] Ignacy Łukasiewicz *Prometeusz na ludzką miarę*, Warszawa 2021.

<sup>9</sup> A. J. Chodubski, *Górnik, geolog. Witold Zglenicki (1850–1904) Polski Nobel*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Płockiego, Płock 2011.

tyczących przejmowania pól naftowych został właścicielem kilku działek na lądzie i na morzu.

Jego życie osobiste jest owiane tajemnicą, aczkolwiek nie ukrywał swego syna Anatola. Żył bardzo skromnie, prowadził pedantycznie swoje badania, był autorem pierwszej mapy geologicznej Półwyspu Apszerońskiego, zanalizował geomorfologię obszaru od Morza Kaspijskiego po Morze Czarne. Interesowały go wszystkie bogactwa naturalne Azerbejdżanu – rudy żelaza, węgiel, miedź, mangan czy srebro i złoto. Zastąpił też w środowisku naftowców proponując udoskonalone urządzenia do pomiaru krzywizn i odchyłeń szybów, co zapeniło większe bezpieczeństwo prowadzonych prac.

Jego badania prowadzone na powierzchni morza i obserwacje aktywności podwodnych, błotno-gazowych wulkanów pozwoliły mu zrozumieć, że wyznaczają one miejsca dużych roponośnych złóż. Pomyślał wtedy o budowie morskiej platformy wiertniczej. Opracował szczegółowy projekt, wraz z planem odbioru ropy z platformy za pomocą barek. Niestety, dla urzędników, nie tylko w Baku, wydobywanie ropy naftowej spod morskiego dna pozostawało w sferze fantazji. Wiele czasu upłynęło zanim Zglenicki uzyskał działkę morską w Zatoce Bibi Ejbat. Mógł przystąpić do pracy. Ale właśnie wtedy okazało się, że jest chory na nieuleczalną w tamtych czasach cukrzycę. Zdążył spisać testament, w trzy dni po tym wydarzeniu zmarł, w dniu 6 lipca 1904 r. Poza pozostawieniem legatów dla członków rodziny w Polsce, najbliższych współpracowników, nie zapomniał nawet o Płocku, mieście, gdzie rozpoczęła się jego nauka, a w konsekwencji kariera zawodowa. Cenne zbiory mineralogiczne zapisał bakińskiemu Towarzystwu Technicznemu. Ale dla polskiej nauki, najważniejszy był punkt ósmy jego ostatniej woli. Punkt ten brzmiał: Sumy wolne zapisuję Kasie imienia Mianowskiego, w celu utworzenia kapitału żelaznego z zastrzeżeniem, by procenty od tego kapitału były przeznaczone na wydawanie nagród, według uznania Zarządu Kasy, za najlepsze dzieła dotyczące ogólnoeuropejskiej literatury, sztuki i nauki, w rodzaju noblowskich nagród.

W 1881 r., wychowankowie Szkoły Głównej czcząc pamięć jej rektora (w latach 1862–1869) Józefa Mianowskiego, utworzyli Kasę pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. dr. med. Józefa Mianowskiego. Instytucja ta już w końcu XIX w. stała się największą polską organizacją wspomagającą badania i wydawnictwa naukowe. Kasa imienia Mianow-

skiego funkcjonowała w Drugiej Rzeczypospolitej jako Instytut Popierania Nauki, zlikwidowana została 31 grudnia 1952 r.<sup>10</sup>. Na czele Kasy stał Tytus Chałubiński, a członkami komitetu byli m.in. Bolesław Prus i Henryk Sienkiewicz. Początkowo Zarząd Kasy nastawiony był sceptyczne (a sceptycyzm ten wynikał ze sformułowania dochód z działki gruntu jako właśnie kwota zapisu). Sceptycyzm ustąpił najpierw niedowierzaniu, a następnie radości, gdy zaczęły spływać kwoty wynikające z legatu. Nie skąpiono tych środków, były one większe niż możliwości ich bieżącego wydawania. Była to największa darowizna, jaką polska nauka otrzymała w przebiegu dziejów. Z tych funduszy zostały m.in. wydane publikacje Oskara Kolberga, kompozytora Mieczysława Karłowicza, filozofa Władysława Tatarkiewicza i Marii Konopnickiej. Ogółem opublikowano ponad 600 dzieł.

Kwoty testamentowe miały być przekazywane „przez wieczne czasy”. Niestety, historia zadecydowała inaczej.

Innym polskim inżynierem zaangażowanym w prace wydobywcze, „który całymi godzinami brodził wśród strzaskanych skał”, jak pisała o nim poetka Margerita Aliger w wierszu „Starzec”, był Paweł Potocki. O nim też można snuć piękną opowieść – ale to już byłaby inna narracja. Pochowany jest na lądzie, który ludzie wydarli Morzu Kaspijskiemu. W zatoce Bibi Eljat, pośród wież wiertniczych wznosi się jego grobowiec. Na płycie nagrobnej napis głosi: „Wieczna chwała utalentowanemu inżynierowi – naftowcowi, pionierowi zasypiania zatoki Iljicza”. Zatoką Iljicza nazwano Bibi Eljat na cześć przywódcy kraju, który zmienił carstwo Romanów w przebiegu dziejów.

---

<sup>10</sup> Kasa imienia Józefa Mianowskiego Fundacja Popierania Nauki 1881 1991. Warszawa 1992 Nakładem Kasy im. J. Mianowskiego.





## HISTORIA FARMACJI – trudna dyscyplina naukowa w jej uprawianiu! Dlaczego?

O to na wstępie postawiona teza wraz z pytaniem, jest bowiem „coś” na rzeczy, że ja z uporem maniaka wracam do sprawy historii farmacji, jako trudnej dyscypliny naukowej w jej uprawianiu. Jedną z pierwszych uwag, jaką zauważyłem w tej materii to ta, że stronią od niej szczególnie historycy zawodowi – najczęściej z już posiadаныmi tytułami profesorskimi włącznie. I nie jestem w tym twierdzeniu gołosłowny. Zanim jednak podam tylko dwa konkretne na to przykłady – kilka słów wstępnego wyjaśnienia, aby miała miejsce „pełna jasność sprawy”. Otóż, jeśli zespół historyków zawodowych (i to koniecznie z tytułami profesorskimi) podejmie się opisanie dziejów jakiegoś starego i wielce zasłużonego miasta w danym kraju (i to najczęściej w kilku tomach), to w takim ogromnym opracowaniu winno być wszystko, co na dzieje danego miasta składało się przez wieki. I rzeczywiście, w tak potężnym opracowaniu na pewno znajdziemy opis dziejów politycznych, często także jego wojennych losów – przez pożogi lub inne zniszczenia. Ale oprócz takich tragicznych dziejów na pewno znajdziemy w nim także równie bogaty opis dziejów gospodarczych, a więc handlu i rzemiosła – jakże przecież różnorodnego. Na pewno też sporo będzie spraw wyznaniowych ludzi w danym mieście mieszkających, opisy ich budowli sakralnych, wreszcie też opis, często bogatej w wydarzenia, kultury i nauki. Oczywiście, tak ujęte opracowanie ma przecież stanowić wielką PANORAMĘ DZIEJÓW danego starego miasta.

W Polsce takich wielotomowych opracowań doczekało się kilka miast – wymienię te najważniejsze z mojego punktu widzenia: Gdańsk, Toruń i Elbląg.

Miasto Gdańsk doczekało się wielu różnych monografii – autorów tak polskich, jak i niemieckich. Na uwagę na pewno zasługuje monografia złożona aż z siedmiu woluminów pod redakcją prof. dr. Edmunda Cieślaka. Z racji moich zainteresowań naukowych – wąskich co prawda w przebogatej tematyce historycznej Gdańska i sprowadzających się do samego aptekarstwa w tym mieście na przestrzeni dziejów – byłem niezmiernie ciekaw – jak też te dzieje zostały przedstawione w „Historii Gdańska” (a zająłem się na razie jego pierwszym wydanym tomem).

Otóż, przy całym ogólnym zachwycie z powodu ukazania się pierwszych dwóch tomów (bardzo grubych – tom 1 – 784 strony, tom 2 – 974 strony) wielkiej syntezy dziejów Gdańska – nie mogłem ukryć rozczarowania, że dzieje aptekarstwa zostały w nich zaledwie „potraktowane odgórnie” – a więc tak – jak gdyby stanowiły nieistotny margines w życiu dużego miasta portowego. Zapewniam jednak, że tak NIGDY nie było (jakkolwiek bywało różnie w dziejach przecież, bo już prawie 700-letnich aptekarstwa w tym mieście).

Oczywiście zdaję sobie sprawę z faktu, że aptekarstwo nie stanowiło dominanty w życiu Gdańska, w którym górował przede wszystkim handel, a ściślej pośrednictwo handlowe zapewniające miastu wielkie zyski. Niemniej władze miejskie Gdańska (co przecież było faktem istniejącym na podstawie moich badań i znalezionych dokumentów, tylko... jakoś nie zauważonych przez autorów w potężnej monografii o dziejach Gdańska), traktowały na ogół problemy aptekarskie bardzo poważnie, o czym informują zachowane (sic!) po dziś dzień dokumenty!!! W końcu do spraw aptekarskich w Gdańsku wtrącali się także – bagatela – polscy monarchowie udzielając aptekom, jak też ich aptekarzom swych królewskich przywilejów, ale ani słowa o tym w drugim tomie „Historii Gdańska”!!! Dalibóg, to już więcej w tej kwestii można znaleźć u Paula Simsona (1869-1917) w jego „Geschichte der Stadt Danzig”, gdzie wśród różnych tekstów załączonych dokumentów figuruje w pełnym brzmieniu w języku łacińskim przywilej króla polskiego Zygmunta Starego na otwarcie w Gdańsku w 1527 r. apteki miejskiej stanowiącej własność władz miejskich Gdańska, a dodam, że przywilej ten likwidował jednocześnie istnienie w Gdańsku aptek prywatnych – zapewniając w ten sposób władzom miejskim monopol na świadczenie usług aptekarskich!

Dziwne, ale jakoś głucho o tym wydarzeniu w relacji polskich historyków. Czyżby nie powinno być odwrotnie? W końcu – przypomnijmy

– Simson zaprojektował swoje dzieło na dużo mniejszą skalę aniżeli polscy historycy. A w dodatku nie udało się Simsonowi – jak wiemy – doprowadzić dzieła do końca: zmarł na atak serca 6 stycznia 1917 r. w Gdańsku. Pochowany został na cmentarzu żydowskim w dzielnicy Gdańska – Chełm (a jeśli kogoś interesowałby ten problem, to odsyłam do mojej recenzji opublikowanej w „Roczniku Gdańskim” (t. XLVIII, 1988, z. 1, s. 189-198).

Oczywiście, najbardziej redaktora naczelnego monografii prof. dr. hab. Edmunda Cieślaka „zabolało” zdanie w mojej recenzji, że „więcej w kwestii aptekarstwa gdańskiego można znaleźć u Paula Simsona, gdzie wśród różnych dokumentów dotyczących Gdańska figuruje w pełnym brzmieniu przywilej Zygmunta Starego na uruchomienie miejskiej apteki w Gdańsku (przepraszam, że się powtarzam, ale chyba moje krytyczne uwagi sprawiły, że w kolejnych tomach „Historii Gdańska” było już ciut więcej danych o gdańskim aptekarstwie. I daruję też sobie wyliczenie nielicznych i skąpych wzmianek o aptekarstwie gdańskim w „Historii Gdańska” w obu pierwszych wydanych tomach, stwierdziłem bowiem, że szereg z nich nie jest wolnych od błędnych stwierdzeń, nie mówiąc już o zwykłych przeoczeniach, przemilczeniach czy bądź tak zwanych niedopowiedzeniach).

I przykład drugi: W potężnej, wielotomowej (10 woluminów formatu B-5) „Historii Elbląga” wzmianki o aptekarstwie w tym mieście, mają charakter śladowy! Oto tylko dwa przykłady: już w pierwszym tomie (zob.: „Historia Elbląga” pod red. S. Gierszewskiego i A. Grotha, T. I, Gdańsk 1993, s. 223) – tu dodam, że po śmierci pierwszego redaktora tomu pierwszego – kierownictwo nad dalszymi tomami przejął prof. A. Groth - dowiadujemy się np., że „przy kościele parafialnym w budzie nr 11 położonej w południowej pierzei ulicy Rybackiej mieściła się apteka elbląska. Oprócz leków sprzedawano w niej także wosk, cukry i przyprawy korzenne”.

Kolejny przykład, nieco bogatszy, bo jest to już cały akapit i jego kilkanaście zdań (zob. „Historia Elbląga” - już tylko pod red. A. Grotha, Gdańsk 2000, s. 65-66), w którym czytamy:

„Do końca lat osiemdziesiątych XVIII stulecia funkcjonowało w mieście sześć aptek, w latach dziewięćdziesiątych – siedem. Właścicielami tych ostatnich byli: Gottlieb Beniamin Stilow, Johanna Maria Lippert, Johan Michael Krause, Johann Gottfried Schonwald, Beniamin Neumann,

Karol Melchior Pitt i Wirginia Luise Pfeiffer. Na początku XIX wieku aptekę Schonwalda przejął Daniel Gottlieb Krautwadel. W aptekach, których właścicielami były wdowy (Lippert, Pfeiffer), zatrudniani byli fachowi prowizorzy, ponadto we wszystkich wymienionych pomocnicy i uczniowie aptekarscy”.

I jeszcze króciutkie zdanko uzupełniające powyższy akapit:

„Nielegalną sprzedaż leków prowadzili często kramarze handlujący przyprawami.

Stanowili oni poważną konkurencję dla aptek, stąd liczne skargi aptekarzy i prośby skierowane do Magistratu o ukrócenie tych praktyk” (informacja ta „podparta” jest przypisem „AP Gd., 369,2, nr 12398, s. 24). I to tyle, ile się można dowiedzieć o dawnym aptekarstwie w Elblągu, które, jak wynika z wiadomości o pierwszych latach jego istnienia – ma trochę starszy rodowód aniżeli aptekarstwo gdańskie – co prawda, tylko o dwa lata, aleć zawsze!

Każdy historyk farmacji (z prawdziwego zdarzenia) po takich - nie waham się użyć określenia – „rachitycznych” informacjach, musi poczuć wielki niedosyt: przecież wspomniane w cytowanym akapicie apteki musiały mieć jakieś nazwy (faktycznie – miały je, o czym za chwilę), jakieś szyldy, pod którymi były znane, a których właścicielami byli wymienieni po nazwisku obywatele Elbląga. Ale, co dziwne, nie dowiadujemy się także, które z wymienionych nazwisk należało przypisać do konkretnej apteki. Widocznie dla tzw. historyka zawodowego były to sprawy... mało istotne???

W tym kontekście – i w tym samym wielotomowym opracowaniu „Historii Elbląga”, wręcz zaskakują obszerne opisy poświęcone rozwojowi różnych rzemiosł, a nade wszystko handlowi, jako że stare miasta, zwłaszcza zaś takie, które miały kontakt z morzem, bogaciły się właśnie dzięki handlowi (do takich miast należał także Gdańsk i... niejako Toruń (dzięki Wiśle). One również posiadają wielotomowe monografie, gdzie dzieje aptekarstwa potraktowane są po macoszemu. Ale o tym nieco dalej.

A ustalenie pierwszych aptek w Elblągu nie stanowiło jakiejś „supertajemnicy” ukrywanej jakby celowo przed badaczem. Oto one:

- Raths-Apotheke (Apteka Ratuszowa), rok założenia 1420
- Polnische Apotheke (Apteka Polska), rok założenia 1671
- Adler Apotheke (Apteka „Pod Orłem”), rok założenia 1677

- Hof-Apotheke (Apteka „Dworska”), rok założenia 1687
- Apotheke zum goldenen Adler (Apteka „Pod Złotym Orłem”), rok założenia 1698
- Szósta apteka w Elblągu powstała już po włączeniu miasta w obręb państwa pruskiego po pierwszym rozbiórze Polski w 1772 r. Była to „Apotheke zum schwarzen Adler – Apteka „Pod Czarnym Orłem”. Miała ona powstać w 1773 r.

To dane wg H. Trunza (jednak niektóre będą wymagały bardzo dokładnej i szczegółowej weryfikacji, jak np. w przypadku „Apteki Polskiej”, której faktyczne powstanie datowane jest na połowę... XV wieku (sic!) czy Apteki „Pod Czarnym Orłem”, której pierwsza nazwa była zgoła inna (o tej aptece była już mowa w periodyku pt. „Bez recepty” Nr 9/138, 2011, s. 26-27 pod tytułem „Odkopana apteka. Tekst ten jest fragmentem nieopublikowanej monografii pt. „Dzieje aptekarstwa w Elblągu 1397-1945” w wydruku komputerowym). To tyle, jeśli chodzi o aptekarstwo elbląskie w sześciu tomach monografii (i w 10-ciu woluminach).

Rachityczne informacje na temat aptek i aptekarstwa potencjalny Czytelnik znajdzie także w potężnej monografii poświęconej Gdańskowi i Toruniowi. Dzieje aptekarstwa w tych monografiach również są potraktowane wręcz po macoszemu – na co zwróciłem uwagę (w przypadku Gdańska) w opublikowanej na łamach „Rocznika Gdańskiego” (T. XLVIII, 1988, z. 1, s. 190-198) recenzji, po ukazaniu się dwóch pierwszych tomów „Historii Gdańska” pod red. prof. Edmunda Cieślaka. Z pewnym przekąsem mogę powiedzieć, że handel oraz rozwój różnego rodzaju rzemiosł był prawdziwą dźwignią rozwoju tego miasta portowego tak w średniowieczu, jak i w czasach odrodzenia, a nie „jakieś tam” aptekarstwo, które przecież nie stanowiło dominanty tego miasta. Prawda jednak jest taka, że jakkolwiek nie stanowiło, to jednak było ważnym czynnikiem w jego dziejach, skoro właśnie w jego sprawy wkraczali polscy królowie – nadając już to aptekom, już to aptekarzom przywileje królewskie.

I tu dochodzę do meritum sprawy: czyżby ta powściągliwość w pokazywaniu dziejów aptek i aptekarstwa przez zawodowych historyków w wielotomowych monografiach poświęconych dziejom starych i zasłużonych miast (takich właśnie jak Gdańsk czy Elbląg, – nie wynika ze... złożoności tej dyscypliny naukowej, jaką stanowi historia farmacji? Chyba coś jest na rzeczy? Dlatego pozwolę sobie przypomnieć słowa jednego

z jej badaczy – mianowicie G. E. Dann'a, który na otwarciu Międzynarodowego Kongresu Historii Farmacji w Luksemburgu w 1969 r. wygłosił referat wstępny pt. „Co to jest Historia Farmacji?” I sam sobie na to pytanie odpowiedział:

„...jakkolwiek farmacja nie jest nauką, która miałaby własną podbudowę teoretyczną, to jednak trzeba przyjąć, że posiada cechy specyficzne, odróżniające ją od innych dziedzin nauki. Zatem opisując przeszłość farmacji powinno się zwrócić uwagę zarówno na problematykę zawodową, jak i na powstawanie i rozwój dyscyplin farmaceutycznych, a także – na dzieje odkryć leków, sposobów ich wytwarzania itd.”

Nawiązując do tego stwierdzenia R. Rembieliński i B. Kuźnicka dodali (zob.: Historia farmacji, Warszawa 1972, s. 34-35) kilka szczegółów:

„Do historii farmacji zaliczamy te wszystkie wydarzenia, zjawiska i procesy w przeszłości, które bezpośrednio lub pośrednio wiążą się z wykrywaniem, przyrządzaniem i badaniem leków oraz ich przekazywaniem do użytku. Przedmiotem historii farmacji jest więc zarówno poznanie dróg, które doprowadziły do stosowanych współcześnie leków, jak i dziejów zawodu aptekarskiego w różnych warunkach społecznych, ustrojowych i prawnych”.

A mówiąc jeszcze prościej: historia farmacji to nie tylko dzieje aptek i aptekarstwa, ale także wielu innych zagadnień, jak np. sprzętu aptekarskiego – jak on się przez wieki kształtował no i wzmianka o dziełach, które opisywały surowce z trzech królestw przyrody zebranych.

Po tym ogólnym wstępie pora zająć się złożonością tematyczną historii farmacji – choć już w drobnym wydaniu zrobiłem to – cytując wypowiedź G.E. Dann'a oraz profesorów R. Rembielińskiego i B. Kuźnickiej. Ci ostatni wymienieni autorzy (a tak mniej oficjalnie, to ojciec i córka), a którzy już przebywają w zaświatach, niech mi wybaczą, że sięgnąłem do ich wspólnego dzieła, a konkretnie do rozdziału pt. „Przedmiot i zadania historii farmacji i zakres historii farmacji”.

Od razu dodam, że te trzy ostatnie słowa „zakres historii farmacji” są tu rzeczywiście najważniejsze, jako że „skrywają” całą złożoność tematyczną dziedziny naukowej, jaką stanowi właśnie historia farmacji.

Przede wszystkim polscy autorzy w rozdziale tym wymieniają na wstępie trzy wielkie nazwiska niemieckich historyków farmacji – J. Berendesa, Petersa i H. Schelenza. Oto kilka uwag o pierwszym i trzecim z wymienionych.

Otóż pierwszy z nich – Julius Berendes uważał, że – cytuję: „farmacja nie jest dziedziną niezależną i samowystarczalną, ale opiera się na naukach przyrodniczych, stanowiąc zespół nauk, sztuk i wiedzy teoretycznej przystosowanej do stwarzania podstaw praktycznych umiejętności.” Berendes nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że pojęcie „farmacja” obejmuje zarówno rozwój nauki o leku, jak i wszelką działalność zawodową farmaceutów. Jednakże podkreślając brak samowystarczalności farmacji, Berendes pragnął jedynie uzasadnić tezę, że farmacja – nauka o leku – nie ma, jako dziedzina stosowana charakteru „samoistnego”, jak np. fizyka, chemia czy biologia, lecz musi opierać się na ich osiągnięciach”. Koniec cytatu.

Kolejnym historykiem, jakiego wspominają Rembieliński i Kuźnicka, to Hermann Schelenz i największe jego dzieło, jakie powstało na początku XX-go stulecia – tj. „Geschichte der pharmazie” (1904). Schelenz – podobnie jak Berendes uważał, że pojęcie „farmacja” określa zarówno naukę (nauki) o lekach, jak i zawód, to jest aptekarstwo. W swoim dziele opisał jednak – od czasów najdawniejszych „wszystkie wydarzenia związane z rozwojem badań nad lekami, powstanie zawodu aptekarskiego, narodziny i rozwój przemysłu farmaceutycznego, a także wkład farmaceutów do innych nauk i do różnych dziedzin kultury”.

Po śmierci tych trzech wielkich historyków pojawiło się nowe pokolenie historyków, pośród których wybitną pozycję zajął George Urdang.

Profesorowie Rembieliński i Kuźnicka tak scharakteryzowali jego działalność, cytując: skoro „Urdang twierdził, że historia farmacji ma być dyscypliną samodzielną, to musi posiadać wyraźną granicę oddzielającą. I nieco dalej: jeśli „historia farmacji musi być wyraźnie odgraniczona od historii nauki o lekach” – to – według Urdanga – „podstawowym błędem metodologicznym Schelenza było całkowite zatarcie linii podziału między naukami o lekach a farmacją”.

Profesorowie Rembieliński i Kuźnicka dodali jeszcze, że „w ujęciu Urdanga historyk farmacji powinien koncentrować swą uwagę wokół czterech podstawowych procesów dziejowych:

1. Historia aptekarstwa jako zawodu w aspekcie prawnym, organizacyjnych i naukowym;
2. Historia technologii farmaceutycznej, obejmującej aparaturę i instrumenty apteczne oraz ich rozwój, łącznie z techniką i technologią przemysłową;

3. Role farmaceutów w rozwoju kultury. Ich status socjalny i obywatelski oraz role ich w ogólnym rozwoju miast, architektury wnętrz i fasad aptek, sztuki itp. (od siebie dodam, że właśnie w tej kwestii dwa wspaniałe dzieła „popełniła” dr H. Cytryńska, architekt z zawodu). Wreszcie – farmaceuci i apteki jako źródło inspiracji literatury i sztuk pięknych.

4. Biografie farmaceutów”.

No i – oczywiście – generalną dyskusję z poglądami Urdanga na temat przedmiotu i zakresu badań w historii farmacji podjęli pod koniec lat 50. S. Schroeder w swoim dziele „Synopsisproblem und Pharmaziegeschichte” (1959) oraz W. Schneider w „Grenzgebiete zwischen Pharmazie- und Chemie-geschichte (1959). Pominę w tej chwili dość szerokie uzasadnienie polskich profesorów Rembielińskiego i Kuźnickiej o drodze myślowej i praktycznych ustaleniach Schroedera dotyczących historii farmacji – podając jedynie jego końcowy postulat – zresztą bardzo szeroki – przedmiotu badań historii farmacji, obejmujących pięć głównych kierunków:

- „1. Historia zawodu,
2. Historia nauki,
3. Historia technik farmaceutycznych,
4. Historia sztuki (sztuka w farmacji i farmacja w sztuce),
5. Historia farmaceutów i ich osiągnięć w zakresie farmacji”.

Z kolei W. Schneider dokonał porównań w zakresie historii farmacji i historii chemii dochodząc do następujących wniosków: „Jeśli historia chemii obejmuje rozwój nauk chemicznych, to na jakich podstawach wyklucza się z zakresu historii farmacji nauki farmaceutyczne?” Poza tym – cytuję: „Ostre rozgraniczenie między tymi dwiema dziedzinami (chemii i farmacji) szczególnie w przeszłości, jest w ogóle niemożliwe, a więc w rezultacie sztuczne. Obie dziedziny rozwijały się w ścisłej zależności. A są strefy, w których obie te dziedziny - wzajem się pokrywają”.

Tu Schneider przytoczył konkretne fakty, że działalność i odkrycia Schelego, Trommsdorfa, Mohra i wielu innych postaci należą zarówno do historii nauki o lekach, jak i do historii nauk chemicznych. A przecież wszyscy oni byli jednocześnie aptekarzami zawodowo pracującymi w tej dziedzinie.



Poglądy Schneidera znalazły poparcie u A. Ihedego w jego wystąpieniu na kolokwium zorganizowanym w 1966 r. w Madison (USA) z okazji 25-lecia amerykańskiego Instytutu Historii Farmacji. Na kolokwium tym poddano szczególnej analizie urdangowską koncepcję przedmiotu i zakresu historii farmacji (w wystąpieniach G. Sonnedekera i A. Bermanna) oraz analizy poglądów przeciwstawnych (D.L. Cowena i A. Ihede). Ożywiona dyskusja po wygłoszeniu referatów nie doprowadziła jednak do ujednoczenia stanowisk. Trzy lata później – w 1969 r. – problem ten ponownie podjął G. E. Dann, który na otwarciu Międzynarodowego Kongresu Historii Farmacji wygłosił referat pt. „Co to jest historia farmacji?” Po przedstawieniu różnorodnych poglądów na ten temat stwierdził w konkluzji, że jakkolwiek farmacja nie jest nauką, która miałaby własną podbudowę teoretyczną, to jednak trzeba przyznać, że posiada cechy specyficzne odróżniające je od innych dziedzin nauki. Zatem opisując przeszłość farmacji, powinno się zwrócić uwagę zarówno na problematykę zawodową, jak i na powstawanie i rozwój dyscyplin farmaceutycznych, a także na dzieje odkryć leków, sposób ich wytwarzania itd.”

Reasumując: „do historii farmacji zaliczamy te wszystkie wydarzenia, zjawiska i procesy z przeszłości, które bezpośrednio lub pośrednio wiążą się z wykrywaniem, przyrządzaniem i badaniem leków oraz ich przekazywaniem do użytku. Przedmiotem historii farmacji jest więc zarówno poznanie dróg, które doprowadziły do stosowanych współcześnie leków, jak i dziejów zawodu aptekarskiego w różnych warunkach społecznych, ustrojowych i prawnych” (vide: R. Rembieliński, B. Kuźnicka, „Historia farmacji” 1972, s. 34–35).

Chyba przyznacie Państwo sami, że nic nie przesadziłem, nazywając historię farmacji trudną dyscypliną naukową w jej uprawianiu. Czyżby tej trudności tak bali się zawodowi historycy opisujący już to dzieje starożytne czy wieków średnich i w końcu czasów nowożytnych, że akurat problemom historii farmacji – szeroko pojętej jako nauki (oczywiście nauki o leku) jak i o aptekarstwie, że tak rzadko w swoich opracowaniach o dziejach starych miast poświęcają im uwagę?

Może warto przypomnieć tu wypowiedź prof. Jana Muszyńskiego na łamach „Wiadomości Farmaceutycznych” z 1935 r.:

„Historia jest nauczycielką życia – mówi przysłowie, a przysłowia są mądrością narodów. Badając dzieje naszych przodków, poznajemy bezstronnie ich wady i zalety, widzimy błędy, które popełniali i uczymy się,

jak należy ich prace kontynuować oraz pewnych błędów unikać. Francuzi, Anglicy, Niemcy posiadają duże i starannie opracowane dzieła dotyczące historii farmacji”.

Myślę, że polscy farmaceuci – pasjonaci historii farmacji nie są od „machochy” i swój wkład w tego rodzaju dzieła też mają. I tak należy trzymać.

Na koniec moich rozważań o złożoności tematycznej historii farmacji należy zadać sobie pytanie: co z tej złożoności winien wybrać sobie wykładowca historii farmacji na każdym wydziale farmaceutycznym uniwersytetu medycznego, zwłaszcza jeśli uwzględni się fakt, że... oficjalnie dysponuje piętnastoma wykładami po 2 godziny każdy (oczywiście mam na myśli tak zwaną godzinę lekcyjną, czyli 45 minut). Przecież, gdyby chciał wyłożyć całą zawartość podręcznika cytowanych już w moim wystąpieniu profesorów R. Rembélińskiego i B. Kuźnickiej, to – zwyczajnie nie zmieściłby się w tych 30 godzinach wykładowych. Mając jednak w pamięci moje własne doświadczenie wieloletniego wykładania historii farmacji dla studentów Wydziału Farmaceutycznego AM w Gdańsku, gdzie próbowałem różnych wariantów doboru materiału (czego wyrazem są dwa wydania różnie ujętych skryptów dla studentów), stoję dziś na stanowisku, że poza bardzo krótką charakterystyką epoki historycznej (starożytność, średniowiecze, czasy nowożytne i wreszcie czasy współczesne – najlepiej jest omówić wielkie postaci z tych epok, które swoją pracą i działalnością stawiali przysłowiowe „słupy milowe” w „sztuce sporządzania leku”. I żeby nie być gołosłownym - parę przykładów.

Koniecznym trzeba przedstawić sylwetkę Hipokratesa, który położył podwaliny pod naukową już „sztukę leczenia” i rozumienia samej istoty choroby (za co pokolenia następne zupełnie słusznie obdarzyły go mianem „ojca medycyny”).

Kolejną postacią, którą należy przypomnieć, to Galen z Pergamonu, twórca tzw. farmacji galenowej, dalej Awicennę i paru innych jeszcze uczonych arabskich, dalej Alberta Wielkiego, Paracelsusa, Jean’a Baptista van Helmonta, Nicolasa Lemery’ego, Scheelego – nie zapominając o kilku naszych a wybitnych uczonych (jak choćby wspominając tylko Marię Skłodowską-Curie).

Myślę, że jeśli student wydziału farmaceutycznego kończąc studia zapamięta chociażby parę nazwisk z grona wielkich a dawnych mistrzów wyuczonego zawodu, to i tak będzie to wielki sukces. A jeśli pokłosiem tego skromnego zasobu wiedzy historyczno-farmaceutycznej

będzie swoiste „zarażenie się” bakcyłem historii farmacji i podjęcie JUŻ WŁASNYCH BADAŃ HISTORYCZNO-APTEKARSKO-FARMACEUTYCZNYCH – BĘDZIE TO NAJWIĘKSZY SUKCES WYKŁADOWCY – GDZIEKOLWIEK I NA JAKIMKOLWIEK WYDZIALE FARMACEUTYCZNYM w Polsce TO BY SIĘ DZIAŁO!

A pamiętać tutaj należy, że powstanie przebogatej polskiej historiografii farmaceutycznej zawdzięczamy po prostu... hobbystom dziejów farmacji – Janowi Fryderykowi Wolfgangowi, który w 1816 r. opublikował wcześniej wygłoszony referat pt. „Uwagi historyczne nad stanem farmacji”, także E. Świeżawskiemu i K. Wendzie (autorom dzieła pod długim tytułem „Uwagi nad stanem farmacyi...” w drugiej połowie XIX wieku, że wymienię tu jeszcze raz wyżej cytowanych R. Rembielińskiego i B. Kuźnicką, wreszcie W. W. Głowackiego, W. Roeskego, H. Pankiewicza i wielu, wielu innych, których wymienić nie sposób. Takiemu zaś hobbyście, jak doktorowi praw Stanisławowi Proniowi (zm. w 1964 r.) zawdzięczamy istnienie dziś w Polsce, w Krakowie, jednego z najlepszych w świecie muzeów farmacji. Wszyscy wyżej wymienieni (poza Proniem) byli farmaceutami z wykształcenia. Zanim jednak stali się profesjonalnymi historykami farmacji, musiało minąć wiele lat zmuśnego poznawania tak zwanego warsztatu pracy historyka. Aby bowiem działalność ta miała wszelkie znamiona rzetelności i doskonałości naukowej – musiała być poprzedzona głębokimi studiami własnymi i to wcale nie na uniwersytetach z wydziałami historii. Choć trzeba przyznać, byłoby to najlepszą drogą dla farmaceutów pragnących poświęcić się historii farmacji.

Studia takie bowiem umożliwiłyby poznanie wymogów od strony warsztatowej i w ogóle praw rządzących historią. Nie każdy jednak farmaceuta może sobie pozwolić na drugie studia wyższe. Toteż – w większości przypadków farmaceuci-hobbyści historii farmacji – muszą poprzestać na samokształceniu się. Chlubny wyjątek stanowi tu prof. dr hab. W. W. Głowacki, który oprócz studiów farmaceutycznych posiadał także ukończone studia historyczne.

Reasumując – warto o tym wszystkim pamiętać, kiedy trzeba podjąć decyzję o doborze materiałów historycznych do wyłożenia studentom wydziałów farmaceutycznych z zakresu historii farmacji – jakże przecież rozległej i różnej tematycznie.

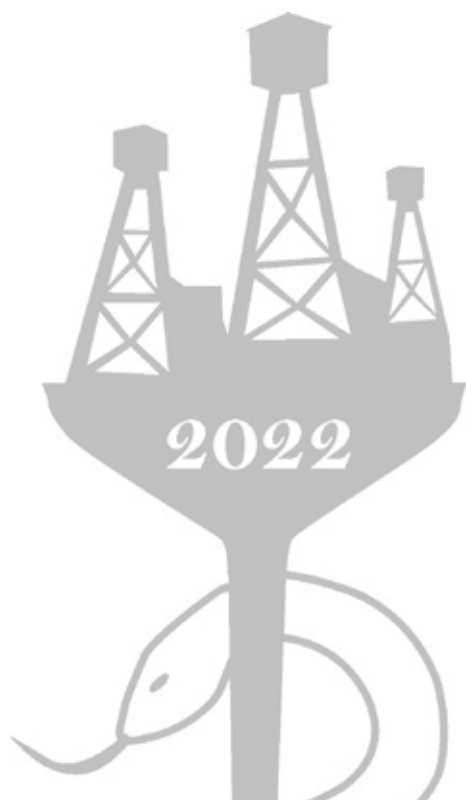


*Gabinet Aptekarza, fragment stałej wystawy poświęcona Ignacemu Łukasiewiczowi w Muzeum Farmacji UJ CM, fot. Andrzej Tracz.*

*Iwona Dymarczyk*  
Kraków

## WYSTAWA POŚWIĘCONA IGNACEMU ŁUKASIEWICZOWI W MUZEUM FARMACJI UJ CM

**Z**organizowanie wystawy poświęconej Ignacemu Łukasiewiczowi (1822–1882) w krakowskim Muzeum Farmacji było planowane już na początku istnienia tej placówki. Pozyskanie niezwykle cennych eksponatów w latach 60. ubiegłego stulecia, pozwoliło na zrealizowanie tego zamierzenia. Zaaranżowano tzw. Gabinet Aptekarza, wystawę w całości dedykowaną Ignacemu Łukasiewiczowi. Wykład stanowi prezentację najcenniejszych pamiątek po tym najbardziej zasłużonym farmaceucie w historii polskiej farmacji. Temat ten nie został dotąd całościowo opracowany.





*Pierwsza lokalizacja Departamentu Farmaceutycznego, ul. Chocimska 24.*

## CO ŁĄCZY ROPEŁ NAFTOWĄ Z DEPARTAMENTEM FARMACJI?

**P**rzygotowując się do spotkania zastanawiałam się, jak nawiązać do tytułu naszego sympozjum „Ropa naftowa – dobrodziejstwo czy przekleństwo współczesnego świata” i doszłam do wniosku, że gdyby nie ropa, nie byłoby też niektórych leków, a jak mamy leki, to trzeba pilnować ich jakości, a robili to pracownicy Departamentu Farmacji. Należałoby w skrócie przypomnieć niektórych bardzo zasłużonych farmaceutach, ich zapał do pracy w trudnych powojennych czasach, ale także w kolejnych, już po upaństwowieniu aptek. Zaczynając gromadzić informacje na temat Departamentu Farmacji, nie przypuszczałam, że praca tak się rozrośnie. Ze względu na ograniczenia czasowe na sympozjum może to być przedstawione bardzo skrótowo, czyli wymienienie dyrektorów, niektórych pracowników oraz wymienienie częstych reorganizacji pociągających zmiany zadań.

Przypomnijmy w skrócie jego historię.

Przed II wojną światową nie było Departamentu Farmacji. W 1936 r. w Ministerstwie Opieki Społecznej w skład Departamentu Służby Zdrowia wchodził Wydział Nadzoru Farmaceutycznego. Naczelnikiem wydziału był mgr farm. Waław Sokolewicz, a referentami Franciszek Sianko, Józef Filipczak, Maria Nehring, Maria Skórzewska, Maria Sokalówna oraz w Ministerstwie Spraw Wojskowych w skład Departamentu Zdrowia wchodził Wydział Farmaceutyczny z kierownikiem płk. mgr farm. Stefanem Krupińskim.

Płk. sp. mgr Waław Sokolewicz ur. 07.09.1877 r. studia ukończył w 1907 r w Moskwie, zamordowany został 9 kwietnia w Starobielsku (*Aptekarze w Gołgocie Wschodu*, 2002 r.)

Mgr Franciszek Sianko ur. w 1888 r. studia ukończył w 1925 r. w Wilnie, mgr Józef Filipczak ur. w 1888 r. studia ukończył w 1917 r. w Krakowie na UJ.

Mgr Stefan Krupiński ur. w 1876 r. studia ukończył w 1903 r. w Moskwie.

W okresie po II wojnie światowej ważniejsze przepisy dotyczące omawianego tematu, to:

1. Dekret PKWN z 21 sierpnia 1944 r. znoszący podział terytorialny Polski wprowadzony przez okupanta, zaczęto tworzyć referaty farmaceutyczne w Wydziałach Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia w Wojewódzkich Radach Narodowych.

2. W pierwszym okresie po wyzwoleniu organizacja służby zdrowia, w tym nadzoru farmaceutycznego, opierała się na tymczasowym zarządzeniu Prezydenta RP z 7 grudnia 1938 r. w sprawie statutu organizacyjnego Wydziałów Zdrowia Publicznego Urzędów Wojewódzkich jedynie zaktualizowanym z uwagi na realia ustrojowe Polski Ludowej.

3. W kwietniu 1945 r. utworzono Ministerstwo Zdrowia Publicznego, a w nim 11 kwietnia samodzielny Departament Farmaceutyczny. Zorganizowaniu w grudniu 1945 r. referatu farmacji towarzyszyło nadanie mu nowego statutu uchylającego wcześniejsze przepisy dotyczące: koncesjonowania i nadzoru nad aptekami i drogeriami, rejestracji personelu farmaceutycznego i drogistowskiego, nadzoru nad laboratoriami, fabrykami środków opatrunkowych, hurtowniami i detalicznymi składami aptecznymi oraz nad handlem roślinami leczniczymi. Referat ten zajmował się również walką z nielegalnym handlem środkami leczniczymi oraz nadzorem nad wytwarzaniem i sprzedażą środków odurzających oraz sacharozą.

Do sprawowania nadzoru farmaceutycznego drugim szczeblem administracji państwowej był Minister Zdrowia i Opieki Społecznej.

W „Farmacji Polskiej” nr 1 z 1945 r. możemy przeczytać opracowanie Henryka Habla o „ORGANIZACJI WŁADZ FARMACEUTYCZNYCH”.

„Dekretem z 11 kwietnia 1945 roku utworzone zostało Ministerstwo Zdrowia. Tekę Ministra Zdrowia objął dr med. Franciszek LITWIN. Ministerstwo Zdrowia dzieli się na 5 departamentów. Wśród nich samodzielny



Departament Farmaceutyczny z dyrektorem departamentu magistrem farmacji Augustem RUSZCZYKOWSKIM na czele. Utworzony obecnie po raz pierwszy samodzielny Departament Farmaceutyczny stanowi ważny krok naprzód w rozwoju farmacji i stawia farmację na właściwym poziomie prawno-organizacyjnym.

Departament Farmaceutyczny posiada trzy wydziały, mianowicie:

1) WYDZIAŁ ORGANIZACJI FARMACEUTYCZNEJ, którego kierownikiem jest naczelnik wydziału, magister farmacji Franciszek Sianko. Do wydziału tego należy opracowywanie projektów ustaw i rozporządzeń dotyczących aptek, drogerii oraz wyrobu i obrotu środków leczniczych – sprawy samorządu zawodowego – sprawy personelu inspektorów farmaceutycznych, sprawy racjonalnego rozmieszczenia aptek na terenie państwa, uprawnienia zawodowe (aprobaty), sprawy prasowe, sprawy surowców roślinnych itp.

2) WYDZIAŁ PRODUKCJI i OBROTU pod kierownictwem naczelnika wydziału, magistra farmacji Mariana Rapczyńskiego, do którego należy planowanie racjonalnej gospodarki w zakresie środków leczniczych i ich rejestracja – przydział spirytusu do celów przemysłowych i aptecznych, przydział sztucznych środków słodzących, współpraca z Instytutem Eksportowym, Ministerstwami oraz Komitetem Ekonomicznym Rady Ministrów.

3) WYDZIAŁ DO SPRAW APTECZNYCH pod kierownictwem naczelnika wydziału, magistra farmacji, Franciszka Sypka, który załatwia następujące sprawy: organizacja zaopatrzenia ludności w środki lecznicze – normalizacja środków leczniczych (farmakopea i jej aktualizowanie, przepisy urzędowe na środki lecznicze), normalizacja cen (taksa aptekarska), farmakopea pro paupere, orzecznictwa prawne, sprawy odwoławcze, sprawy w Najwyższym Trybunale Administracyjnym – superrewizje aptek, ewidencja aptek, sprawy drogeryjne, środki spożywcze i przedmioty użytku, wody mineralne – środki odurzające i trucizny (koncesjonowanie wyrobu i obrotu, nielegalny handel narkotykami, ewidencja narkomanów itp.).

Prace w terenie prowadzą inspektorzy farmaceutyczni.

Pierwsza lokalizacja Departamentu Farmaceutycznego to ul. Chocimska 24. Nie wiem, czy miał jeszcze jakąś siedzibę. W 1951 roku został

przeniesiony do Pałacu „Pod Czterema Wiatrami” przy ul. Długiej 38/40. Pałac po zniszczeniach wojennych został odbudowany pod koniec lat 40. XX wieku. Departament zajmował pokoje na parterze po prawej stronie budynku i mieścił się tam do 1988 r.

Z zachowanych wspomnień wiem, że umeblowanie Departamentu w 1945 r. otrzymane było w darach od aptekarzy, w tym szafy biblioteczne łącznie z fachową literaturą (były w Departamencie do 1988 r.) oraz dwa kluby, które z czasem przekazane zostały do Muzeum Farmacji.

Pierwszym dyrektorem został mgr farm. Augustyn Ruszczykowski, ze względu na stan zdrowia pełnił tę funkcję tylko do września 1946 r. Zmarł 27 stycznia 1947 r. Ze względu na ramy czasowe nie mogę przedstawić ciekawego życiorysu. Zacytuję tylko fragment pożegnania zamieszczony na łamach Farmacji Polskiej: „Całe Jego życie, to nieustająca, żmudna i często niewdzięczna walka o sprawiedliwość społeczną, o stanowisko i godność człowieka pracy. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej ś.p. kol. Ruszczykowski wraca ze Związku Radzieckiego i obejmuje pracę w aptece, a następnie kierownictwo Składnicy i Wytwórni Ubezpieczalni Społecznej m. st. Warszawy. Jednocześnie przyjmuje bardzo czynny udział w Związku Zawodowym Farmaceutów Pracowników. (...) Po zdławieniu przez okupanta powstania kol. Ruszczykowski został wraz z innymi wywieziony ze spalonej Stolicy do Niemiec, gdzie był więziony w Namslau. Zdawało się, że Jego wątłe zdrowie nie wytrzyma nadludzkich wysiłków, na jakie musieli się zdobywać więźniowie pracujący w kamieniołomach. Na szczęście szybko postępująca ofensywa wojsk radzieckich uwolniła więzionych, a więc i kol. Ruszczykowski, zmaltretowany i z nadszarpniętym zdrowiem powrócił na zgliszcza ukochanej i bohaterskiej Warszawy. Nie zdążył jeszcze sił nabrać i zdrowia podratować, a już został powołany przez władze zwierzchnie do pracy państwowej w służbie zdrowia, początkowo na stanowisku naczelnika, a następnie pierwszego dyrektora Departamentu Farmaceutycznego Ministerstwa Zdrowia”.

Naczelnikiem Działu Zaopatrzenia Sanitarnego był Marian Szala, na stanowiskach naczelników innych działów – Marian Daszkiewicz, Franciszek Sypek, Franciszek Sianko. Mgr Marian Szala został powołany na p.o. dyrektora departamentu. W grudniu 1945 r. mgr Edward Kurowski został powołany do pracy w Ministerstwie Zdrowia na stanowisko głównego inspektora farmaceutycznego. Następnie pełnił funkcję dyrektora Departamentu Farmacji i Zaopatrzenia do 30.IV.1947 r.

Nastąpiła wtedy pierwsza reorganizacja Departamentu Farmaceutycznego, zmiana nazwy na Departament Farmacji i Zaopatrzenia. W 1947 r. kolejnym dyrektorem departamentu Farmacji i Zaopatrzenia został mgr farm. i dr chemii, Stanisław Jezierski. To kolejny farmaceuta z dużym dorobkiem zawodowym. W latach trzydziestych ubiegłego wieku „prowadził jak najbardziej ożywioną i energiczną działalność w kierunku tworzenia i rozbudowania naszego rodzimego przemysłu, zwalczając przemysł zagraniczny, głównie niemiecki. Na tym polu zdołał bardzo wiele zdziałać, a dowodem tego był poważny i szybki rozwój naszych czołowych wówczas firm, jak Fr. Karpiński, „Motor”, Klawe i innych. Zadanie to jak i całą swoją akcją przeprowadził za pośrednictwem organizacji farmaceutycznych, a głównie Związku Lekarzy Państwa Polskiego i wchodzi w ścisły kontakt z tymi organizacjami. Urządzał zjazdy w różnych częściach kraju.”

W tym czasie Departament podzielono na dwa działy:

1. Farmaceutyczny (wicedyrektor M. Szala) i
2. Zaopatrzeniowy (wicedyrektor dr Z. Askanas).

Dział Farmaceutyczny podzielony został na Wydziały

- a) Organizacji – naczelnik Franciszek Sianko oraz
- b) Nadzoru pod kierunkiem wicedyrektora mgr M. Szali (zastępca mgr Wierzbicki). W ramach tego działu wznowione zostało stanowisko inspektora ministerialnego, którym został mgr Franciszek Sypek, dotychczasowy naczelnik Wydziału Aptek oraz radca mgr farm. Edmund Górzkowski.

Dział Zaopatrzeniowy składał się z Biura Ekonomicznego podzielonego na Wydziały:

- a) Ekonomiczny pod kierunkiem wicedyrektora dr. Z. Askenasa (zastępca mgr Piotr Jacobi),
- b) Zaopatrzenia Sanitarnego – naczelnik dr J. Mochallo,
- c) Zaopatrzenia Farmaceutycznego – naczelnik mgr M. Daszkiewicz, d/Sanitarno-Budowlany – naczelnik inż. St. Krieger.

W pracach Departamentu udział brali: doradca ekonomiczny – inż. M. Turski, doradca handlowy – dyr. St. Zalewski oraz doradcy prawni adw. Szer oraz adw. Szonert.

W różnych latach Departament miał różne nazwy, i tak w kwietniu 1959 r. Departament Farmacji,

1967 r. – 1977 r.– Departament Farmacji,  
1978 r. – Departament Techniki Medycznej i Farmacji,  
1980 r. – 1987 r. Departament Farmacji,  
1988 r. – 1989 r. Departament Farmacji i Zaopatrzenia Medycznego,  
1990 r. – 1999 r. Departament Farmacji,  
2000 r. – Departament Gospodarki Środkami Farmaceutycznymi  
i Materiałami Medycznymi.

Daty te przygotowane na podstawie moich prywatnych dokumentów otrzymywanych z Departamentu Kadr M.Z.

Piątym dyrektorem Departamentu Zaopatrzenia i Farmacji w latach 1948–1950 r. był mgr Wiktor Śniegucki – prawnik. Urodzony w 1912 r. w Żyrardowie, był harcmistrzem, w czasie wojny uczestnikiem ruchu oporu. Więziony był w Oświęcimiu jako nr 6274 i Buchenwaldzie. W 1969 r. w PZWL wydano jego książkę „Organizacja służby zdrowia”, zm. 10.09.1982 r.

Jak możemy przeczytać w Roczniku Farmaceutycznym z 1949/50 wydanym przez Farmaceutyczny Instytut Wydawniczy Naczelnej Izby Aptekarskiej im.prof. Bronisława Koskowskiego, do kierownictwa w Departamencie Zaopatrzenia i Farmacji należeli:

Dyrektor Śniegucki Wiktor,

Wicedyrektor – dr Kellner Ignacy (w innych opracowaniach nazwisko napisane jest przez jedno „l”),

Naczelnik Wydziału Zaopatrzenia Inwestycyjnego – dr St. Cierpiński,

Naczelnik Wydziału Zaopatrzenia Bieżącego Jan Pietkiewicz,

p.o. Naczelnik Wydziału Farmacji mgr farm Witold Wieniawski.

W skład Departamentu zaliczani byli inspektorzy farmaceutyczni:

Miasto Warszawa (ul. Bagatela 10) mgr farm. Jankiewicz Z.

Województwo białostockie mgr farm. Wasilewska Zofia

Województwo gdańskie mgr farm. Czajkowski Tadeusz

Województwo kieleckie mgr farm. Borowski Jan

Województwo krakowskie mgr farm. Filemonowicz. Adam

Województwo lubelskie mgr farm. Wójcik Józef

Województwo łódzkie mgr farm. Lehr Helena

Miasto Łódź mgr farm. Stanisławski Janusz

Województwo olsztyńskie mgr farm. Niemkiewicz Zdzisław  
Województwo pomorskie mgr farm. Śliwiński Władysław  
Województwo poznańskie mgr farm. Reyzner Alfred  
Województwo rzeszowskie mgr farm. Zawalkiewicz Witold  
Województwo śl.-Dąbrow. mgr farm. Pluciński Jan  
Województwo szczecińskie dr Łempicki Eugeniusz  
Województwo warszawskie mgr farm. Szyszko Edmund (jun.)  
Województwo wrocławskie mgr Pawlak Józef.

Kolejny (od stycznia 1951 r. – 1957 r.) dyrektor Departamentu Zaopatrzenia i Farmacji – dr inż. Ignacy Kelner.

Zdaniem Ignacego Kelnera, dyrektora Departamentu Zaopatrzenia i Farmacji w Ministerstwie Zdrowia, zmiany były konieczne, bowiem „apteki prywatne coraz gorzej wywiązywały się ze swoich zadań. Coraz częściej były przypadki braku środków leczniczych, a w tym samym czasie na magazynach hurtu farmaceutycznego gromadziły się znaczne remanenty tych leków, których brak było w aptekach prywatnych. (...) taka sytuacja zmusiła Państwo do przedsięwzięcia środków mających na celu przywrócenie normalnych stosunków na odcinku aptecznym, aby zabezpieczyć interesy szerokiego ogółu obywateli, a przede wszystkim świata pracy”. Od tego czasu wszystko miało się zmienić. Oczywiście na lepsze.

Dyrektor Kelner zapowiadał, że „przejęte pod zarząd państwa apteki zostaną zaopatrzone w duże ilości i szeroki asortyment podstawowych leków. Do tego leki miały być o wiele tańsze.”

Posiadany przeze mnie odpis memoriału przygotowanego przez Okręgową Izbę Aptekarską w Lublinie, a skierowanego 12 grudnia 1950 r. do Wydziału Finansowego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, bardzo dobrze naświetla sytuację, dlaczego w aptekach występowały braki leków. Właściciele aptek nie mieli już funduszy na zakup leków, bo urzędy skarbowe nakładały ciągle wysokie domiary.

Dla łatwiejszego czytania zamieszczam przepisany memoriał (Archiwum własne).

## Odpis

Okręgowa Izba Aptekarska  
w Lublinie  
Cicha 3. Tel.30- 60

Lublin, dnia 12 grudnia 1950 r.

Do Wydz. Finansowego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie

### MEMORIAŁ

Od dłuższego czasu z całego obszaru województwa lubelskiego dochodzą do Okręgowej Izby Aptekarskiej w Lublinie wysoce niepokojące wiadomości o stanie aptek, objętych działalnością naszej Izby. Szczegółowe sprawozdania nadsyłane przez apteki wykazują stale rosnące ich zadłużenie z tytułu nakładanych na nie niewspółmiernie wysokich domiarów podatkowych, a w związku z tym gwałtowny spadek koniecznych w każdej aptece zapasów leków i remanentów towarowych, co wpływa ujemnie na stan zaopatrzenia chorego w lek.

Należało się spodziewać, że do niedawna prawie całkowita dowolność w postępowaniu domiarowym Władz Podatkowych ulegnie ograniczeniu i uregulowaniu w związku z zasadami, wprowadzonymi przez okólnik Ministerstwa Finansów z dnia 25 października 1950 r. Nr. P. 13870/20/50 DEUrż.in. Finansów Nr.25,pon.157. Ostatnio otrzymywane jednakże przez nas wiadomości wskazują na to, iż spodziewana zmiana na lepsze nie nastąpiła, gdyż już w ciągu listopada i grudnia r. b. niektóre apteki otrzymały nieuzasadnione domiary, dokonane bez zastosowania zasad wymienionego okólnika a na składane podania o wstrzymanie egzekucji otrzymują odpowiedź odmowną z braku dostatecznych podstaw, z wezwaniem da bezzwłocznego uregulowania zaległości pod rygorem wszczęcia kroków egzekucyjnych.

W rezultacie stan zaopatrzenia aptek wywołany przez dotychczas nałożone domiary i egzekucje jest tak groźny, że Okręgowa Izba Aptekarska w Lublinie, wykonując powierzone jej z mocy ustawy pieczę nad zawodem aptekarskim i korzystając z przysługujących jej uprawnień do współdziałania z Władzami Rządowymi w sprawach zawodu aptekarskiego /art. 4 p 1 i 2 ustawy o Izbach Aptekarskich z dnia 15 czerwca 1939 r. Dz. U. R.

P Nr. 55, poz. 346/ zmuszona jest złożyć Wydziałowi Finansowemu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie poniższe wyjaśnienie i przedstawić swoje postulaty zmierzające do uzdrowienia wytworzonych stosunków.

W pierwszym rzędzie z całym naciskiem podkreślić należy, że w żadnym przypadku prywatne apteki nie mogą być traktowane jak zwykle przedsiębiorstwa handlowe. Działalność apteki prywatnej przez spełnianie obowiązku rozprowadzania leków wśród miejscowej ludności powoduje wykonywanie przez nią niezmiernie poważnych funkcji organu sanitarnego. Apteka współdziała z czynnikami oficjalnymi w utrzymaniu należytej zdrowotności wśród okolicznych mieszkańców. Powyższy charakter działalności aptek wskazuje na ich funkcje społeczne, które apteki mogą wykonywać sprawnie tylko pod tym warunkiem, jeżeli mogą być zaopatrywane w niezbędną ilość leków.

Z drugiej strony działalność gospodarcza prywatnych aptek, chociaż nie jest bezpośrednio związana z gospodarką narodową, to jednak prowadzona jest w takich warunkach, że zmierza ona do pełnej realizacji planu sześcioletniego, gdyż apteki prywatne są placówkami uzupełniającymi działalność gospodarki uspołecznionej przez dystrybuując leków produkcji-Przemysłu Państwowego i przez wykonywanie zleceń i usług na rzecz lecznictwa zorganizowanego. Apteki prywatne ze względu na ich funkcje społeczne i znaczenie gospodarcze, są niezbędne w obecnym stanie przebudowy naszego ustroju gospodarczego i z tego stanu rzeczy należy wyciągnąć następujące konsekwencje:

1/ należy dać aptekom prywatnym możliwość dostatecznego zaopatrzenia w leki i towary apteczne

2/ właścicielom i kierownikom aptek należy stworzyć warunki spokojnej pracy, których oni obecnie nie posiadają wskutek ustawicznych trosk i kłopotów, związanych z rosnącym zadłużeniem aptek z tytułu domiarów podatkowych, oraz

3/ stan należytego zaopatrzenia aptek i spokoju pracy aptekarzy powinien być w pełni utrzymany dla każdej apteki do czasu przejścia jej przez instytucję uspołecznioną.

Obecny, faktyczny stan rzeczy nie tylko odbiega od przytoczonych powyżej dezyderatów, ale wprost wykazuje, całkowite z nimi przeciwieństwo. Na skutek zarządzenia Okręgowej Izby Aptekarskiej w Lublinie 56 aptek lubelskiego okręgu nadesłało informacje dotyczące obciążających te

apteki domiarów podatkowych i stanu zadłużenia na dzień 29 października 1950 r., nie licząc odsetek i kosztów zwłoki. Otrzymane z tego źródła informacje zsumowane zostały w załączonym wykazie domiarów, który z zastrzeżeniem ewentualnych i nie mogących mieć większego znaczenia błędów, podaje następujące liczby końcowe.

56 aptek województwa lubelskiego, wykazujących w okresach objętych domiarami ogólny obrót w kwocie zł. 368.801.880, zostało obciążonych domiarami w ogólnej wysokości zł. 33.339.478, przy czym z tytułu tych domiarów istniejące na dzień 29 października 1950 r. ogólne zadłużenie tych aptek wynosiło zł. 18.135.600 w starej walucie.0 Zaznaczyć należy, że szereg aptek nie nadesłało informacji odnośnie domiarów już spłaconych, wobec czego suma faktycznie nałożonych domiarów na apteki województwa lubelskiego jest znacznie wyższa od kwoty wyżej wskazanej. Jedynie szczegółowa analiza powyższych liczb może dać należyty obraz stanu, w jakim znalazły się wskutek domiarów podatkowych prywatne apteki. należy w tym względzie przede wszystkim wziąć pod uwagę stosunek wysokości domiarów do wysokości dochodów netto, uzyskiwanych przez apteki. Jest rzeczą nie budzącą wątpliwości, że większe apteki zatrudniające najemny personel i mające duże koszty handlowe, wykazują znacznie mniejszą dochodowość od aptek małych. Ponieważ jednak ich obroty głównie wpływają na ukształtowanie się ogólnej sumy obrotów wszystkich aptek przeto przeciętną dla wszystkich aptek dochodowość netto należy obliczać nie wyżej 25% obrotu. Z zastosowania tej ryczałtowej stopy zyskowności wynika, że umieszczone w załączonym wykazie apteki mogły osiągnąć w okresach domiarów około 92.000.000 dawnych złotych dochodu. Z porównania tej sumy z wykazaną ogólną kwotą 33.339.478 zł. domiarów wynika, że suma domiarów przekroczyła 36 % ogólnej dochodowości aptek. Powyższy obraz nie będzie dokładny, jeżeli nie weźmie się pod uwagę, że większość aptek stanowią małe, a tym nie mniej społecznie ważne apteki wiejskie i prowincjonalne, z których dochody niejednokrotnie nie przekraczają sumy 20 lub 30 tysięcy złotych miesięcznie w dawnej walucie/ i dla właścicieli, których najmniejszy nawet, przeważnie nie usprawiedliwiony domiar starowi prawdziwą klęskę, powodując wywrócenie całego budżetu apteki Należy również zważyć, że dość znaczna liczba aptek znajduje się w dzierżawie i że czynsze dzierżawne, obciążając faktycznie i poważnie dochodowość tych aptek, z reguły nie są brane pod uwagę przez władze podatkowe przy wymiarach podatków



i wszelkich domiarów podatkowych. W rezultacie, w większości wypadków, ma miejsce sytuacja tego rodzaju, że aptekarz nie mając innych możliwości zaspokojenia należności podatkowych, zmuszony jest czerpać fundusze na pokrycie domiarów podatkowych z jedyne go źródła, jakie mu pozostaje, a z którego w interesie społecznym nie powinien korzystać, mianowicie z najistotniejszej substancji apteki - z jej remanentu w lekach i towarach aptecznych.

Z załączonego wykazu wynika, że z sumy przeszło 35.000.000 zł domiarów nałożonych na 56 aptek woj. lubelskiego, na dzień 29 października 1950 r. pozostało jeszcze zadłużenie tych aptek w kwocie przekraczającej 18.000.000 zł, w kapitale, nie licząc odsetek i kosztów egzekucyjnych. Została więc spłacona mniej niż połowa należności z domiarów, czyli kwota przeszło 15.000.000 zł.

Szczegółowy wgląd w stan zaopatrzenia aptek wskazuje z całą wyrazistością, że suma ta w przeważającej swej części została spłacona kosztem umniejszenia zapasów medykamentów i towarów aptecznych w aptekach lub całkowitego ich wyczerpania. Należy zważyć, że wymienione w załączonym wykazie domiary dotyczą łącznie w stosunku do wszystkich 55 aptek 862 miesięcy, co przy ogólnym obrocie za okresy domiarów 368.801.880 zł. daje przeciętnie po 427.843 zł. miesięcznego obrotu dla każdej apteki. Tę właśnie sumę przeciętnego miesięcznego obrotu należy w zasadzie przyjąć jako przeciętny kapitał obrotowy apteki, co potwierdza doświadczenie, które wykazuje, że wartość remanentów towarowych apteki przeciętnie jest bardzo bliska sumie miesięcznego obrotu. W konsekwencji objęte wykazem apteki w liczbie 56 rozporządzały w okresie domiarów licznym kapitałem obrotowym w wysokości 23.859.208 złotych i ta właśnie suma kapitału obrotowego została obciążona domiarami podatkowymi w kwocie 33.339.478 zł. Jeżeli dalej zważy się, że, jak to zostało wyżej wykazane; z powyższych domiarów zostanie spłacona kwota 15:000.000 zł.; przeto staje się jasnym, że większość aptek w szczególności apteki finansowo słabsze, na pokrycie tych domiarów zużyć musiało około 60% kapitału obrotowego, a więc będących w obrocie leków i towarów aptecznych.

Jest rzeczą nie budzącą wątpliwości, że bez uzyskania wybitnej pomocy ze strony Władz Podatkowych aptekarze, przy całkowitym ich finansowym wyczerpaniu, nie będą w stanie regulować niezapłaconych jeszcze należności podatkowych inaczej, jak tylko w drodze dalszej wyprzedaży

pozostałych remanentów towarowych swych aptek. W tych warunkach obecny groźny stan zaopatrzenia automatycznie musiałby ulec dalszemu pogłębieniu aż do całkowitej likwidacji znacznej ilości aptek i to pomimo istniejących nakazów Władz Zdrowia regulujących zarówno kwestię istnienia aptek prywatnych, jak i stanu ich zaopatrzenia. Nie ma potrzeby w tym miejscu podkreślać, jak fatalnie tego rodzaju sytuacja aptek musi i będzie musiała odbijać się na stanie zaopatrzenia szczególnie najuboższej ludności w leki i w artykuły sanitarne, wystarczy natomiast jedynie zaznaczyć że taki stan rzeczy z pewnością jest sprzeczny z interesem społecznym. Dlatego też działając jedynie i wyłącznie w obronie interesu społecznego Okręgowa Izba Aptekarska w Lublinie składa niniejsze wyjaśnienie i żywi nadzieję, że Władze Podatkowe województwa lubelskiego w zrozumieniu intencji Izby zechcą udzielić najdalej idącej pomocy zagrożonym aptekom. Pomoc ta, jeżeli ma być skuteczna, musi być udzielona aptekom niezwłocznie i w sposób radykalny tak, by apteki nie tylko były zwolnione z nadmiernych obciążeń podatkowych, ale ponadto by miały możliwość należytego zaopatrzenia się w artykuły apteczne do poziomu, wymaganego przez Władze Zdrowia i odpowiadającego potrzebom ludności. W tym celu zdaniem Okręgowej Izby Aptekarskiej koniecznym jest:

1. Rozpatrzenie, nawet w trybie nadzoru wszystkich spraw podatkowych aptek, a zwłaszcza tych, których deklaracje, spełniające warunki wskazano w zarządzeniu Ministerstwa Finansów z dnia 3 listopada 1950 r. Nr.UM. 25, zostały bezkrytycznie pominięte, a domiarów dokonano w trybie norm zysku netto ustalonych w 1947 r.

2. Wstrzymanie egzekucji, względnie poboru należności odnośnie powyższych aptek w trybie art.149 ust.2 dekretu o postępowaniu podatkowym /Dz.U.R.P.Nr. 27 z 1946 r. poz.174 z późniejszymi zmianami/.

3. Rozpatrzenie w możliwie najkrótszym czasie odwołań i zażaleń aptek, których księgi zostały pominięte jako dowód w postępowaniu podatkowym z przyczyn formalnych /art.89 ust.1 drobne superaty, względnie manca kasowe, drobne manca lub superaty w księgach narkotyków i t. p./.

4. Udzielenie znacznych ulg w spłacie należności podatkowych tym aptekom, które na skutek nadmiernych domiarów z jakichkolwiek bądź przyczyn popadły w znaczne trudności finansowe, przez rozterminowanie płatności rat miesięcznych.

Dopiero zastosowanie szeroko pojętej pomocy dla aptek, w ramach powyżej wskazanych, zdołałoby postawić je na poziomie zadań należytego spełnienia roli i obowiązków względem chorego. Z tych też względów Okręgowa Izba Aptekarska w Lublinie spodziewa się przychylnego ustosunkowania się Wydziału Finansowego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie do wyrażonych wyżej postulatów i wydania zarządzeń podległym Wydziałom Finansowym Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych odnośnie realizacji tych postulatów.

1 załącznik

Za Zarząd Okręgowej Izby Aptekarskiej w Lublinie

Sekretarz /../ Mgr J. Skrycki

Vice Prezes /.../ Mgr J. Wędkowski

Okręgowa Izba Aptekarska  
w Lublinie  
ul. Cicha 3 Tel. 30-60

Lublin, dnia 18 grudnia 1950 r.

Podając do wiadomości aptek prywatnych powyższy odpis memoriału, złożonego w dniu 16 b. m. Wydziałowi Finansowemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie przez Okręgową Izbę Aptekarską w Lublinie, ponownie wzywamy do ścisłego przestrzegania zasad wskazanych w poprzednio wydanych okólnikach /Nr 23, Nr. 24, str.5/; a w szczególności do:

1/ dołączania do zeznań podatkowych ścisłych i dokładnych specyfikacji kosztów handlowych oddzielnie dla każdego miesiąca i bez umieszczania niedopuszczalnych pozycji w rodzaju „inne wydatki” lub „wydatki różne”,

2/ uzupełnienia założonych już odwołań od domiarów przez wnoszenie dodatkowych podań, zawierających rozbitcie obrotów na działy /Rp. Sp Odr./ i dokładne specyfikacje kosztów handlowych za okresy domiarów.

Odnośnie zaległości podatkowych z domiarów prawomocnych należy:

1/ zgłaszać wnioski o wznowienie postępowania domiarowego w wypadkach szczególnie rażących,

2/ albo też wobec tego, że wnioski takie, mają słabe szanse powodzenia, porozumieć się z Wydz. Finansowym miejscowej Rady Narodowej, odnośnie ułożenia planu spłaty zaległości.

Należy podkreślić, że ulgi mogą być uzyskane jedynie na skutek indywidualnych wniosków każdego podatnika, gdyż akcja O.I.A. ma charakter ogólny, oraz że według zapewnień, uzyskanych przez Komisję Pod. Buch. O.I.A. W Lublinie w Wydz. Finansowym Wojewódzkiej Rady Narodowej, wnioski aptekarzy w tym przedmiocie będą w granicach prawa traktowane przychylnie.

#### KOMISJA PODATKOWO-BUCHALTERYJNA

Druga reorganizacja Departamentu Farmaceutycznego zmiana nazwy na Departament Zaopatrzenia i Farmacji – rok 1953. Powołano wtedy Centralny Zarząd Aptek i Sprzętu Medycznego.

Według posiadanych informacji nowy statut organizacyjny Ministerstwa Zdrowia z 1 lutego 1953 r. przewidywał poważne rozbudowanie Departamentu Zaopatrzenia i Farmacji.

Nie wiem, jakie decyzje spowodowały, że w 1957 r. (a może wcześniej?) Departamentu Farmacji już nie było. Wprawdzie powołany w styczniu 1951 r. na stanowisko dyrektora Departamentu Zaopatrzenia i Farmacji dr inż. Ignacy Kelner pracuje w Ministerstwie Zdrowia do 1957 r., ale na stanowisku dyrektora Departamentu Zaopatrzenia Medycznego.

Znalazłam informację, że

– w 1954 r. mgr Anna Salamon pracowała w Samodzielnym Wydziale Nadzoru Farmaceutycznego w Ministerstwie Zdrowia, co by wskazywało, że tylko taki Wydział Nadzoru Farmaceutycznego był w Ministerstwie Zdrowia,

– we wrześniu 1955 r. a następnie w 1956 r. mgr farm. Jan Kempisty był Naczelnikiem Wydziału Nadzoru Farmaceutycznego.

Jest też informacja, że do pracy w ministerstwie (w lipcu 1957 r. - do grudnia 1958 r.) powrócił Wiktor Śniegucki.

„Minister Zdrowia mianował z dn. 22 lipca br. (1957) ob. Wiktora Śnieguckiego (b. dyrektora Departamentu Farmacji i Zaopatrzenia w latach 1948-50) dyrektorem Departamentu Zaopatrzenia w Min. Zdrowia.

Niezależnie od tego, dyr. Śniegucki został powołany przez prezesa Rady Ministrów na stanowisko przewodniczącego komisji do spraw rozwoju produkcji z dziedziny higieny i profilaktyki”.

Piszac o historii Departamentu Farmacji nie może zabraknąć informacji o REORGANIZACJI CENTRALNEGO ZARZĄDU APTEK, który został następnie przekształcony w Departament Farmacji.

Jak możemy przeczytać w „FARMACJI POLSKIEJ” z 1957 r. nr 11 str. 307 „Zapowiedziane przez Ministra Zdrowia prof. Dra R. Barańskiego utworzenie Departamentu Farmacji poprzedziła przeprowadzona z dniem 1 października 1957 r. reorganizacja Centralnego Zarządu Aptek. Nowy schemat organizacyjny Centralnego Zarządu Aptek posiada już wszystkie wydziały, jakie są przewidziane w przyszłym Departamencie Farmacji. Ponadto do chwili przekazania podległych wojewódzkich zarządów i przedsiębiorstw aptek oraz hurtowni farmaceutycznych Wojewódzkim Radom Narodowym. CZA ma jeszcze przejściowo wydziały o charakterze operatywnym. Dyrektor Centralnego Zarządu Aptek wypełnia swoje zadania poprzez trzech zastępców i bezpośrednio sobie podległe 3 wydziały.

Minister Zdrowia prof. dr Rajmund Barański mianował mgr farm. Stanisława Bukowskiego dyrektorem Centralnego Zarządu Aptek. Stanowisko to mgr Bukowski objął w dniu 23. III. 1957”.

Kolejna (trzecia) reorganizacja Departamentu – powołanie Departamentu Farmacji 1959 r.

Departament Farmacji – FARMACJA POLSKA Nr 4 1959 r.

„Z dniem 1 stycznia 1959 r. rozpoczął swą działalność w Ministerstwie Zdrowia Departament Farmacji. Jednocześnie uległ likwidacji Centralny Zarząd Aptek, a terenowe zarządy aptek zostały przejęte przez prezydium wojewódzkich rad narodowych. Przygotowania do tych zmian odbywały się już od dłuższego czasu, a w szczególności w ciągu minionego roku, podczas którego dokonano ostatecznych prac organizacyjnych, łącząc przedsiębiorstwa aptek (hurtownie farmaceutyczne w wojewódzkie zarządy aptek, stawiając na ich czele fachowców, farmaceutów. Farmacja i lek weszły więc w zakres ścisłych zagadnień Ministerstwa Zdrowia.

Stanisław Bukowski Dyrektor Departamentu Farmacji od 01.01.1959 r.

Schemat organizacyjny Departamentu Farmacji, zatwierdzony przez Ministra Zdrowia, obejmuje dwa zasadnicze pionery: pion aptek i nadzoru

oraz pion leku. Całość zorganizowana jest w wydziały: nadzoru farmaceutycznego, aptek, produkcji, gospodarki lekiem i organizacji służby farmaceutycznej.

Centralna Składnica Farmaceutyczna Cefarm „obejmuje całość splotu leku, a jako przedsiębiorstwo państwowe podporządkowane zostało bezpośrednio Ministrowi Zdrowia, przy czym nadzór nad działalnością podstawową przedsiębiorstwa powierzony został Departamentowi Farmacji”.

Ponownie ograniczenia czasowe nie pozwalają na przekazanie osiągnięć dyr. Bukowskiego. Zacytuję tu część wypowiedzi mgr S. Bukowskiego z wywiadu przeprowadzonego przez dr Jana K. Podlewskiego.

„Za ważne osiągnięcie uważam wprowadzenie w życie szeregu zasad: że kierownicze stanowiska Zarządów Aptek mogą być obsadzone tylko przez kwalifikowanych farmaceutów; że hurtownie farmaceutyczne podlegają Zarządom Aptek i stanowią ich obsługę; że zadaniem Zarządów Aptek jest rzeczywista obsługa ludności, a nie wykonywanie planu finansowego i dążenie do przekraczania planów; że terytorialny plan rozbudowy aptek nie może być zastępowany niefachowymi punktami sprzedaży leków; że wynagrodzenie magistrów nie jest zależne od przekraczania planów finansowych: w sumie, że pokrycie zapotrzebowania społecznego na leki jest zależne od stanu zdrowotności, a nie wartości ekonomicznych.(...) Do osobistych być może osiągnięć zaliczyć mogę wywalczenie w ramach Studium Doskonalenia Lekarzy kształcenia podyplomowego farmaceutów przez powołanie Katedry Farmacji, opracowanie projektu pierwszej w Polsce deontologii farmaceutycznej, opracowanie podręcznika receptury, a także szeregu publikacji, w tym kilku na temat prawidłowej nomenklatury i definicji pojęć używanych w farmacji, jak również szeregu patentów. (...) Obserwujemy pewien automatyzm w pracy aptek, a administracyjne czynności absorbują uwagę farmaceuty ponad miarę. Potrzebne jest udoskonalenie organizacji gospodarki materiałowej i finansowej apteki, które powinno odciążyć kierownika oraz pracowników fachowych tak, aby znaleźli oni czas na pogłębianie swej wiedzy o leku, na żywy kontakt z pacjentami i bliską współpracę z lekarzami, zawodowe zaangażowanie nowego pokolenia, wśród którego jest bardzo wielu ludzi utalentowanych i wartościowych, nabrałoby innego oblicza”.

Od 1 maja 1962 r. do 10.03.1963 r. mgr farm. Jadwiga Nowicka była wicedyrektorem Departamentu Farmacji w Ministerstwie Zdrowia i Opieki

Społecznej. Od 11 marca 1963 r. do 31 lipca 1971 r. jego dyrektorem. Do listopada 1969 r. wicedyrektorem był Piotr Jacobi. W tych latach Departamencie Farmacji zatrudnionych było 23 magistrów farmacji a do zadań Departamentu należały wszystkie zagadnienia związane z lekami i wykonywaniem zawodu farmaceuty.

Do pracy przyjmowała mnie mgr farm. Jadwiga Nowicka.

Jak przyszedłam do pracy 5 sierpnia 1970 r., wicedyrektorem był mgr farm. Kazimierz Gobiec (po odejściu na wcześniejszą emeryturę w 1969 r. wicedyrektora Piotra Jacobiego). W Departamencie pracowałam do 31 grudnia 1999 r. (czyli 29 lat), kiedy to przeszłam do Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego.

W tym czasie byli kolejni dyrektorzy i kolejne reorganizacje, ale o tym z powodu ograniczeń czasowych, przy okazji innego spotkania.





K. Koch, P. W. Górski  
Hamburg, Dinslaken (Niemcy)

## POSTAĆ I MYŚL IGNACEGO ŁUKASIEWICZA (1822–1882) W ANGIELSKIM OBSZARZE JĘZYKOWYM

### I. DO PARADYGMATU NAFTY

Autorzy niniejszego szkicu założyli, że percepcja myśli farmaceutycznej i przemysłowej Ignacego Łukasiewicza znalazła odbicie po angielsku w wielu obszarach badawczych. W trakcie weryfikacji tych źródeł natknęli się oni na szereg ewenementów. Utrata państwowości przez I Rzeczpospolitą (1795) stwarzała geopolityczne trudności dla czytelnika angielskiego w lokalizacji przestrzennej wynalazków Łukasiewicza i jego kolegów (et al.). Zmiana paradygmatu o polskim przemyśle farmaceutycznym podczas XXIX Sympozjum Historii Farmacji (dalej: XXIX/SHF/2021) wniosła pożądaną klarowność. Historiografię rodzimego wytwórstwa lekowego rozszerzono na byłą I Rzeczpospolitą i enklawy poza jej granicami (Śląsk, Francja), gdzie działali polscy aptekarze<sup>1</sup>. Zmiany zapatrywań wynikały z wiodącej roli polskich ośrodków farmacji akademickiej na Litwie i Ukrainie w XIX wieku, a w pojedynczych przypadkach w całej Europie (F. Chrapkiewicz we Francji, O. Tropfowitz w Hamburgu). Ciągłość rodzimej farmacji, mimo utraty państwowości, wprowadzona do obiegu historycznego pozwoliła prześledzenie genezy i etapów rozwoju w przemyśle farmaceutycznym, tak jak Polacy go wygenerowali. Pionierski charakter industrializacji o polskich

---

<sup>1</sup> Piotr Włodek Górski, *Niespektakularny, ale rzetelnie aptekarski wkład w Niepodległą (1918–1939)*, An unspectacular, but reliable pharmacists contribution to the independence of Poland (1918–1939). Review of the book „Pharmaceutical Roads to Freedom”, *Farm Pol*, 2019, 75 (8): p. 444–450.

korzeniach w wymiarach: krajowym, europejskim i światowym, stały się dzięki rozszerzonemu paradygmatowi, bardziej zrozumiałe. Kolejnym aspektem utrudniającym anglojęzyczny dyskurs historyczny było pierwotne i pionierskie kopalnictwo ropy naftowej na Podkarpaciu. Zostało ono zepchnięte niemalże w niebyt przez agresywny kapitał wydobywczy w Ameryce Północnej. Stosowne sprostowanie tej nieprawidłowości dziejowej przyniosła publikacja P. Franaszka i kolegów (et al.) „A Prometheus on a Human Scale – Ignacy Łukasiewicz” (2019), co w tłumaczeniu brzmiało jako „Prometeusz o ludzkim obliczu – Ignacy Łukasiewicz”. Prawdopodobnie publikację Franaszka et al. pomyślano jako polemikę z pozycją książkową (2005) historyczki Alison Fleig Frank (AFF) „Visions of Prosperity in Austrian Galicia”<sup>2</sup>, a w wolnym przekładzie „Wizja dobrobytu w austriackiej Galicji”. AFF z Uniwersytetu Harwardzkiego (USA) w jej opracowaniu wzmiankowała jedynie marginalnie wkład Łukasiewicza jako pomocnika aptekarskiego J. Zeha w laboratorium. Kardynalne okazały się badania nad *Oleum Petrae album italica* (Olej skalny biały włoski), który otrzymywano w złożonym procesie destylacji frakcjonowanej z ropy naftowej. Lekarstwo *Oleum Petrae* wyprodukowane w lwowskiej aptece „Pod Żółtą Gwiazdą” okazało się konkurencyjne cenowo i jakościowo dla włoskiego odpowiednika. Do 1953 roku umieszczano je w urzędowych lekospisach, gdyż miało liczne zastosowania w medycynie i weterynarii. Na bazie doświadczeń laboratoryjnych z olejem skalnym jako substancji terapeutycznej wyizolowano naftę, którą użyto następnie do oświetlenia. Kolejność rzeczy była więc następująca: najpierw nafta jako lek powstała w laboratorium aptecznym, na zgromadzonym tam sprzęcie, w trakcie analizy termicznej, przy wkładzie intelektualnym Łukasiewicza et al., a nie vice versa. W żadnym przypadku nie doszło ani samoistnie, ani pierwotnie do powstania przemysłu naftowego, lecz w aptecce po wielu bolesnych poparzeniach, tak jak uprzednio wykazano. Klarowny przekaz przesłanki historycznej po angielsku o nafcie jako produkcie ubocznym w manufakturze leku *Oleum Petrae album italica*, zapobiegały by pochopnym wnioskom i uprzedzeniom.

---

<sup>2</sup> Alison Fleig Frank, *Oil Empire. Visions of Prosperity in Austrian Galicia*, Harvard University Press, Cambridge, 2005, p. 57: „Zeh’s junior colleague at the pharmacy, Ignacy Łukasiewicz (1822-1882), assisted him in this process, as did a local tinsmith, who developed a new lamp to burn petroleum safely”.

Ważnym rozdziałem w życiu aptekarskim i wytwórstwie produktów z ropy naftowej była kontrola czystości chemicznej, która w Galicji miała szczególną historię. Załamanie się sprzedaży *Oleum Petrae* mimo akceptowalnych właściwości fizykalnych i zdrowotnych wynikało z nieufności do rodzimych wyrobów. W 1878 roku powołano Komisję Przemysłowo-Lekarską, która nadzorowała jakość produktów farmaceutycznych. Przykłady i wpływy Łukasiewicza w pozyskiwaniu zaufania społecznego poprzez kontrolę specyfików były olbrzymie i uwzględnione w pewnym stopniu przez autorów anglosaskich.

Przejścia od laboratorium aptecznego do przemysłowego miały decydujące znaczenie w uzyskiwaniu czystych substancji z ropy skalnej. Przy wcielaniu tych procesów w naftownictwie pokonywano wiele przeciwności, co skutkowało wybuchami i pożarami. Usunięcie groźnych usterek wynikało z bezpieczeństwa pracy, ale wymagało niezliczonych prób i zmian w reakcjach chemicznych z wieloma niewiadomymi. Sensacyjne opisy wypadków przemysłowych z naftą zawężyły argumentację przemawiającą za pierwszeństwem technologicznym Łukasiewicza. Dla angielskiego czytelnika istotny pozostał prymat czasowy i ideowy Polaków, tym bardziej, że w amerykańskim sektorze ewolucja aptekarska w ogóle nie miała miejsca.

Aptekarz podczas przyrządzania środków medycznych musiał znaleźć ich optymalną dawkę i postać, aby zadziałały w pożądanej sekwencji czasowej w zależności od etapu schorzenia<sup>3</sup>. Koordynaty: ilości substancji (dawka), postaci fizykalnej (tabletki) i jednostki czasu (godzina) musiały być ze sobą precyzyjnie zgrane zarówno w medykamencie, jak i (...) w lampie naftowej.

Balansowanie między podażą leku a kontrolą terapii naprowadziło Łukasiewicza na mechanizmy spalania i wytwarzania światłości (jasności) w lampie naftowej. Regulacja dopływu powietrza (pierwsza dawka) i podaży nafty (druga dawka) podczas spalania (czas zadziałania) zapewniały pożądaną intensywność światła (ostateczny efekt reakcji). Podstawą wynalazku Łukasiewicza było więc użycie metodyki aptekarskiej do konstrukcji pierwszej lampy. Starożytni Grecy posiadli mitologiczną wiedzę o jasnym płomieniu przy spalaniu oparów roponośnych. Kunszt aptekarski umoż-

---

<sup>3</sup> Roeske Wojciech, *Ignacy Łukasiewicz (1822-1882)*, Warszawa, 1962.

liwił Łukasiewiczowi et al dopiero po dwu tysiącach lat (1853), zbudować pierwszą lampę z knotem (miareczkowanie), którym regulował blask, czyli siłę światła. W oficynie lwowskiej wykonali oni prototyp lampy naftowej w oparciu o wiedzę farmaceutyczną, techniczną i praktyczny wyrób leków w laboratorium. W esejach anglojęzycznych skonfrontowano czytelnika z mitologicznymi bóstwami, fragmentami analiz chemicznych, jak i... tradycyjnym mózdzierzem. Rolę Łukasiewicza jako twórcy, który urzeczywistnił ideę światła w oparciu o aptekarskie know-how naszkicowano w zarysie i „naświetlono” po trosze.

## II. NAJPIERW BYŁ LEK

Będąc składnikiem balsamów, odżywek i kremów, naftę stosowano od dawna w kosmetyce. Preparat parafinum liquidum<sup>4,5</sup> był wytwarzany w aptekach najczęściej z ropy skalnej, torfu i węgla brunatnego. Głównym wskazaniem kosmetycznym była pielęgnacja włosów<sup>6</sup>, a szczególnie zapobieganie ich łamliwości i stymulacja mieszków włosowych do wzrostu. W dermatologii stosowano naftę na twarz dla utrzymania jędrności naskórka po jego uprzednim nawilżeniu kremem. Podobnie postępowano w przewlekłe wysuszających egzemach i wykwitach skórnych po półpaścu (*herpes zooster*)<sup>7</sup>. Uzyskiwano również dobre rezultaty w leczeniu trądzika młodzieńczego (*acne vulgaris*)<sup>8</sup>. U dzieci stosowano naftę i pochodne ropy skalnej na skórę zmienioną przez łuszczycę, czyli psoriasis vulgaris, na strupek mleczny na głowie u noworodków i zajady w kącikach ust (*rhagade*)<sup>9</sup>. Dalsze wskazanie stanowiła wszawica u dzieci (*pediculosis capitis*), u których natłuszczone naftą włosy należało wyczesywać i usuwać paso-

---

<sup>4</sup> Farmakopea Polska II, 1937, s. 902. Tamże skład i przyrządzenie lekowe.

<sup>5</sup> Krówczyński Leszek, *Ćwiczenia z receptury*, Kraków, 2000, s. 162.

<sup>6</sup> Kubikowski, Piotr (red), *Poradnik Terapeutyczny*, 1975, s. 876.

<sup>7</sup> Steigleder Gerhard Klaus, *Dermatologie und Venerologie*, Thieme Verlag, Stuttgart, 1992.

<sup>8</sup> Hahnemann Samuel, *Organon der Heilkunst* (6 wydanie nakładem drukarni Hipokraty), Stuttgart, 1982.

<sup>9</sup> Stumpf W., *Homoeopathie fuer Kinder*, Muenchen, 2015. Częściowo uwzględniono kazuistykę pediatriczną.

żyty z ich formami przed przepoczwarceniem. W przypadkach wszawic zwierzęcych<sup>10</sup> preparaty z nafty znalazły szerokie empiryczne zastosowanie w weterynarii<sup>11</sup>. Motylca (*fasciola hepatica*)<sup>12</sup>, jako pasożyt w drogach żółciowych u bydła i owiec, była zwalczana dziegciem i pochodnymi ropy naftowej. Tytusowi Trzeciekiemu, posiadaczowi trzód owczych z okolic Krosna i współzałożycielowi pierwszej kopalni ropy naftowej w Bóbrce, Ignacy Łukasiewicz doradzał w leczeniu tej choroby<sup>13</sup>. Ropnie racic owczych w drugiej połowie XIX w. leczono maścią, w skład której wchodziły dziegieć i olej terpentynowy<sup>14</sup>. Naftę wykorzystano również do leczenia świerzbu u owiec z zaleceniem, aby efekty terapii kontrolować mikroskopem<sup>15</sup>. Doustnie znalazła nafta zastosowanie w gastrycznych schorzeniach błony śluzowej żołądka i jelit, jak też w biegunkach z domieszką krwi i śluzu<sup>16</sup>. Homeopatyczny preparat *Petroleum rectificatum globuli* zlecano w reumatyzmie<sup>17</sup>, szczególnie na zdeformowane stawy do nacierań i jako dodatek do kąpeli leczniczych. Znalazł on również zastosowanie w chorobie lokomocyjnej i u ciężarnych z towarzyszącymi nudnościami, wymiotami i zawrotami głowy. W medycynie ludowej na Podolu i Wołyniu stosowano naftę (kamfinę) w połączeniu z ziołami. „Aby się wszy pozbyć, nacierają nią głowę, ale nieraz całe ciało”<sup>18</sup>.

---

<sup>10</sup> Fumaga Stefan, *Choroby pasożytnicze zwierząt domowych*, Warszawa, 1983.

<sup>11</sup> Stefański W., *Parazytologia weterynaryjna*, t. II., 1970, s. 573-574. Wstępnie opracowano doniesienia prasowe.

<sup>12</sup> Dobrowolski K., Klimaszewski M., Szelegiewicz H., *Zoologia*, Warszawa, 1978.

<sup>13</sup> Brzozowski Stanisław, *Ignacy Łukasiewicz*, Warszawa, 1974, s. 85-87. Brzozowski powołuje się na następujące publikacje: W. Anczyc, *Ignacy Łukasiewicz*, „Kłosa”, 1882 i A. Jabłoński, *Ignacy Łukasiewicz. Twórca przemysłu naftowego w Galicji*, „Biesiada literacka”, t. 14, 1882.

<sup>14</sup> Pruski W., *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji w latach 1772-1918*, Ossolineum, Wrocław, 1975.

<sup>15</sup> Koch Alois, *Enzyklopaedie von gesamten Thierheilkunde und Thierzucht (...)*. Wien, Leipzig, 1892, s. 158 i nstp. Materiały uzyskano dzięki uprzejmości muzeum przy Instytucie Historii Wyższej Szkoły Weterynaryjnej w Hanowerze.

<sup>16</sup> Allen Henry C., *Leitsymptome und Nosoden*, Kandern, 2014 (5 nakład wydawnictwa Urban i Fischer), s. 338 i nstp.

<sup>17</sup> Boericke William, *Handbuch der komoeopatischen Arzneimittellehre*, Kandern, 2017 (3 wydanie).

<sup>18</sup> Spittal, S., *Lecznictwo ludowe z Załóżcach i okolicy. Materiały dotyczące sposobów leczenia, zielarstwa, wierzeń, zabobonów, i znachorstwa*, „Rocznik Podolski”, 1938, t. 1, s. 62 i nstp.

Po stwierdzeniu robaczyc wewnętrznych, najczęściej glistnicy (*ascariosis*) i tasiemczyc (*taeniasis*), dzieciom na Kresach wschodnich i na Białorusi podawano naftę z czosnkiem: „i nią smarują dołek, namazują nozdrza, a nawet podają dziecku do wypicia”<sup>19</sup>. W owsicy (*oxyuriasis*)<sup>20</sup> zalecano oczyszczony olejek terpentynowy, czyli *Oleum terebinthinae rectificatum*<sup>21,22</sup>. W medycynie naturalnej destylaty ropy naftowej wykorzystywano w zapaleniach ostrych i chronicznych oskrzeli (*bronchity*), zmianach laryngologicznych i astmie oskrzelowej<sup>23</sup>. Naftę i jej odmiany jak naftalina i kerasina cechowały właściwości dezynfekujące, bakteriobójcze i przeciwgrzybicze, co wykorzystywano w infekcjach powierzchni skóry i wewnętrznych. Terapia polegająca na podawaniu po kilka kropli specyfiku trwała do kilkunastu dni i była regularnie powtarzana. W pojedynczych doniesieniach kazuistycznych zgłaszano poprawę, a nawet wyleczenie w zmianach złośliwych przewodu pokarmowego i układu limfatycznego<sup>24</sup>.

Drogę zbliżoną do galicyjskich kupców wybrał w połowie XIX wieku handlowiec Samuel Marcin Kier (1813-1874) uznanym przez historyków USA za „ojca amerykańskiego przemysłu naftowego”<sup>25</sup>. W 1849 roku zetknął się po raz pierwszy z lekiem pod nazwą *American Medicinal Oil*, którego produkcję rozpoczął w Allegheny County w Pensylwanii, wykorzystując tamtejsze zasoby oleju skalnego z miejscowych studzienek i szybików solnych<sup>26</sup>. S.M. Kier, jako pomysłowy przedsiębiorca i dystrybutor remedium z nafty zatrudnił kilkudziesięciu domokrażców, którzy

---

<sup>19</sup> Siarkowki W., *Materyały do etnografii Ludu polskiego z okolic Kielc*, Część II, ZWAK 1879, t. 3, cz. III, s. 62 i nstp.

<sup>20</sup> Parczewska M., *Lecznictwo ludowe*, Wisła 1896, t. 10, z. 2, s. 342 i nstp.

<sup>21</sup> Petrów A., *Lud ziemi Dobrzyńskiej, jego charakter, mowa, zwyczaje, obrzędy, pieśni, przysłowia, zagadki, itp.*, ZWAK, 1878, t. 2, cz. III, s. 3 i nstp.

<sup>22</sup> Wereńko F., *Przyczynek do lecnictwa ludowego*, MAAE, 1896, t. 1, cz. II., s. i nstp.

<sup>23</sup> Murray Michael T., Pizzorno Joseph E., *Die Enzyklopaedie der Naturheilkunde*, Kopp Verlag, 2020.

<sup>24</sup> Buhner Stephen Harrod, *Pflanzliche Virenkiller*, Herba Press, 2020.

<sup>25</sup> Brice William R., *Samuel M. Kier (1813-1874) – The Oft – Forgotten Oil Pioneer*, Oil – Industry History 9, no 1, (2008), 73-96.

<sup>26</sup> Cadman W. K., *Kier’s 5 – Barrel Still – A Venerable Relic*, Western Pennsylvania Historical Magazine, Dec., 1959, p. 351-362.

w zaadoptowanych pojazdach rozwozili ją do najdalszych zakątków Pensylwanii i sąsiadujących stanów<sup>27</sup>.

Napisy na transporterach obwieszczali wszem, kiedy należało stosować miksturę *Kier's Petroleum or Rock Oil*: utrata ostrości wzroku, oparzenia, dychawica oskrzelowa, laksacje choleryczne, reumatyzm, owrzodzenia, niestrawności i wiele innych bolączek i dolegliwości<sup>28</sup>. W późniejszym okresie S.M. Kier dostarczał *Rock Oil* bezpośrednio do sieci sklepów drogeryjnych i chemicznych, co trafnie demonstrowano na ekspozycjach muzealnych. S.M. Kier będący laikiem medycznym, mógł poszczycić się olbrzymim sukcesem komercyjnym i logistycznym<sup>29</sup>.

Współcześni nam autorzy również pisali o leczeniu naftą, tak jak w cytowanej i analizowanej pozycji bibliograficznej o Ignacym Łukasiewiczu w języku angielskim. Piotr Franaszek, Paweł Grata, Anna Kozicka-Kończowska, Mariusz Ruszel i Grzegorz Zamoyski wydali w 2019 r. publikację z biografistyki: „A Prometheus on a Human Scale – Ignacy Łukasiewicz” (dalej: Franaszek et al. A Prometheus). Tam też stwierdzili, że galicyjscy chłopcy stosowali ropę naftową, prawdopodobnie po uproszczonej destylacji, w następujących schorzeniach: reumatyzm, odmrożenia i przeciw świerzbowi<sup>30</sup>. Zwięźle podanie schorzeń i dolegliwości, w jakich nafta i inne pochodne ropy skalnej znalazły zastosowanie lecznicze, wynikały z obszarów badawczych w historii autorów anglojęzycznej pozycji o Ignacym Łukasiewiczu. Piotr Franaszek w trakcie pisania omawianej publikacji<sup>31</sup> piastował funkcję profesora w Instytucie Historii na Wydziale Historycznym w Pracowni Historii Gospodarczej i Społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Paweł Grata, jako profesor na Uniwer-

---

<sup>27</sup> Mill Ernst C., *Pennsylvania's Oil Industry*, Pennsylvania Historical Association, Gettysburg, 1974.

<sup>28</sup> Ingham J.D., *Biographical Dictionary of American Business Leaders*, t. II, Westport, GT, Greenwood Press, 1983.

<sup>29</sup> White James T., *The National Cyclopedic of American Biography, Being the History of the United States*, T. XI, NY, James T. White Company, New York, 1901.

<sup>30</sup> Franaszek et al., *A Prometheus on a Human Scale – Ignacy Łukasiewicz*, Berlin, 2019 (further: Franaszek et al. A Prometheus), p. 61: 'Peasants /...)' used oil to smear the body against rheumatism, frostbite, scabies, and (...) worms.'

<sup>31</sup> Franaszek Piotr, *Mysł techniczna w galicyjskim wiertnictwie naftowym w latach 1860-1918*, Kraków, 1991.

sytecie Rzeszowskim i prorektor d/s Kolegium Nauk Humanistycznych, wniósł znaczny wkład do łukasiewiczowianów<sup>32,33</sup>.

Magister Anna Kozicka-Kończakowska opublikowała szereg wywiadów, recenzji i artykułów o historii sektora energii od 2017 roku w ramach Instytutu Polityki Energetycznej imienia Ignacego Łukasiewicza na Politechnice Rzeszowskiej<sup>34</sup>. Mariusz Ruszel – profesor i prezes Instytutu Polityki Energetycznej imienia Ignacego Łukasiewicza na podkarpackiej uczelni udzielił obszernego wywiadu w czasopiśmie „Biznes Alert”<sup>35</sup>, gdzie podał, że pomysł angielskojęzycznego opracowania na I. Łukasiewiczu zrodził się podczas I Ogólnopolskiej Konferencji: „Bezpieczeństwo energetyczne – filary i perspektywa rozwoju” w 2016 roku. Ostatnim współautorem był pracownik naukowy Zakładu Ekonomii Politechniki Rzeszowskiej, profesor dr hab. Grzegorz Zamojski<sup>36</sup>.

### III. UZYSK Z OLEUM PATRAE ALBUM

Naftę pozyskiwano we Włoszech sposobem naturalnym już od XII wieku<sup>37</sup>. Podstawowa metoda polegała na zakopywaniu pustych beczek po winie, które samoistnie napełniały się *Oleum Petrae italicum* po

---

<sup>32</sup> Grata Paweł, *Z dziejów regionów Europy Środkowej w XIX i XX w.*, Rzeszów, 2008. Główny ciężar badań Pawła Graty odnosił się do polskiej polityki społecznej XX wieku, polityki budżetowej II Rzeczypospolitej, przemian gospodarczych i społecznych w Polsce południowej i wschodniej w 2. połowie XX wieku i na początku XXI wieku.

<sup>33</sup> Grata Paweł, *Miasta i ludzie. Sacrum i profanum. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych*, Rzeszów, 2013.

<sup>34</sup> Kozicka-Kończakowska Anna, *Ekstrawagantki*, Psychoskok, 2015. Studiowała slawistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i logopedię ogólną na Uniwersytecie Wrocławskim.

<sup>35</sup> „BiznesAlert” z dnia 25 stycznia 2019 roku o godzinie 15.01: <https://biznesalert.pl/ignacy-lukasiewicz/>. Wejście na stronę internetową w dniu 16.III.2021 o godzinie 10.16. Inicjatywa łukasiewiczowska znalazła poparcie Ministerstwa Energii, przedsiębiorstwa Gaz-System i Grupy Kapitałowej Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa.

<sup>36</sup> Zamojski Grzegorz, *Opis powiatu ropczyckiego z 1873 roku. Galicja. Studia i materiały*, 2018, 4, s. 249-288. Udzielił on szereg wywiadów w Roku Łukasiewiczowskim w mediach społecznościowych i opublikował wyniki z kwereń archiwalnych odnośnie Galicji.

<sup>37</sup> Gerali Francesco, Gregory Jenny, *Understanding and Finding Oil over the Centuries: The Case of Wallachian Petroleum Company in Romania. Earth Sciences History*, Vol. 36, No



uprzednim jego przefiltrowaniu. Drewniane klepki ścian beczek i desek z ich dna (staropolskie dąga)<sup>38</sup> gwarantowały przechodzenie pożądaných frakcji oleju skalnego i ich oczyszczanie z lotnych składników i domieszek organicznych. Możliwe, że pochłanianie składników oleju skalnego było podobne jak przy filtrowaniu z użyciem węgla drzewnego i aktywowanego<sup>39</sup>.

Tak otrzymana nafta posiadała ściśle określone właściwości fizyczne i chemiczne, a po wykopaniu baryłek z ziemi można było ją transportować na znaczne odległości. Ograniczona liczba beczek po winie i czas niezbędny do ich napełniania limitowały ilość wytworzonego *Oleum Petra italicum*, co przekładało się na jego wysoką cenę w taksach aptekarskich<sup>40</sup>.

W obszernej bibliografii Łukasiewiczzanów nie natrafiono na wzmianki potwierdzające wiedzę trzech aptekarzy lwowskich: I. Łukasiewicza, Jana Zeha i Piotra Mikolascha o wydobywaniu „metodą beczkową” oleju włoskiego, jak i jego wpływu na właściwości lecznicze. Entuzjazmu naftowego Łukasiewicza nie podzielali odbiorcy ze względu na dostrzegalne różnice w porównaniu z oryginałem. Różnice we właściwościach chemicznych i fizycznych galicyjskiego produktu przyczyniły się decydująco do załamania się sprzedaży *Oleum Petrae album*.

Podczas obrad XXIX Sympozjum Historii Farmacji w 2021 roku potwierdzono jednomyślnie, że nafta stała się jednym z najważniejszych

---

1, 201, pp. 41-46 In Italy, during the feud of Montecharo, in the proximity of Piacenza, the Counts Giovanni Francesco and Morando Morandi struck oil a depth of ten fathoms in 1691. The discovery was lucky, because they found the most valuable kind of oil yielded in nature, the light and bright naphtha. This was rare and valuable product sold at high price throughout Europe - and probably the only oil with unique properties not matched by vegetal and animal oil. The province of Piacenza saw the beginning of massive oil drilling by the late nineteenth century, and during the twentieth century it was nicknamed the 'Oil Capital of Italy' by some Italian oil professionals (Scotti, 1901). The production of petroleum in Europa between the sixteenth and the first half of the nineteenth century remained almost unchanged. Basically, it was a craft activity implemented without specific mining tools, and yielded limited quantities of petroleum.

<sup>38</sup> Lewandowski K, *Growth in the Size of Unit Loads and Shipping Containers from Antiquity to WW2*, Packaging Technology and Science 29, (8-9), p. 451 - 478, 2016.

<sup>39</sup> Chrisholm Hugh, ed., *Charcoal Encyclopaedia Britannica*, 1911, Vol. 5 (11th ed). Cambridge University Press, p. 856.

<sup>40</sup> Schelenz Herman, *Geschichte der Pharmazie*, 1965 (reprint).

wyrobów „Apteki Pod Gwiazdą”<sup>41</sup>. W tym celu Łukasiewicz i Zeh wykorzystali austriacki przepis farmakopealny<sup>42</sup> z XVIII wieku. Metoda była zbliżona, bądź nawet identyczna z procesami destylacji, jakimi posługiwali się galicyjscy chłopi będący pierwszymi górnikami oleju skalnego i<sup>43</sup> przedsiębiorcy oświeceniowi, jak Józef Hecker<sup>44</sup>. Na Podkarpaciu istniała swoista wymiana myśli medycznej i technicznej, w wyniku której zapisy recepturowe Hipokratesa przenikały do lecznictwa ludowego i zostały zaadoptowane do miejscowych warunków<sup>45</sup>. Per analogiam należało wyjść z założenia, że przykładowo przepisy z „Pharmacopoea Austriaco-Provincialis emendata Viennae” 1794 rok, czyli Austriackiej Farmakopei Prowincjonalnej w wersji poprawionej, wykorzystywali powszechnie chłopi i handlarze do destylizacji oleju skalnego. Wszyscy zainteresowani petroleum rozmawiali o tym samym naturalnym produkcie ziemnym i współdziałali w jego przeróbce termicznej. Krytycznie oceniano aromatyczne i fizykalne właściwości *Oleum Petrae album* w porównaniu z wyrobami własnymi i włoskim importem.

Wiele wskazywało na znacznie późniejsze, gdyż dopiero w latach trzydziestych i pięćdziesiątych XX wieku, precyzyjne wykorzystanie fizycz-

---

<sup>41</sup> Wójcik Zbigniew, *Z laboratorium aptecznego Piotra Mikolascha we Lwowie dwa wynalazki: nafta i lampa do jej spalania* [w:] Czyż Lidia Maria (redaktor naczelny), *Pamiętnik XXIX Sympozjum Historii Farmacji Płock 2020*, Rzeszów 2021, s. 203-212.

<sup>42</sup> Franaszek et al., *Prometheus*, p. 65: Any quantity of yellow or rock oil is extracted and fills a large glass retort; it is then poured in about ten times the amount of water, the receptacle is extended, the holes are closed and distillation on the sand bath begins. Initially, there is light and colourless oil which does not bind to water and which is stored in well=sealed receptacles.

<sup>43</sup> Bonusiak Włodzimierz, *Szejki z Galicji. Ignacy Łukasiewicz 1822-1882*, Rzeszów 2007.

<sup>44</sup> Franaszek et al., *Prometheus*, p. 64: “The closest success among these accidental empirics was in the years 1810- 1817 an official of the Truskawiec a salt mine Józef Hecker (...) however, it is known that the venture was unsuccessful, Hecker came to financial and mental ruin. Z analizy oryginalnych wypowiedzi nie wynikało na ile powyższe niepowodzenia wpłynęły na modyfikacje przetwórstwa oleju skalnego i bezpieczeństwo pracy w laboratorium aptecznym Mikolascha.

<sup>45</sup> Ekiert Leszek, *Kamień filozoficzny jako panaceum alchemików*, *Pamiętnik VIII. Sympozjum Historii Farmacji*, Poznań, 1999. Dyskusja o farmacji w Europie środkowej i południowej podczas sympozjum.

nych parametrów mierniczych i reakcji chemicznych do oceny czystości *Oleum Petrae italicum*<sup>46, 47, 48</sup>.

Po lekturze esejów o nafcie i I. Łukasiewiczu et al. w języku angielskim, wnioski nasuwały się spontanicznie:

1. Rodzimi aptekarze i historycy zawodów farmaceutycznych podjęli wzmoczoną akcję informującą o I. Łukasiewiczu et al. i laboratorium aptecznym jako miejscu ich pracy i przełomowych odkryć<sup>49</sup>.

2. W piśmiennictwie anglosaskim nie natrafiono na „ścieżkę apteczną” w wyizolowaniu nafty i jej zastosowaniu jako leku i środka świetlnego, jak to miało miejsce w 1853 roku we Lwowie.

3. Dwie publikacje w języku angielskim o Ignacym Łukasiewiczu et al. i nafcie wartościowano jako migawkowe dla zaprezentowania aptekarskiego wkładu w *Oleum Petrae album* na Podkarpaciu od połowy XIX wieku.

---

<sup>46</sup> *Ergaenzungsbuch zum Deutschen Arzneibuch*, Berlin, 1930 S. 326-327. 'Oleum Petrae italicum. Steinoel. Gelbliche oder roetliche, klare schrillende Fluessigkeit, die eigentlich brenzlich riecht. Steinoel ist in fetten und aetherischen Oelen, in Aether und absolutem Alkohol leicht, in Weingeist schwer loeslich. Beim Vermischen mit dem gleichen Raumteil Schwefelsaeure erhitzt sich nicht und wird dabei in der Farbe nicht veraendert; die Schwefelsaeure dagegen wird gebraeunt oder geschwaerzt. Dichte 0,745 bis 0,845.

<sup>47</sup> *Ergaenzungsbuch*, Berlin, 1953.

<sup>48</sup> *Hager's Handbuch Pharmazeutischen Praxis*, Berlin, 1938. Najbardziej dokładny opis otrzymywania nafty i jej właściwości z wieloma praktycznymi radami dla aptekarzy i laborantów.

<sup>49</sup> Piotr Włodek Górski, Klaus Koch, *Prometeusz farmacji zrodził się w laboratorium aptecznym (1853) w Polsce. I. Łukasiewicz 1822/1882*. Dyskurs recenzyjny „Pamiętnika” z XXIX Sympozjum Historii Farmacji (XXIX.SHF), Płock 2020. *Laboratorium apteczne kolebką przemysłu farmaceutycznego* pod redakcją Lidii Marii Czyż. Rzeszów, 2021, 216 stron. Wydawnictwo: Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu. „Aptekarz Polski” wydanie internetowe, 2022, maj str. 1-6.



Fot. 1. Ekslibris Aptekarzy Polskich autorstwa Krzysztofa Kmiecia.

## 1982 – JUBILEUSZ IGNACEGO ŁUKASIEWICZA W TARNOWIE PODGÓRNYM KOŁO POZNANIA

**S**ejm RP ustanowił 2022 r. Rokiem Ignacego Łukasiewicza (1822–1882): „Należy on do zaszczytnego grona Polaków, których działalność odcisnęła wielki pozytywny wpływ na rozwój naszej Ojczyzny, jak również całego świata” – głosi uchwała.

Pragnę przypomnieć, że 1982 r. był także Rokiem Ignacego Łukasiewicza (fot. 1), który wówczas uroczystie obchodzony był także w Tarnowie Podgórnym, koło Poznania (fot. 2).

Wtedy minęła 160. rocznica urodzin i 100. rocznica śmierci mgra farmacji Ignacego Łukasiewicza, który odkrył naftę i był współkonstruktorem pierwszej lampy naftowej oraz miał udział w powstaniu przemysłu naftowego<sup>1</sup>. Praktyczne zastosowanie tego wynalazku miało miejsce 31 lipca 1853 r. (fot. 3). Późnym, wieczorem, w głównym szpitalu lwowskim na Łyczakowie, chirurg Zaorski przeprowadził zabieg operacyjny na Władysławie Choleckim. Nad głowami lekarza i asysty paliła się lampa naftowa skonstruowana przez I. Łukasiewicza z mgr. farm. Janem Zechem i blacharzem lwowskim Adamem Bratkowskim<sup>2</sup>. Jako paliwo użyto

---

<sup>1</sup> Por. W. Roeske, *Ignacy Łukasiewicz 1822-1882*, Warszawa 1962; I. Dymarczyk, K. Kmiec, *Ignacy Łukasiewicz – patron polskiej farmacji, patron przemysłu naftowego*, w: / *PAMIĘTNIK XII Sympozjum Historii Farmacji - Niedzica 2003* (red. I. Dymarczyk, K. Kmiec), Kraków 2003, s. 19, 20; J. Z. Sozański, *Ignacy Łukasiewicz 1822-1882. Życie, dzieło i pamięć*, Gorlice-Bóbkka-Krosno 2004.

<sup>2</sup> I. Dymarczyk, K. Kmiec, L. Czyż, *Apteka - kolebką przemysłu naftowego (w 150. rocznicę zapalenia pierwszej lampy naftowej)*, w: / *PAMIĘTNIK XII Sympozjum Historii Farmacji - Niedzica 2003* (red. I. Dymarczyk, K. Kmiec), Kraków 2003, s. 74-80; J. Z. Sozański, op. cit., s. 19.



Fot. 2. Znaczki z okolicznościowym datownikiem oraz blok filatelistyczny wydany przez Poczta Polską w 2022 r.

ropy naftowej tak na drodze chemicznej oczyszczonej, że nadawała się w użyciu do celów technicznych. Wkrótce potem lwowski szpital zakupił od Łukasiewicza 500 kg takiej ropy – była to pierwsza tego typu transakcja świecie.

Zapaleniem dwóch oryginalnych XIX-wiecznych lamp naftowych października 1982 r., z prezentowanej wystawy lamp płk. poź. Ludwika

Nowickiego (fot. 4), rozpoczęło sesję poświęconą Ignacemu Łukasiewiczowi, pionierowi gospodarczego wykorzystania nafty, zasłużonemu dla kraju działaczowi i społecznikowi. Obrady odbyły się w sali Urzędu Gminy w Tarnowie Podgórnym (fot. 5, 6).

Sesję zorganizowaną<sup>3</sup> przez Sekcję Historii Farmacji PTFarm., mgr. inż. Andrzeja Nowaka, naczelnika Gminy Tarnowo Podgórne i dyrektora Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm” w Poznaniu mgr. farm. Edmunda Drybańskiego, który otworzył sesję, i m.in. powiedział: „Spotykamy się w chwilach trudnych dla kraju [trwał stan wojenny – dop. autora], ale postać Ignacego Łukasiewicza i jego działania niech nam wskaże, że nie ma rzeczy większych niż umiłowanie i poświęcenie się dla Ojczyzny, kraju, który tego oddania i aktywnej pracy od nas wszystkich oczekuje”. Następnie w imieniu organizatorów mgr E. Drybański powitał gości, szczególnie serdecznie prof. dr. hab. Rafała Adamskiego, emerytowanego profesora Poznańskiej Akademii Medycznej, wychowawcę kilku pokoleń farmaceutów oraz pracowników Apteki „Pod Orłem” z Tarnowa Podgórnego. Miłymi gośćmi byli również farmaceuci z aptek Poznania i okolicy i młodzież szkolna z Tarnowa Podgórnego.

Dalsze prowadzenie uroczystości przejął dr farm. Michał H. Umbreit, przewodniczący Komisji Propagandy Zawodu przy Zarządzie Głównym PTFarm. oraz kierownik miejscowej apteki mgr farm. Jan Majewski, który poprosił honorowych gości spotkania o symboliczne zapalenie dwóch lamp naftowych.

Program spotkania obejmował wygłoszenie trzech referatów: (1) mgr farm. Jan Majewski – „Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza”; (2) mgr farm. Konstancja Majewska – „Dzieje apteki Pod Orłem w Tarnowie Podgórnym”; (3) płk poż. Ludwik Nowicki – „Historia lampy”, ponadto wystąpiła kapela „Mirowianie” z Gminnego Ośrodka Kultury w Tarnowie Podgórnym.

---

<sup>3</sup> J. Majewski, M. H. Umbreit, *Obchody Roku Ignacego Łukasiewicza w środowisku poznańskich farmaceutów*, s. Farmacja Polska, t. XXXIX, 1983, s. 494-497.



Fot. 3. Lampa Łukasiewicza.



Fot. 4. Zapalenie lamp z wystawy lamp płk. poź Ludwika Nowickiego.

Na początku mgr Jan Majewski przedstawił sylwetkę Ignacego Łukasiewicza, jako aptekarza, pioniera polskiego i światowego górnictwa i przemysłu naftowego oraz współkonstruktora lampy naftowej, której praktyczne zastosowanie miało miejsce we lwowskim szpitalu w lipcu 1853 r. do oświetlenia sali operacyjnej. Omówił także działalność spiskową Łukasiewicza w 1846 r. (za którą był więziony), jego kontakty



## ZAPROSZENIE

W 1982 roku miały 160 rocznica urodzin  
oraz 100 rocznica śmierci I. Łukasiewicza

Mamy zaszczyt zaprosić \_\_\_\_\_

### na uroczyste spotkanie

które odbędzie się 22 października 1982 roku (piątek)  
w sali sesyjnej Urzędu Gminy w Tarnowie Podgórnym  
ul. Poznańska 71

### Program spotkania:

- godz. 18.00
- Uroczyste otwarcie
  - Referat mgr. Jana Majewskiego,  
„Życie i działalność I. Łukasiewicza”
  - Referat mgr. Konstancji Majewskiej,  
Dzieje Apteki: „Pod Orłem” w Tarnowie Podg.
  - Referat płk. poź. Ludwika Nowickiego,  
„Historia Lampy”
  - Występ kapeli „Mrowianie” z Gminnego Ośrodka  
Kultury w Tarnowie Podgórnym

Fot. 5. Zaproszenie.





Fot. 6. Uczestnicy obrad.

z obozem radykalno-demokratycznym, a w późniejszych latach udzielanie pomocy finansowej uczestnikom powstania styczniowego.

Następnie mgr Konstancja Majewska, zastępca kierownika Apteki „Pod Orłem”, omówiła historię miejscowej apteki i farmaceutów z nią związanych. Między innymi przypomniła mgr. farm. Tadeusza Dobrzeńnickiego, od 1933 r. właściciela apteki „Pod Orłem”, który w 1939 r. został przydzielony do szpitala w Dubnie, a po ewakuacji szpitala trafił do obozu internowanych na Węgrzech. Jego żona Antonina z narażeniem życia pomagała Polakom w nabywaniu leków zastrzeżonych tylko dla Niemców. Wysyłała również paczki z lekami i witaminami do obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau. Po wojnie do 1968 r. apteką kierowali państwo Dobrzeńniccy<sup>4</sup>. Po śmierci mgr. T. Dobrzeńnickiego apteką w latach 1968-1976 kierowała mgr farm. Irena Olszewska, a jej zastępcą był mgr farm. Feliks Rynkiewicz, były pierwszy dyrektor poznańskiego Zarządu Aptek. Od 1976 r. kierownikiem był mgr Jan Majewski<sup>5</sup>, zastępcą kierow-

---

<sup>4</sup> Por. K. M. Majewska, *Kronika Apteki „Pod Orłem” w Tarnowie Podgórnym (1976-1988)*, Tarnowo Podgórne, 1988, mps.

<sup>5</sup> Por. A. M. Kielak, M. K. Majewska, J. Majewski, *Apteka „Pod Żłotym Lwem” na tle krótkiej historii aptekarstwa poznańskiego*, Poznań 2020, s. 71-73.

## Znów apteka „Pod orłem”

# Spotkanie z historią przy lampie naftowej

Zapalenie czterech oczyma dziesiętnastoletnich lamp naftowych rozpoczęło się w piątek, w sali Urzędu Gminy w podpoznańskim Tarnowie Podgórnym o-kolicznociowe spotkanie poświęcone Ignacemu Łukasiewiczowi. W tym celu bowiem w dniu 160 rocznicy jego urodzin i śmierci.

Był z zawodu aptekarzem i właśnie w przysięcznym laboratorium w Lwowie przeprowadził destylację ropy naftowej i wydzielił z niej naftę. W roku 1863 zbudował pierwszą naftową lampę i wprowadził oświetlenie naftowe w lwowskiemu szpitalu. Było to oświetlenie oszczędności. Produkował jak i założył destylarnię, wprowadził w amerykańskich metod wydobycia ropy. W swoim te do-

nomii zyskały mu miano pioniera przemysłu naftowego w Europie.

Postać Ignacego Łukasiewicza, jego osiągnięcia naukowe i praktyczne przypomnieli podczas piątkowego spotkania w Tarnowie Podgórnym, zorganizowanego przez miejscowy Gminny Ośrodek Kultury, Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne i Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm” w Poznaniu.

Z postacia Łukasiewicza wiązały się też pośrednio dwie inne imprezy. Ponieważ by aptekarzem — przypomnieli, historii miejscowej apteki i przywrócono jej dawną, przedwojenną nazwę „Pod orłem”. Był też i twórca lampy naftowej — zorganizowano więc wystawę starych lamp. Gen-

## Pamięci „polskiego Prometeusza”

W bieżącym roku mija 160 rocznica urodzin i 100 rocznica śmierci Ignacego Łukasiewicza. W piątek, w Tarnowie Podgórnym odbyło się uroczyste spotkanie poświęcone pamięci tego wielkiego Polaka.

Sylwetkę „polskiego Prometeusza” przedstawił kierownik miejscowej apteki mgr Jan Majewski, a plk póż Ludwik Nowicki oprowadził zebranych po wystawie lamp naftowych, których jest długoletnim kolekcjonerem oraz opowiedział historię ich rozwoju. Przypomniano także blisko 90-letnią historię miejscowej apteki, która w piątek wróciła do sta-

rej nazwy — „Apteki pod Orłem”. W trakcie spotkania można było kupić znaczki, które Poczta wypuściła z okazji rocznicy oraz koperty z okolicznościowym datownikiem.

W uroczystości wzięli udział — kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu Michał Kolasiński, konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu Michał Gluszkow, przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm”, służby zdrowia, młodzież szkolna.

(rj)

Fot. 7. Reperkusje prasowe.

nika była mgr farm. Bożena Andruszkiewicz (w latach 1976–1977), potem funkcję tę pełniła autorka referatu (1977–1986). „Z okazji uroczystości ku czci Ignacego Łukasiewicza w dniu uroczystej sesji w Tarnowie Podgórnym przywrócono aptece dawną nazwę „Pod Orłem”, która kontynuuje stare tradycje dawnej nazwy.

Potem płk poz. Ludwik Nowicki ze Swarzędza wygłosił referat „Historia lampy”. Prelegent żywo i ciekawie przedstawił historię lampy naftowej, szczególnie omawiając najciekawsze eksponaty ze swojej bogatej kolekcji. Od wielu lat zbierał zabytkowe lampy naftowe i część tego zbioru pokazał na okolicznościowej wystawie, co stanowiło dużą atrakcję spotkania. Dodam, że był ojcem jednej z poznańskich farmaceutek.

Organizatorom sesji pogratulował i podziękował za jej zorganizowanie mgr inż. Andrzej Nowak, naczelnik gminy. Zamykając sesję dr Michał H. Umbreit powiedział, że jest ona hołdem złożonym Ignacemu Łukasiewiczowi, farmaceucie minionej epoki, którego odkrycia i czyny będą zawsze przykładem godnym naśladowania, gdyż mają ponadczasowe wartości - umiłowania Ojczyzny pracą. Sesja ta potwierdziła, że farmaceuta odgrywa w naszym społeczeństwie dużą rolę, jeżeli jest on zaangażowany w etos zawodu i działalność społeczną.

Wydarzenie to zostało odnotowane w mediach, m.in. „Gazecie Poznańskiej” (25 X 1982), „Głosie Wielkopolskim” (25 X 1982), w radiu i TV (fot. 7).

*Zdjęcia pochodzą; Fot. 1, 3 z archiwum J. Majewskiego, fot. 2, 4-7 z archiwum K. Majewskiej; zdjęcia wykonał K. Styszyński.*



## RYS HISTORYCZNY MEDALU IMIENIA IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

### HISTORIA POWSTANIA

**I**gnacy Łukasiewicz był jednym z najbardziej zasłużonych farmaceutów polskich, wynalazcą lampy naftowej i pionierem przemysłu naftowego<sup>1</sup>.

To właśnie jego imieniem, Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego ustanowiło w 1967 r. medal będący odtąd najwyższym wyróżnieniem Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego<sup>2</sup>.

Pomysłodawcą utworzenia medalu był docent dr hab. Wojciech Roeske, który w 1965 r. zaproponował, aby w ten sposób uczczono wybitnego polskiego farmaceutę<sup>3</sup>.

Zezwolenie na ustanowienie i używanie tego medalu udzielił Departament Społeczno-Administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pismem Nr D/775/S/XI/66 z dnia 26 kwietnia 1967 r.<sup>4</sup>.



*Prof. Wojciech Roeske – pomysłodawca utworzenia medalu im. Ignacego Łukasiewicza.*

<sup>1</sup> Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Ignacego Łukasiewicza; MP poz. 1050, Warszawa, dnia 16 listopada 2021 r.

<sup>2</sup> Kikta T.: *Historia medalu Ignacego Łukasiewicza*, „Farmacja Polska”, Warszawa 1979, Nr1, s. 33.

<sup>3</sup> Roeske W., *Z Polską farmacją przez życie*, Kontekst, Poznań 1999, s. 86.

<sup>4</sup> Kikta T.: *Historia medalu Ignacego Łukasiewicza*, „Farmacja Polska”, Warszawa 1979, nr 1, s. 33.

Na zlecenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego projekt medalu przygotował artysta rzeźbiarz Waclaw Kowalik z Warszawy<sup>5</sup>. Pierwsze egzemplarze medalu zostały wybite przez Mennicę Państwową w 1968 r.

Po raz pierwszy medal przyznano pięciu zasłużonym farmaceutom w 1970 r.

## WYGLĄD MEDALU

Poniższe fotografie przedstawiają awers i rewers medalu<sup>6</sup>. Na stronie awersu medal zawiera popiersie (en trois quarts w prawo) Ignacego Łukasiewicza, w dole rysunek pierwszej lampy naftowej oraz pod popiersiem napis IGNACY ŁUKASIEWICZ 1822–1882, a na owalu DE PHARMACIA BENE MERITIS. Po stronie rewersu umieszczony jest w czterowierszu napis POLSKIE TOWARZYSTWO FARMACEUTYCZNE oraz symbol farmacji – kielich z wężem<sup>7</sup>.



*Awers medalu.*



*Rewers medalu.*

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>6</sup> Sozański J. Z., *Ignacy Łukasiewicz 1822-1882 Życie, dzieło i pamięć*, Gorlice-Bóbrka-Krosno, 2004, s. 81.

<sup>7</sup> Kikta T.: *Historia medalu Ignacego Łukasiewicza*, „Farmacja Polska”, Warszawa 1979, nr 1, s. 33.



Medal im. I. Łukasiewicza w ozdobnym etui (awers).



Medal im. I. Łukasiewicza w ozdobnym etui (rewers).

## WZÓR DYPLOMU

Dyplom potwierdza przyznanie medalu im. Ignacego Łukasiewicza i składa się z czterech stron. Na pierwszej stronie znajduje się pośrodku pieczęć okrągła tłoczona z portretem i podpisem *Ignacy Łukasiewicz 1822–1882* i napisem w otoku: *De Pharmacia bene meritis*, a na dole napis *Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne*. Druga strona jest niezadrukowana. Na trzeciej stronie znajduje się tekst: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego nadaje medal im. Ignacego Łukasiewicza za wybitne zasługi dla farmacji polskiej. Na dole strony znajduje się pieczęć okrągła tłoczona z symbolem farmacji (kielich z wężem) oraz napisem w otoku: *Societas Pharmaceutica Poloniae*. Strona czwarta pozostaje niezadrukowana<sup>8</sup>.



Trzecia strona dyplomu nadania medalu imienia Ignacego Łukasiewicza.

<sup>8</sup> Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne, *Statut i Regulaminy*, PTFarm., Warszawa 1995 r., s. 42.

## ZASADY PRYZNAWANIA

Procedura nadawania medalu im. Ignacego Łukasiewicza przedstawiona jest w regulaminie, który został przygotowany przez komisję wybraną na Walnym Zebraniu Delegatów w Lublinie 24 sierpnia 1967 r. i zatwierdzony przez Zebranie Plenarne Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego 9 września 1968 r.<sup>9</sup>

Pierwotna treść regulaminu zmieniana była 20 października 1973 r. na Zjeździe PTFarm. w Warszawie. Obecnie obowiązującą treść regulaminu zatwierdzono 19 października 1995 roku na Zjeździe PTFarm. w Warszawie<sup>10</sup>.

Medal nadaje Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Medal może być nadany członkom PTFarm. za wybitne zasługi dla dobra Towarzystwa, bądź za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne, zawodowe lub społeczne w dziedzinie farmacji.

Medal może być również nadany osobom niebędącym członkami PTFarm. za wybitne osiągnięcia w dziedzinie ochrony zdrowia, nauki, oświaty, oraz tym, którzy przyczynili się do zwiększenia autorytetu farmacji polskiej i światowej.

Wręczenie medalu ma charakter uroczysty, publiczny i odbywa się w trakcie zjazdów naukowych, bądź z okazji innych ważnych uroczystości organizowanych przez PTFarm.

Potwierdzenie nadania medalu stanowi dyplom, wręczany razem z medalem. Wzór dyplomu opisano powyżej.

Zarząd Główny PTFarm. prowadzi rejestr osób lub instytucji, którym nadano medal wraz z informacją odnośnie do daty wręczenia medalu. Na łamach czasopisma „Farmacja Polska” prezentowane są krótkie biogramy osób odznaczonych medalem im. Ignacego Łukasiewicza<sup>11</sup>.

W roku 2022 obchodzimy 55-lecie przyznawania medalu im. Ignacego Łukasiewicza. W okresie 1970-2021 przyznano 349 medali<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> Kikta T.: *Historia medalu Ignacego Łukasiewicza*, „Farmacja Polska”, Warszawa 1979, nr 1, s. 33.

<sup>10</sup> Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne, *Statut i Regulaminy*, PTFarm., Warszawa 1995 r., s. 42.

<sup>11</sup> Arabas I., oprac., *Odnaczeni Medalem Łukasiewicza*, „Farmacja Polska” 1987, nr 6, s. 344-357.

<sup>12</sup> <https://www.ptfarm.pl/towarzystwo/2423/2424/2429>; dostęp z dnia 2022-03-14.



## ODZNACZENI MEDALEM IM. IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

### 1970

dr Witold W. Głowacki – Oddz. Poznański  
mgr Bronisław Jasiński – Oddz. Wrocławski  
mgr Witold Łobarzewski – Oddz. Lubelski  
mgr Felicjan Miller – Oddz. Warszawski  
doc. dr Wojciech Roeske – Oddz. Krakowski

### 1972

Wiktor Bawankiewicz – Oddz. Lubelski  
Roman Dynakowski – Oddz. Warszawski  
Czasław Fink-Finowicki – Oddz. Wrocławski  
Stanisława Jurkowa – Oddz. Krakowski  
Eugeniusz Kruza – Oddz. Opolski  
Janina Marianowska-Weremiej – Oddz. Białostocki  
Feliks Modrzejewski – Oddz. Łódzki  
Leon Obrowicz – Oddz. Wrocławski  
Antoni Sopicki – Oddz. Krakowski  
Albin Wiertel – Oddz. Szczeciński  
Józef Wierzchowski – Oddz. Gdański  
Jan Zagórski – Oddz. Częstochowski

### 1974

Czesław Bańkowski – Oddz. Wrocławski  
Stanisław Biele – Oddz. Warszawski  
Stanisław Biniecki – Oddz. Warszawski  
Henryk Bukowiecki – Oddz. Warszawski  
Stanisław Bukowski – Oddz. Warszawski  
Stanisław Byczkowski – Oddz. Gdański  
Wiesław Chorąży – Oddz. Katowicki  
Jerzy Dunin-Borkowski – Oddz. Łódzki  
Maria Jasińska – Oddz. Wrocławski  
Zofia Kalinowska – Oddz. Olsztyński  
Józef Kasperek – Oddz. Lubelski  
Zdzisław Kowalewski – Oddz. Poznański  
Alfred Krzyżanowski – Oddz. Krakowski

Henryk Ludwicki – Oddz. Warszawski  
Edward Łukaszewicz – Oddz. Warszawski  
Franciszek Nowak – Oddz. Katowicki  
Jerzy Pertkiewicz – Oddz. Krakowski  
Stefan Rdzanek – Oddz. Warszawski  
Robert Rembieliński – Oddz. Łódzki  
Stefan Rostański – Oddz. Białostocki  
Karol Sodolski – Oddz. Kielecki  
Edmund Szyszko (sen.) – Oddz. Warszawski  
Henryk Umbreit – Oddz. Poznański

### 1975

Jadwiga Dega-Szymkiewicz – Oddz. Opolski  
Maria Gorczyca – Oddz. Krakowski  
Jadwiga Lech-Skubińska – Oddz. Łódzki  
Ewa Lenczowska – Oddz. Krakowski  
Anna Pietura – Oddz. Warszawski  
Janina Rodzik – Oddz. Bydgoski  
Halina Strzelecka – Oddz. Warszawski  
Irena Waszkiewicz – Oddz. Warszawski  
Eleonora Zipser – Oddz. Lubelski

### 1976

Arnold Becket – FIP  
Johanes Kok – FIP  
Hugh Linstead – FIP  
Jacobus Polderman – FIP  
Josef H. Winters – FIP

### 1977

Rafał Adamski – Oddz. Poznański  
Maria Bieńkowska – Oddz. Kielecki  
Jadwiga Brzezińska – Oddz. Koszaliński  
Tadeusz Cieślowski – Oddz. Warszawski  
Wanda Dutkiewicz – Oddz. Kielecki  
Marian Eckstein – Oddz. Krakowski  
Władysław Gałasiński – Oddz. Białostocki

Stanisław Gill – Oddz. Gdański  
Zofia Jerzmanowska – Oddz. Łódzki  
Teodor Kikta – Oddz. Warszawski  
Leszek Krówczyński – Oddz. Krakowski  
Zygfryd Kumor – Oddz. Rzeszowski  
Jerzy Masiakowski – Oddz. Poznański  
Helena Milewska – Oddz. Olsztyński  
Jan Pawlaczyk – Oddz. Poznański  
Jan Pluta – Oddz. Poznański  
Władysław Rusiecki – Oddz. Warszawski  
Wincenty Sawicki – Oddz. Krakowski  
Franciszek Sianko – Oddz. Warszawski  
Leon Staśkiewicz – Oddz. Koszaliński  
Władysław Szczepański – Oddz. Olsztyński  
Edmund Szyszko (jun.) – Oddz. Warszawski  
Edward Wawrzyniak – Oddz. Gdański

### **1978**

Stanisław Smoleński – Chicago, USA  
Władysław Włoch – Wielka Brytania

### **1979**

Bogusław Kamiński – Oddz. Warszawski  
Józef Kołodziejski – Oddz. Gdański  
Roman Korzybski – Oddz. Łódzki  
Stanisław Lepiankiewicz – Oddz. Opolski  
Andrzej Łyczko – Oddz. Opolski  
Dionizy Moska – Oddz. Katowicki  
Zenon Olszewski – Oddz. Wrocławski  
Maria Piksa – Oddz. Szczeciński  
Jan Podlewski – Oddz. Warszawski  
Alfred Reder – Oddz. Krakowski  
Bronisław Wawrzycki – Oddz. Kielecki

### **1980**

Tadeusz Bałdowski – Oddz. Rzeszowski  
Lidia Bączyńska-Wiertel – Oddz. Szczeciński

Jerzy Biliński – Oddz. Gdański  
Irena Celarek – Oddz. Opolski  
Kazimierz Jakiel – Oddz. Lubelski  
Wacław Jaroniewski – Oddz. Łódzki  
Zdzisław Kantorek – Oddz. Szczeciński  
Anna Kulinicz – Oddz. Katowicki  
Władysław Lewicki – Oddz. Wrocławski  
Leokadia Łapkowska – Oddz. Koszaliński  
Janina Majewska – Oddz. Bydgoski  
Stanisława Mikulska – Oddz. Zielonogórski  
Irena Miler – Oddz. Kielecki  
Romualda Mitan – Oddz. Krakowski  
Zofia Różniecka – Oddz. Koszaliński  
Janina Samsonowicz – Oddz. Wrocławski  
Marian Szmytkiewicz – Oddz. Zielonogórski  
Witold Szmytkiewicz – Oddz. Zielonogórski  
Tadeusz Szymański – Oddz. Warszawski  
Elwira Telejko – Oddz. Białostocki  
Romuald Uścińowicz – Oddz. Koszaliński

### **1982**

Tadeusz Ślawnicki – Oddz. Rzeszowski

### **1983**

Kryspin Chojnacki – Oddz. Warszawski  
Henryk Chwiałkowski – Oddz. Warszawski  
Małgorzata Czyżak – Oddz. Koszaliński  
Edmund Drybański – Oddz. Poznański  
Tycjana Ellert – Oddz. Gdański  
Hanna Gnatowska – Oddz. Bydgoski  
Stanisław Kohlmunzer – Oddz. Krakowski  
Stanisław Konopka – Oddz. Warszawski  
Roman Krzesłowski – Oddz. Poznański  
Zbigniew Kubiak – Oddz. Krakowski  
Tadeusz Olszanowski – Oddz. Poznański  
Irma Pankonin-Taraszkiewicz – Oddz. Gdański  
Jerzy Porębski – Oddz. Krakowski

Lech Przyborowski – Oddz. Lubelski  
Edward Rybacki – Oddz. Krakowski  
Michał Stojaczyk – Oddz. Koszaliński  
Tadeusz Tomaszewski – Oddz. Olsztyński  
Zdzisław Wiśniewski – Oddz. Koszaliński  
Zdzisław Wojsa – Oddz. Warszawski

### 1986

Konstanty Chmielewski – Oddz. Szczeciński  
Leon Chochlew – Oddz. Białostocki  
Kazimierz Ciążyński – Oddz. Zielonogórski  
Jerzy Firyn – Oddz. Katowicki  
Tadeusz Gołębiowski – Oddz. Olsztyński  
Ryszard Jarocki – Oddz. Gdański  
Zbigniew Jaślar – Oddz. Katowicki  
Irena Kałaur – Oddz. Białostocki  
Janina Kamińska – Oddz. Warszawski  
Halina Kędzierska – Oddz. Opolski  
Ziemowit Kowalczyk – Oddz. Warszawski  
Bazyli Leszczyłowski – Oddz. Bydgoski  
Zdzisław Machoń – Oddz. Wrocławski  
Władysław Markowski – Oddz. Warszawski  
Michał Nabrzyski – Oddz. Gdański  
Regina Olędzka – Oddz. Warszawski  
Zygmunt Oliński – Oddz. Warszawski  
Henryk Pankiewicz – Oddz. Łódzki  
Tadeusz Pankiewicz – Oddz. Krakowski  
Alfred Pawłowski – Oddz. Wrocławski  
Helena Pazdro – Oddz. Krakowski  
Maria Piekarewicz – Oddz. Koszaliński  
Henryk Romanowski – Oddz. Lubelski  
Bolesław Socha – Oddz. Opolski  
Maria Starzyńska – Oddz. Lubelski  
Jerzy Sykulski – Oddz. Łódzki  
Kazimierz Szaniawski – Oddz. Łódzki  
Tadeusz Szelachowski  
Maria Szozda – Oddz. Szczeciński

Julia Tyfczyńska – Oddz. Warszawski  
Michał Umbreit – Oddz. Poznański  
Kazimierz Uszyński – Oddz. Warszawski  
Alina Wawrzosek – Oddz. Lubelski  
Lesław Wichliński – Oddz. Bydgoski  
Jan Wołyński – Oddz. Poznański  
Alina Zduńska – Oddz. Warszawski

### **1989**

Alicja Chwalibogowska-Podlowska – Oddz. Warszawski  
Jan Grzybek – Oddz. Krakowski  
Irena Korbal – Oddz. Bydgoski  
Elżbieta Ludwikiewicz – Oddz. Poznański  
Kazimierz Ryniewicz – Oddz. Warszawski  
Anna Stabrawa – Oddz. Krakowski  
Lesław Wendt – Oddz. Wrocławski

### **1992**

Helena Bujwid – Oddz. Białostocki  
Stefania P. Gdaniec – Oddz. Gdański  
Janina Kasiarska – Oddz. Rzeszowski  
Janina Kruszczyńska-Szymura – Oddz. Gdański  
Stanisława Krystanowicz – Oddz. Krakowski  
Aleksander Kubis – Oddz. Wrocławski  
Władysław Kurzeja – Oddz. Koszaliński  
Jerzy Łazowski – Oddz. Warszawski  
Jan Pachecka – Oddz. Warszawski  
Bronisława Szajna – Oddz. Katowicki  
Stanisław Vogel – Oddz. Gdański  
Henryka Wojtaszewska – Oddz. Warszawski

### **1993**

Jan Macherski – Oddz. Katowicki

### **1995**

Leszek Bielski – Oddz. Wrocławski  
Benedykta Borecka – Oddz. Bydgoski

Zofia Borodzicz-Jurgutis – Oddz. Białostocki  
Lidia Czyż – Oddz. Rzeszowski  
Daniela Grodzicka – Oddz. Łódzki  
Julia Kaja – Oddz. Białostocki  
Czasław Klera – Oddz. Szczeciński  
Irena Kozakiewicz – Oddz. Gdański  
Jadwiga Kurzawińska – Oddz. Łódzki  
Barbara Kuźnicka – Oddz. Warszawski  
Wanda Latawcowa – Oddz. Katowicki  
Lidia Maciejewska – Oddz. Katowicki  
Jan Malinowski – Oddz. Warszawski  
Zofia Młynarczyk – Oddz. Bydgoski  
Janusz Pluta – Oddz. Wrocławski  
Halina Rządowska-Bodalska – Oddz. Wrocławski  
Lutosława Skrzypczak – Oddz. Poznański  
Edward Soczewiński – Oddz. Lubelski  
Rajmund Zarzycki – Oddz. Koszaliński

### **1997**

Bogusław Borkowski – Oddz. Warszawski  
Aleksander Drygas – Oddz. Gdański  
Teresa Hyla – Oddz. Katowicki  
Krystyna Kuszlik-Jochym – Oddz. Krakowski  
Wincenty Kwapiszewski – Oddz. Łódzki  
Krystyna Laskowska-Świstun – Oddz. Bydgoski  
Henryk Młodecki – Oddz. Łódzki  
Józef Niweliński – Oddz. Krakowski  
Aniela Paryna – Oddz. Opolski  
Anna Put – Oddz. Szczeciński  
Maria K. Schulz – Oddz. Poznański  
Józef Szymczak – Oddz. Wrocławski  
Włodzimierz Towiański – Oddz. Warszawski  
Zenon Wolniak – Oddz. Białostocki

### **1998**

Jerzy Błomka – Oddz. Wrocławski  
Jerzy Brandys – Oddz. Krakowski

Leszek Ekiert – Oddz. Krakowski  
Eugeniusz Iwasieczko – Oddz. Opolski  
Piotr Klima – Oddz. Katowicki  
Teresa Kończak-Zielińska – Oddz. Szczeciński  
Jerzy Kruszczyński – Oddz. Kielecki  
Jerzy Łobarzewski – Oddz. Lubelski  
Jan Majewski – Oddz. Poznański  
Wanda Parnowska – Oddz. Warszawski  
Dionizy Skwarski – Oddz. Poznański  
Teresa Szymanik – Oddz. Białostocki

### **2000**

Iwona Arabas – Oddz. Warszawski  
Maria Borawska – Oddz. Białostocki  
Bohdan Drożdż – Oddz. Poznański  
Feliks Gajewski – Oddz. Gdański  
Kazimierz Głowniak – Oddz. Lubelski  
Olaf Gubrynowicz – Oddz. Wrocławski  
Katarzyna Hanisz – Oddz. Łódzki  
Krystyna Kostyk-Błędowska – Oddz. Kielecki  
Ryta Łąd – Oddz. Białostocki  
Mieczysław Marzec – Oddz. Koszaliński  
Barbara Nowak – Oddz. Katowicki  
Walter Pyka – Oddz. Opolski  
Maria Strzelczyk – Oddz. Katowicki  
Witold Wieniawski – Oddz. Warszawski  
Lech Złotowicz – Oddz. Poznański

### **2001**

Maria Anielska-Kołpa – Oddz. Olsztyński  
Jadwiga Biernat – Oddz. Wrocławski  
Maria Głowniak – Oddz. Warszawski  
Hanna Hopkała – Oddz. Lubelski  
Roman Kaliszan – Oddz. Gdański  
Maria Kasyna – Oddz. Szczeciński  
Arleta Matschay – Oddz. Poznański  
Jan Meler – Oddz. Wrocławski



Teresa Mielczarek – Oddz. Poznański  
Michał Pawłowski – Oddz. Bydgoski  
Kamilla Pietkiewicz – Oddz. Olsztyński  
Kazimierz Radecki – Oddz. Warszawski  
Małgorzata Schlegel-Zawadzka – Oddz. Krakowski  
Halina Stanisławska – Oddz. Katowicki  
Tadeusz Szuba – Oddz. Warszawski  
Anna Wędzisz – Oddz. Łódzki  
Tadeusz Wilczok – Oddz. Katowicki  
Zofia Zachwieja – Oddz. Krakowski  
Weronika Zarzycka – Oddz. Koszaliński  
Józef Zwoliński – Oddz. Białostocki  
Georgio Antonio – Włochy

#### **2004**

Mirosława Furmanowa – Oddz. Warszawski  
Jan Górski – Oddz. Białostocki  
Danuta Harbaszewska - Oddz. Olsztyński  
Krzysztof Kmieć – Oddz. Krakowski  
Sławój Kucharski – Oddz. Poznański  
Krystyna Marzec – Oddz. Katowicki  
Danuta Najdzicz – Oddz. Bydgoski  
Daria Orszulak-Michalak – Oddz. Łódzki  
Ewa Perczak – Oddz. Koszaliński  
Aleksandra Polak – Oddz. Krakowski  
Tamara Raińska-Giezek – Oddz. Szczeciński  
Jan Szulecki – Oddz. Wrocławski  
Ewa Tobolska-Klimek – Oddz. Gdański

#### **2007**

Jacek Bojarski – Oddz. Krakowski  
Adam Buciński – Oddz. Olsztyński  
Wojciech Cisowski – Oddz. Wrocławski  
Barbara Cieślak – Oddz. Olsztyński  
Elżbieta Goc-Pietras – Oddz. Bydgoski  
Barbara Jakszuk – Oddz. Warszawski  
Kazimiera Klementys – Oddz. Katowicki

Marta Lewicka – Oddz. Wrocławski  
Bernadeta Łęga – Oddz. Szczeciński  
Renata Markiewicz – Oddz. Białostocki  
Elżbieta Mikiciuk-Olasik – Oddz. Łódzki  
Andrzej Sułko – Oddz. Kielecki  
Jadwiga Szymańska – Oddz. Łódzki  
Marek Wesołowski – Oddz. Gdański  
Marianna Zając – Oddz. Poznański

### **2010**

Józef Boryczka – Oddz. Opolski  
Piotr Brukiewicz – Oddz. Katowicki  
Barbara Filipek – Oddz. Krakowski  
Urszula Kurczewska – Oddz. Łódzki  
Jerzy Łukasiak – Oddz. Gdański  
Leszek Marszałł – Oddz. Bydgoski  
Stanisław Mucha – Oddz. Łódzki  
Janina Murawska – Oddz. Olsztyński  
Gabriel Nowak – Oddz. Krakowski  
Przemysław Orlikowski – Oddz. Częstochowski  
Joanna Piątkowska – Oddz. Wrocławski  
Jan Płotkowiak – Oddz. Poznański  
Ewa Proch-Brudnowska – Oddz. Szczeciński  
Urszula Raczkowska-Cieślik – Oddz. Warszawski  
Kapitolina Tychmanowicz – Oddz. Warszawski  
Barbara Zielińska-Psuja – Oddz. Poznański  
Bernard Muller

### **2013**

Jan Chłabicz – Oddz. Białostocki  
Jan Hołyński – Oddz. Łódzki  
Grażyna Janikowska – Oddz. Katowicki  
Hanna Jankowiak-Gracz – Oddz. Poznański  
Anna Jelińska – Oddz. Poznański  
Maria Elżbieta Niemyjska – Oddz. Warszawski  
Irena Sikora – Oddz. Opolski  
Maria Stefańczyk – Oddz. Łódzki

Jerzy Marek Waliszewski – Oddz. Szczeciński  
Anna Wiela-Hojeńska – Oddz. Wrocławski

### **2017**

Lucyna Bułaś – Oddz. Katowicki  
Aleksandra Burek – Oddz. Opolski  
Wojciech Giermaziak – Oddz. Łódzki  
Renata Jachowicz – Oddz. Krakowski  
Bożena Karolewicz – Oddz. Wrocławski  
Anna Łohynowicz – Oddz. Poznański  
Helena Makulska-Nowak – Oddz. Warszawski  
Agnieszka Pietrosiuk – Oddz. Warszawski  
Piotr Szefer – Oddz. Gdański  
Małgorzata Sznitowska – Oddz. Gdański  
Michał Tomczyk – Oddz. Białostocki  
Elżbieta Ziółkowska – Oddz. Poznański

### **2021**

Tomasz Barszcz – Oddz. Lubelski  
Aleksandra Kamińska – Oddz. Łódzki  
Wojciech Kuźmierkiewicz – Oddz. Gdański  
Barbara Antonina Malawska – Oddz. Krakowski  
Izabela Muszalska-Kolos – Oddz. Poznański  
Elżbieta Nitschka-Pęcak – Oddz. Katowicki  
Artur Owczarek – Oddz. Wrocławski  
Maria Antonina-Pajak – Oddz. Opolski  
Jędrzej Kajetan Przystanowicz – Oddz. Poznański  
Jolanta Radecka – Oddz. Warszawski  
Elżbieta Sienkiewicz – Oddz. Wrocławski  
Katarzyna Socha – Oddz. Białostocki  
Arkadiusz Surazyński – Oddz. Białostocki  
Marcin Wojciech Czech – Ogólnopolska Sekcja Prawa  
Farmaceutycznego



*Władysław Długosz.*

Maria Pająk  
Opole

## WŁADYSŁAW DŁUGOSZ – CZŁOWIEK, KTÓRY ZMIENIŁ KRAJOBRAZ GALICJI

*...Najpiękniejszą oprawę dla swego niezwykle ruchliwego,  
czynnego i zasłużonego życia dał nam Długosz przez  
swoją szczerą, otwartą i dobrą naturę, która pozwala  
nie tylko Go cenić, ale i kochać...*

Stefan Bartoszewicz

**P**olski przemysł naftowy należy do najstarszych na świecie. Istnienie „oleju skalnego” znane było w Małopolsce już w XIII wieku. Olej ten używany był do celów leczniczych oraz jako smarowidło do wozów. Początki przemysłu naftowego w Galicji datują się na lata pięćdziesiąte XIX wieku. Na początku XX wieku Galicja była już trzecim ośrodkiem wydobywczym ropy na świecie. Dla zacofanego i ubogiego gospodarko regionu pojawiła się szansa na społeczny awans, na wyjście z tzw. galicyjskiej biedy. Szansę tę próbowali wykorzystać zarówno ludzie majątni, jak i ubodzy, wykształceni i niepiśmienni, ziemianie i chłopci.

Galicyjską sagę naftową rozpoczynają aptekarze, ojcowie przemysłu naftowego: Ignacy Łukasiewicz, Piotr Mikolasch i Jan Zech. Po nich przyszli inżynierowie, którzy wyprzedzali współczesne technologie, maziarze – dystrybutorzy produktów ropopochodnych, łebacy – bezimienni ludzie nafty i wreszcie odkrywcy największych złóż w Galicji: William Henry Mac Garvey, niepiśmienny Jan Rączkowski oraz Władysław Długosz.

Pięćdziesiąt lat po śmierci Ignacego Łukasiewicza, 23 października 1932 r., w Krośnie odsłonięto pomnik upamiętniający pioniera przemysłu



*Szyby naftowe.*

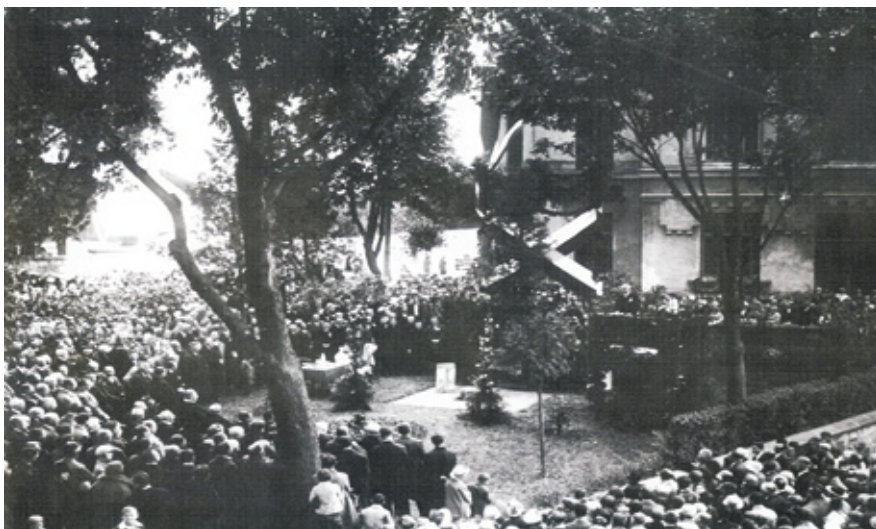
naftowego i jednocześnie zasłużonego aptekarza. Wśród znamienitych i dostojnych gości znalazł się również Władysław Długosz, senator, któremu przypadł zaszczyt wmurowania kamienia węgielnego pod ten pomnik. Długosz, jako prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego, otworzył drugą część uroczystości. W swoim wystąpieniu powiedział:

*...Wspominamy z podziwem tych pierwszych pionierów naszego przemysłu, którzy wśród najcięższych warunków wydzierać musieli przyrodzie jej tajemnice i którzy ręcznie kopanymi szymbami docierać umieli po kilkadziesiąt metrów w głąb ziemi...*

*...Jak ważną i doniosłą rolę odegrał Łukasiewicz na polu organizacji naszego przemysłu. My, starsze w tej chwili, a z kolei drugie pokolenie przemysłu naftowego, odchodzimy, oddając testament Łukasiewicza i losy przemysłu naftowego w ręce młodszego pokolenia...*

## **WIELKA MIŁOŚĆ Z SZYBAMI NAFTOWYMI W TLE**

W 1887 roku Władysław Długosz przybył do wsi Siary, która w tym czasie liczyła setkę chat krytych słomą lub gontem oraz cztery żydowskie karczmy. Był przekonany, że dyplom inżyniera szkoły technicznej w Pradze umożliwi mu karierę w branży naftowej. Szybko jednak przekonał się, że dyplom inżyniera nie ma żadnego znaczenia dla właścicieli kopalń,



*Odświeżenie pomnika I. Łukasiewicza w Krośnie.*

którzy nie bardzo chcieli obcego w swoich szeregach. W związku z tym, przez jakiś czas, młody inżynier uczył gimnastyki w gorlickim gimnazjum. Po roku pracy w szkole, szczęście się do niego uśmiechnęło. Baron Brunicki, dawny wspólnik Łukasiewicza, zaproponował mu praktykę w Kłęczanach. Długosz u Brunickiego przeszedł wszystkie stopnie awansu; od asystenta kowala, pomocnika szybowego do wiertniczego. Praktykę zakończył dyplomem, który zezwalał na objęcie stanowiska kierownika kopalń naftowych. Na krótko dołączył do zespołu Kanadyjczyków, którzy pod Gorlicami prowadzili odwierty nowatorskimi metodami.

Młody, ambitny i urodziwy Długosz był dla właściciela Siar, Władysława Dembowskiego, niechcianym konkurentem nie tylko w interesach, ale także do ręki jego córki Kamili, która była Długoszowi przychylną. Obaj również chcieli rozpocząć poszukiwania ropy w Siarach.

W zbiorach archiwalnych zachował się list Długosza do Kamili, bardzo ciekawy pod względem nie tylko składanych deklaracji, ale także ortograficznym. List bowiem pisany był bez znaków interpunkcyjnych.

Dembowski postawił wszystko na jedną kartę, zaciągnął kredyt i zastawił dwór, Długosz z kolei zainwestował wszystkie swoje oszczędności. Obaj stracili wszystko, nie znaleźli ani kropli ropy.

Młody inżynier nie załamał się, dalej śnił nie tylko o szybach naftowych, ale także o pięknej Kamili.



Władysław Długosz z żoną Kamilą z Dembowskich.

Szczęście powoli zaczęło mu sprzyjać. W 1896 r. zatrudnił się w kopalni naftowej Mac Garveya. Naftowy magnat, którego firma kontrolowała całe Austro-Węgry, zaprzyjaźnił się z młodym Polakiem, i zlecił mu zadanie specjalne. Wraz z niepiśmiennym Janem Rączkowskim, który miał tzw. nosa do wyszukiwania roponośnych pokładów, wysłał Długosza na pustkowie Borysławia w celu poszukiwania czarnego złota. Wyprawa zakończyła się jednak całkowitym fiaskiem. Mac Garvey kazał przerwać poszukiwania i wracać, ale Jaś (jak go wszyscy nazywali) Rączkowski był przekonany, że ropa w Borysławiu jest. Zarzykowali i zostali. Przerobili samodzielnie sprzęt wiertniczy i odnieśli niebywały sukces. Poniżej 1000 metrów odkryli wielkie pokłady ropy naftowej, tzw. głębokie Borysławie. Borysław stał się trzecią potęgą naftową świata, a Władysław Długosz najbogatszym człowiekiem w Galicji. Już nie był nikim dla ojca pięknej Kamili Dembowskiej, był doskonałą partią. Ślub Długosza z panną Dembowską odbył się 6 czerwca 1896 r. w Gorlicach, a świadkami tej uroczystości byli William Henry Mac Garvey i burmistrz Gorlic, Wojciech Biechoński. Z Kanadyjczykiem łączyła Długosza przyjaźń do końca życia. W zbiorach rodzinnych Długoszów zachowała się papierośnica z wygrawerowanym napisem... *Na pamiątkę przyjacielskich spotkań...*

Długosz odkupił zastawiony dwór i zlicytowane dobra teścia. Wkrótce wybudował okazały secesyjny pałac z reprezentacyjną bramą wjazdową, oranżerią i pięknym parkiem krajobrazowym.

Długosz odkupił zastawiony dwór i zlicytowane dobra teścia. Wkrótce wybudował okazały secesyjny pałac z reprezentacyjną bramą wjazdową, oranżerią i pięknym parkiem krajobrazowym.

## WIELKA POLITYKA, DUŻE PIENIĄDZE I OGROMNE SERCE

Duże pieniądze otwierały Długoszowi niejedne drzwi i pozwoliły na robienie kariery politycznej, której jednak nadrzędnym celem było odzyskanie przez Polskę niepodległości i rozwój ekonomiczny kraju. Za-



czynął jako bezpartyjny kandydat na posła Sejmu Krajowego we Lwowie, a następnie do Rady Państwa w Wiedniu. W latach 1909–1923 piastował urząd marszałka Rady Powiatowej w Gorlicach. Zdawał sobie sprawę, że jako niezależny polityk niewiele zdziała. Swoją polityczną karierę związał z PSL-em Wincentego Witosa. Znany był jako „skarbonka” Witosa.

Pełniąc te funkcje bardzo dbał o rozwój ekonomiczny, kulturalny i sportowy powiatu gorlickiego. Bardzo bliski był mu ruch sokolski i harcerski. Gorlice, oprócz boisk i innych obiektów sportowych, zawdzięczały mu kino.

Jako urzędujący minister dla Galicji, Długosz doprowadził do zgody cesarza Franciszka Józefa na utworzenie w Krakowie Akademii Górniczej. Za te starania został przez władze uczelni odznaczony Medalem im. Ignacego Łukasiewicza.

Od początku wojny mocno angażował się w działalność polityczną. Nie zawahał się także upomnieć o naprawę krzywd wyrządzonych Polakom w Galicji przez armię austriacką. Dokument, w którym zawarł wszystkie zbrodnie i krzywdy dokonane na ludności cywilnej oraz straty materialne, liczył 30 stron. Niestety, jedynym pokłosiem wygłoszonej mowy było to, iż Długosz został wzięty pod nadzór tajnej austriackiej policji.

Wykorzystując swoje znajomości i pozycję w Wiedniu, oraz sporą praktykę w „urabianiu” polityków na wystawnych bankietach, Długosz



*Polskie Koło Poselskie w Wiedniu – pośrodku Władysław Długosz, w sukmanie Wincenty Witos, z boku w kapeluszu Włodzimierz Tetmajer.*



*Pałac Długoszków w Siarach.*

zorganizował i sfinansował przepustki rządowe oraz wyjazd trzyosobowej delegacji Koła Polskiego na konsultacje do Henryka Sienkiewicza do Vevey pod Lozanną. W skład delegacji wchodził Wincenty Witos, Włodzimierz Tetmajer i Władysław Długosz. Spotkanie to zaowocowało rezolucją „O wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polsce z dostępem do morza”.

Długosz, podobnie jak jego wielki poprzednik, Ignacy Łukasiewicz, znany był z osobistej dobroczynności. Kiedy przyjeżdżał do swojego majątku w Siarach, przy bramie ustawiały się długie kolejki osób potrzebujących wsparcia. Właściciel Siar wszystkich zapisywał i osobiście rozpatrywał prośby, nikogo nie zostawiając bez pomocy. Dla mieszkańców Siar wybudował Dom Ludowy, w którym otworzył pierwszy wiejski sklep. Zatrudnienie w nim znalazła Franciszka Hajduk, absolwentka szkoły handlowej w Jaśle. Naukę Franciszki oczywiście sam opłacał.

Po wojnie wyłożył dużą sumę pieniędzy, która pokryła odbudowę zniszczonych kościołków w Sękowej. Jeden z nich, modrzewiowy z XVI wieku, to obecnie perła architektoniczna Beskidu Niskiego, wpisana na listę światowego dziedzictwa i kultury UNESCO.

Za swoje zasługi został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta.



*Mauzoleum rodziny Długoszków w Sękowej.*

## **ODEJŚCIE NA WIECZNĄ SZYCHTĘ**

Władysław Długosz odszedł na wieczną szychtę 24 czerwca 1937 roku; roku, w którym obchodzono półwiecze jego pracy w branży naftowej. Pochowano go w mauzoleum w Siarach, który zapobiegliwy właściciel majątku sam wybudował. Dźwiękiem syren żegnały go wszystkie szyby naftowe w Polsce, od Gorlic, po Kresy. W uroczystościach pogrzebowych brali udział przedstawiciele całego społeczeństwa. W licznych przemówieniach podkreślano jego wielkie zasługi w dziedzinie życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego w Galicji, jego patriotyzm i miłość do Ojczyzny oraz troskę o zwykłego człowieka. Hojność Długosza widoczna jest nie tylko w Gorlicach, ale także w innych galicyjskich miejscowościach do dziś.

Można powiedzieć, że szczęście nie opuściło senatora Długosza do końca życia. Nie zobaczył kolejnej wojny, ani grabieży i upadku swojego majątku. Takiego szczęścia nie miała żona Kamila, która ostatecznie w 1945 roku na zawsze opuściła swój dom. Zmarła 17.10.1969 roku przeżywszy 96 lat i pochowana została obok męża w mauzoleum w Sękowej.



*Elżbieta Rutkowska*

Białystok

## JAKIEJ WIEDZY O IGNACYM ŁUKASIEWICZU DOSTARCZAJĄ WYBRANE FILMY?

**A**utorka zwróciła uwagę na to, że twórcy filmów dokumentalnych, w których prezentowana jest sylwetka „polskiego Prometeusza”, skupiają się głównie na tematyce otrzymania nafty i zastosowania jej do oświetlenia przy użyciu lampy, której konstrukcji pomysłodawcą był I. Łukasiewicz. Pozostałe poruszone zagadnienia to: edukacja farmaceutyczna, praca w aptece, działalność patriotyczna, społeczna i filantropijna oraz życie osobiste i rodzinne. W wielu filmach zaprezentowano zbiory Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce.





*Puszka po asfalcie z XIX w. Muzeum Farmacji w Krakowie. Domena publiczna.*

# MUMIA NIE TYLKO EGIPSKA. WYKORZYSTANIE MUMII BITUMICZNEJ W DAWNEJ PRAKTYCE FARMACEUTYCZNEJ I MEDYCZNEJ

## WSTĘP

**M**umia budzi przede wszystkim skojarzenia ze starożytnym Egiptem. W kulturze europejskiej, medycynie, sztuce, to właśnie zmumifikowane ciała starożytnych Egipcjan odgrywały największą rolę. Jednak pojęcie to ma szerszy zakres, a ponadto w swojej długiej historii zmieniało znaczenie.

Mumią określa się dzisiaj zmumifikowane zwłoki, czyli takie, które nie uległy rozkładowi, zarówno pod wpływem działania człowieka (mumifikacja celowa), jak i czynników naturalnych (mumifikacja naturalna). Sama mumia egipska była stosowana w technologii postaci leku aptecznego właściwie do początku wieku XX (firma Merck) (Merck, 1910).

Dla roli mumii w medycynie europejskiej zasadnicza jest kwestia bitumenu. Bitumen współcześnie definiowany jest jako naturalnie występująca substancja ropopochodna, która utraciła lotne węglowodory w procesie biodegradacji lub parowania. Jest to cała grupa substancji mineralnych pochodzenia organicznego, które występują w różnych skałach osadowych, skąd mogą zostać wyodrębnione, a nie tylko do jednej konkretnej substancji.

Celem niniejszej pracy jest omówienie zastosowania bitumenów w dawnej praktyce medycznej i farmaceutycznej.



*Asfalt naturalny w Meksyku. Cerro Azul, Asphalt Seepage (1910–1911).  
Domena publiczna.*

## **POCZĄTKI BITUMENU W LECZNICTWIE**

Czy do balsamowania starożytni używali faktycznie bitumenu, jak przyjęło się uważać w czasach od uczonych arabskich przez europejskich alchemików po egiptologów? Budziło i budzi to nadal kontrowersje. Już u autorów starożytnych nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Według ich przekazów, Egipcjanie znali bitumen, ale nie jest jasne, czy był on faktycznie stosowany do balsamowania. Pierwszy potwierdzony przypadek zastosowania bitumenu pochodzi z lat 1250–1050 p.n.e. Dopiero od ok. 750 r. n.e. użycie bitumenu w balsamowaniu zaczyna się upowszechniać, by osiągnąć szczyt popularności za czasów panowania Ptolemeusza i władzy rzymskiej.

Dopiero od XX w. chemicy zaczęli kwestionować użycie bitumenu w balsamowaniu i prowadzić badania celem potwierdzenia lub wykluczenia jego użycia. Badania kontynuowane są do dziś. Obecnie ich wyniki wskazują, że bitumen nie był powszechnie stosowany w procesie mumifikacji.



Tutaj może się pojawić pytanie, czemu asfalt? Pokrywano nim bandaże (wraz z żywicami i woskami), co hamowało rozwój bakterii, a także chroniło przed owadami i ich larwami. (Nissenbaum & Buckley, 2013; Rullkötter & Nissenbaum, 1988).

Ludy żydowskie znały asfalt kilka tysięcy lat przed naszą erą. Nie powinno to dziwić, gdyż bitumen występował naturalnie w rejonie Żyznego Półksiężycza. Podczas najazdu władców Mezopotamii na Sodomę i Gomerę, ich królowie ukrywali się w obfitującej w doły asfaltowe dolinie Siddim (Magowska, 2020).

Złoża asfaltu były na tyle istotne, że w 312 r. p.n.e. Antygon I Jednooki, jeden z diadochów Aleksandra Wielkiego, zaatakował Nabetańczyków, chcąc przejąć kontrolę nad kopalniami asfaltu znad Morza Martwego (Nissenbaum & Buckley, 2013). Antygon przegrał w bitwie morskiej. Właściwie można powyższą wojnę uznać za pierwszą wojnę naftową na Bliskim Wschodzie.

Bitumeny były już opisywane przez Dioskurydesa (farmakologa i lekarza). Wyróżnił kilka rodzajów tego surowca. »Asphaltos« *jest znajduwany w Fenicji, Sydonie, Babilonii i na Zakyntosie* – podaje i dodaje: – *Czasem znajduje się go pływającego wokół Sycylii, gdzie używa się jako paliwo do lamp zamiast oleju.* Źródłem *Pissaspjlatos* miały być góry Ceraunia (współczesny Epir), skąd spływał razem z prądem rzeki do niżej położonych krain. (Dioscorides, 2000).

Dioskurydes ponadto wymienił kilka środków opartych o bitumeny. Były to między innymi okadzenia (na epilepsję) oraz napój z winem i kastroreum (wydzielina okołoodbytnicza bobra europejskiego). Drugi z nich był stosowany na nieregularne krwawienie miesięczne, astmę, ugryzienia węży, bóle brzucha. W przypadku kolki skuteczna miała być pigułka z asfaltu popita octem. Asfalt stosowany zewnętrznie miał leczyć przekrwienia sromu. Istne panaceum. Ważne jest to, że już wtedy obserwowano powstawanie miejscowego stanu zapalnego, po umieszczeniu asfaltu i jego przetworów na skórze (Dioscorides, 2000).

Także Hipokrates wymieniał ten surowiec zbiorowy. Po połączeniu z winem miał go stosować na anginę, histerię, choroby kobiece (Raudnitz, 1843).

Arabscy uczeni, medycy i alchemicy, jak Al-Kindi, Rhazes i Awicenna, również zalecali bitumen w wielu dolegliwościach, jak: urazy kości, epilepsja, mdłości, zaburzenia pracy wątroby, otrucia. Dzieła uczonych

arabskich były tłumaczone na łacinę i zyskały popularność w chrześcijańskiej Europie. W XI- i XII-wiecznych tłumaczeniach Konstantyna Afrykańczyka czy Gerarda z Cremony bitumen zaczyna oznaczać substancję, którą można znaleźć w egipskich grobowcach (a nie jak dotąd wyłącznie w skałach osadowych). Mumia zaczyna pojawiać się w znaczeniu wydzieliny z zabalsamowanych zwłok, i to właśnie ta obecność ludzkich wydzielin zaczyna nabierać znaczenia cennego środka leczniczego.

Najstarszymi zapiskami dotyczącymi wykorzystania mumii na ziemiach polskich są tzw. Renesansowe zielniki.

Pierwszy z nich, wydany w 1595 r. *Herbarz Polski*, autorstwa Marcina z Urzędowa, tak definiuje mumię (transliteracja uwspółcześniona, dokonana przez A.S.):

*Rozmaite są powieści o mumii, a pospolita powieść jest, aby to było człowiecze ciało murzyńskie spalone od piasku w Babilonii w Umnos: drudzy mówią, że jest to ruda, która ze skał ciecze do grobów umarłych, a tak się oblepi około ciała umarłego, którą potym tak biorą z ciałem uschłym. [...] zaś ubodzy ludzie w onych stronach, którzy nie mogą mieć maści aloesowej, biorą klij przyrodzony z morza umarłego Sodomskiego, którzy zowią Aspaltum, a tę smołę mieszają i zowią pix Aspalri, a tym pomazują ciała. (Marcin z Urzędowa, 1595).*

Dalej doktor Marcin odwołał się do pism klasyków ówczesnej medycyny – Serapiona i Razesa. Według nich, mumia jest pomocna przy bólach głowy (spowodowanymi nadmiarem flegmy), paraliżu, „zakrzywieniu ust”, padaczki, zawrotach głowy, „lataniu przed oczyma much”. Na te dolegliwości należało fragment mumii wielkości grochu wymieszać z hydrolatem majerankowym i na ciepło wlewać do nosa. W przypadku bólu oczu mumię (zapewne w znaczeniu mineralnym) polecano rozpuszczać w oleju bżowym i zakraplać do chorującego narządu. Także zewnętrznie, mumia miała być według starożytnych autorów lekiem na biegunkę, stłuczenia i złamania.

Całość wywodu na temat mumii Marcin z Urzędowa podsumowuje: *Także przeciw padającej niemocy, zawracaniu głowy, czasu morowego powietrza dobrze ją brać* (Marcin z Urzędowa, 1595).

## NOWOŻYTNE APLIKACJE FARMACEUTYCZNE

W literaturze farmaceutycznej bitumeny miały wiele synonimów: *Asphalstum*, *Asphaltum*, *Bitumen arabicum*, *Bitumen babilonicum*, *Bitumen judaicum*, *Carabe arabum*, *Karabe arabum*, *Mumia nativa*, *Pix asphalti*, *Pix montana dura*, *Mumia minerale*, *Balsamum montanum*, *Balsamum iudaicum*.

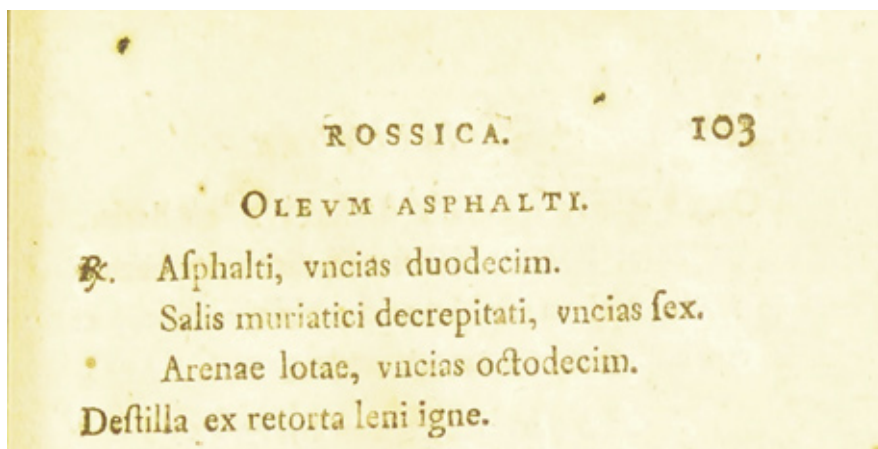
Oczywiście rodzi to pewne problemy w identyfikacji, gdyż mianem *balsamum judicum* (balsam żydowski) określano również tzw. balsam Mekka (opobalsamum), czyli żywicę *Balsamodendron opobalsamum*.

Asfalt tak był definiowany w podręczniku do farmacji z 1889 r. (Wykład chemii farmaceutycznej w 126 lekcjach):

*Asfalt, bitumen (Asphaltum, Bitumen Judaicum), naturalny produkt rozkładu węgla kamiennego i brunatnego, jest czarną lub brunatno-czarną żywicą, zawierającą dużo węgla, która zmieszana z mniejszą lub większą ilością bitumicznego lotnego olejku znajduje się w wielu miejscowościach, przeważnie zaś nad Morzem Martwym. Ponieważ żywica ta nie zmienia stanu skupienia pod wpływem zimna i nie przepuszcza wody, ma przeto zastosowanie przy wyrobie pokostów, jako materiału brukowy i do pokrywania dachów. Olej asfaltowy (Oleum Asphalti) otrzymuje się z asfaltu przez suchą destylację. Asfalt prawdopodobnie jest produktem zżyczenia oleju skalnego. (Hager, 1889).*

Niektórzy autorzy, jak Linneusz, rozróżniali mumię mineralną, natywną, asfalt i kilka innych rodzajów bitumenu. Według sławnego przyrodnika, mumia natywna (bitumiczna) była zbierana w Persji i na Kaukazie. Nie brudziła rąk (czego nie można powiedzieć o dziegciach). Linne podaje, że Persowie stapiali asfalt z woskiem i taki plaster umieszczali na świeże rany. Asfalt miał być znajduwany w Europie, Azji i Ameryce. Po rozpuszczeniu w oleju był stosowany jako warstwa nieprzemakalna na skórę (Linne & Turton William, 1806).

Nieco szerzej o aplikacjach medycznych pisze Linneusz w swojej *Materii Medycznej*. Według niego, mumia perska była rzadkim surowcem stosowanym na rany, a asfalt na gruźlicę i wrzody (np. od syfilisu). Formułowano z niej pastylki i panacealne powidełka (*Mithridatum*, *Theriak*) (Linne & Schreber, 1787).



Przepis na olejek asfaltowy z Farmakopei Rosyjskiej (1782).

Farmakopea duńska z 1772 dokonała kwalifikacji surowców leczniczych pochodzenia roślinnego, mineralnego i zwierzęcego na podkategorie. I tak „królestwo minerałów” podzielono na: I *Terrae et lapides*; II *Salia*; III *Inflammabilia*; IV *Semimetalla*; V *Metalla*. Asfalt, według tej kwalifikacji, należał do kategorii III — minerały palne (*Pharmacopoea Danica, Regia Autoritate a Collensgio Medico Hauniensi Cocripta, 1772*).

Inne wydanie tej farmakopei, z 1826 r. wspominało, że bitumen jest czarny, kruchy, występuje w Azji (okolice Morza Czerwonego) i we Francji, ma nieprzyjemny zapach, a po dodaniu do kwasu azotowego dymi. Opisuje również jeden przetwór — olejek (*Oleum Asphalti*) otrzymany poprzez suchą destylację asfaltu (*Pharmacopoea Danica, 1826*).

Bardziej szczegółowy przepis na olejek bitumiczny z asfaltu można znaleźć w Farmakopei Rosyjskiej z 1782 r. 12 cz. asfaltu mieszano z 6 cz. prażonego chlorku sodu, 80 cz. wypłukanego piasku. Po wymieszaniu powyższych surowców całość poddawano pirolizie i destylacji w retorcie (*Pharmacopoea Rossica, 1782*).

Erst August Emil Riegel w swojej farmakopei (1854), a może bardziej dyspensatorium do farmakopei Badeńskiej, opisał bitumen, jednak nadmieniał, że: *znajduje się balsam żydowski w okolicach Morza Martwego, we Francji, Niemczech innych miejscach w Europie*. Co ciekawe, wymienił nieopisane szerzej trzy substancje żywiczne, z których to składa się asfalt (najprawdopodobniej miał na myśli różne frakcje otrzymane poprzez suchą destylację) (Riegel, 1854).

Jeszcze innych ciekawych obserwacji dokonał pionier chirurgii naukowej na ziemiach polskich – Rafał Czerwiakowski. Opisywał on wykorzystanie oleju asfaltowego we wrzodach, gruźlicy i ospie. Poza tym, smołę połączoną z laktozą podawano wewnątrznie. Były to jednak terapie eksperymentalne, jak podsumowuje Czerwiakowski: *przeto maiąc inne pewnieysze leki można się bez tego materiału w medycynie obeysć* (Czerwiakowski, 1817).

Pruska Farmakopea z roku 1827, czyli częściowo obowiązująca na naszych ziemiach, opisywała jeden lek z mumią natywną. Był to plaster siarkowy czarny.

Składał się z kalafonii, mirry, asfaltu, galbanum (*Ferula gummosa* – gumożywica zapalniczki galbanowej, bliski krewny asafetydy, czyli zapalniczki cuchnącej, *Ferula assa-foetida*), amoniaku (*Ferula ammoniacum*), saganum (gumy serapińskiej – *Ferula persica*), terpentyny, oleju lnianego i kamfory w oliwie z oliwek. W późniejszym okresie nieco uproszczono ten lek. Składniki: żywica sosnowa, asfalt, galbanum, woda, olej lniany, kamfora, terpentyna (Hager, 1875).

W XVIII i XIX asfalt zaczął być coraz tańszy, zaczęto wówczas budować z niego drogi. Tani, więc stosowany w szpitalach publicznych, jak w *Farmakopei przeznaczonej dla biednych, którzy są leczeni w publicznych szpitalach w Austrii* (1785). Nie są podane wskazania, ale wymieniono w niej trzy leki: olejek asfaltowy, proszek z asfaltu (z cukrem białym) i proszek asfaltowy wymieszany z korą chinowca. (*Pharmacopœa Pauperum in Usum Instituti Clinici Hamburgensis*, 1785).

W aptekach XIX i XX w. wykonywano z bitumenu i asfaltu nie tylko leki i kosmetyki, ale także lakiery, kleje, farby.

Klej do skóry: asfalt, terpentyna, kolofonia, gutaperka (gutaperkowiec – *Palaquium gutta*), alkohol z kwasem siarkowym.

Lakier do drewna: asfalt (30 cz.), benzyna (40 cz.), elemi (3 cz.), balsam kopaiwa (5 cz.). (Hager, 1875) 651.

\*\*\*

W tym samym czasie we lwowskiej aptece „Pod Żłotą Gwiazdą” Jan Zeh i Ignacy Łukasiewicz destylowali ropę naftową, aby wyizolować składnik odpowiedzialny za jej lecznicze działanie. Po eksplozji, która spowodowała pożar apteki i śmierć rodziny Zeha, zrezygnował on

z dalszych eksperymentów. Kontynuował je Łukasiewicz, który metodą destylacji frakcjonowanej wyprodukował z ropy naftowej nowe surowce, na których oparty jest współczesny świat.

## Bibliografia

- Czerwiakowski, R. J. (1817). Narządu powszechnego opatrzenia chirurgicznego. Cz. 6, §1703-§2421.
- Dioscorides. (2000). *De Materia Medica* (T. Osbaldeston & R. Wood, Eds.). IBIDIS PRESS.
- Hager, H. (1875). *Manuale pharmaceuticum seu promptuarium: Volumen primum*. Ernest Günther.
- Hager, H. (1889). *Wykład chemii farmaceutycznej w 126 lekcjach*. W. Karpiński.
- Linne, C., & Turton William. (1806). *A general system of nature through the three grand kingdoms of animals, vegetables, and minerals*. Lackington, Allen, and CO.
- Linne, C. von, & Schreber, J. C. D. (1787). *Materia medica*. In *Caroli a Linné... Materia medica / . Apud Wolfgangum Waltherum*.
- Magowska, A. (2020). *Dziegieć w świetle dawnej literatury farmaceutycznej*. In A. Magowska, K. Pękacka-Falkowska, & M. Owecki (Eds.), *Wybrane problemy historii medycyny. W kręgu epistemologii i praktyki* (pp. 23–39). Wydawnictwo Kontekst.
- Marcin z Urzędowa. (1595). *Herbarz polski, to iest o przyrodzeniv zioł y drzew rozmaitych [...] księgi dwoie doctora Marcina Vrzędowa [...]*. Drukarnia Łazarzowa.
- Merck, E. (1910). *Merck's index*. E. Merck.
- Nissenbaum, A., & Buckley, S. (2013). *Dead sea asphalt in ancient egyptian mummies-why?* *Archeometry*, 55(3), 563–568.
- Pharmacopœa pauperum in usum Instituti Clinici Hamburgensis*. (1785). *Sumptibus B. Chr. Herod. Viduae*.
- Pharmacopœa Danica*. (1826). *Excudebat Societas Typogr. Classicorum Italae Scriptorum*.

Pharmacopoea Danica, regia autoritate a Collensgio Medico Hauniensi cocripta. (1772). N. Möller for Heineck & Faber.

Pharmacopoea Rossica. (1782). Petropoli.

Raudnitz, J. M. (1843). *Materia medica Hippocratis dissertatio inauguralis*. Sumitu auctoris typis expressit B. G. Teubneri.

Riegel, E. A. E. (1854). *Pharmacopoea medicaminum: quae in Parmacopoea Badensi non recepta sunt*. Sumptibus Theophili Braunii.

Rullkötter, J., & Nissenbaum, A. (1988). *Dead sea asphalt in egyptian mummies: Molecular evidence*. *Naturwissenschaften*.





*Strona tytułowa manualu.*

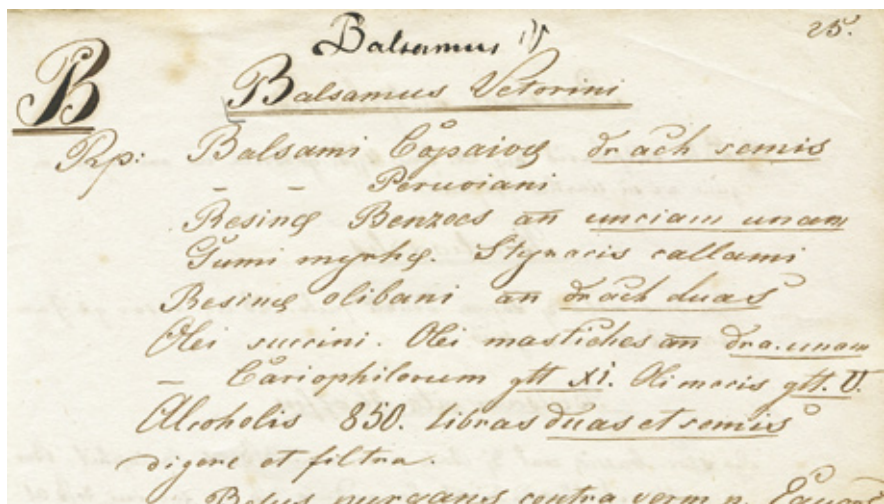


## Z MANUAŁU IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

**W**tym roku obchodzona jest 200. rocznica urodzin Ignacego Łukasiewicza (1822-1882), farmaceuty, rewolucjonisty i działacza niepodległościowego, założyciela pierwszej na świecie kopalni ropy naftowej, pioniera przemysłu naftowego w Europie i wynalazcy lampy naftowej. Zanim świat usłyszał o jego wynalazku dokonanym w 1953 r., i zanim on sam bez reszty poświęcił się pracy w przemyśle naftowym, Ignacy Łukasiewicz przez wiele lat pracował w aptece; kolejno jako uczeń, pomocnik aptekarski, a w końcu jako dyplomowany magister farmacji. Te dwa zawodowe wątki w jego życiu spletały się nierozdzielnie, apteka stała się kolebką jego wynalazków, równocześnie zapewniając finansową stabilizację.

Wśród znajdujących się w Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego cennych pamiątek związanych z Ignacym Łukasiewiczem, znajduje się rękopiśmienny manual aptekarski. Manual trafił do muzeum w 1967 r., pochodzi, podobnie jak kilka innych znajdujących się w zbiorach Muzeum Farmacji pamiątek po Ignacym Łukasiewicz, z kolekcji dr. hab. Jerzego Pileckiego (1908-1962). Jerzy Pilecki był spokrewniony z Ignacym Łukasiewiczem jako prawnuk jego siostry, Emilii Stacherskiej. Fakt pokrewieństwa z tym wybitnym Polakiem sprawił, że zainteresowany tą postacią zamierzał napisać o nim obszerną pracę monograficzną. Przez lata gromadził pamiątki i poszukiwał do niej materiałów. Niestety, przedwczesna śmierć nie pozwoliła na ukończenie tej monografii.

Opisywany manual jest eksponowany w muzeum w tzw. Pokoju Ignacego Łukasiewicza. Jest niedużym, oprawionym w szare płótno, brulionem formatu 21 cm x 16 cm. Liczy 276 odręcznie numerowanych stron, z czego zapisanych jest 65. Na pierwszej stronie manualu widnieje wykaligrafo-



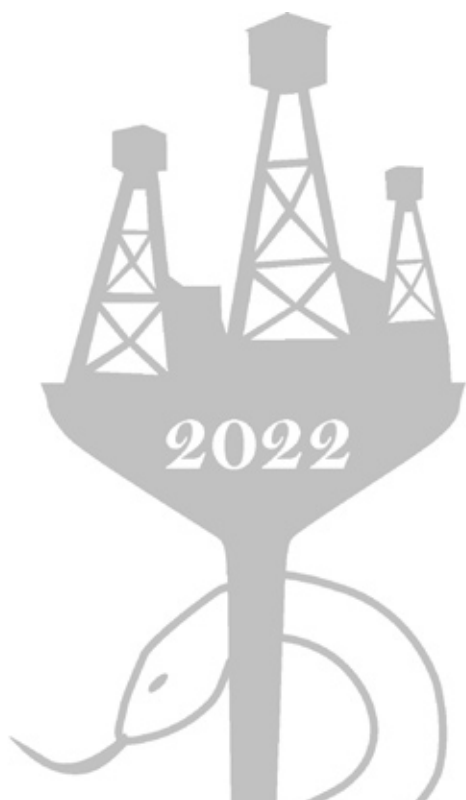
Przepis na Balsam Vetoriniego.

wany tytuł *Manuscript* oraz nazwisko autora i data: Ignacy Łukasiewicz 1850. Na kolejnych stronach zamieszczono 325 przepisów ułożonych alfabetycznie, napisanych po łacinie, po polsku i sporadycznie po niemiecku. Na ostatnich stronach znajduje się *Rejestr przepisów*. Każdy rozdział odpowiadający kolejnej literze alfabetu rozpoczyna ozdobny inicjał.

Ignacy Łukasiewicz zaczął pisać manual w 1850 r. Jest autorem 200 starannie kaligrafowanych wpisów. Nieznane są losy manualu, nie wiemy, kiedy powstały i kim byli autorzy różniących się charakterem pisma, pozostałych 125 wpisów. W manualu spotykamy niezwykle różnorodność przepisów poczynając od preparatów leczniczych, chemikaliów, po kosmetyki, preparaty niezbędne w gospodarstwie domowym czy przepisy na przetwory i alkohole. Dominują, co zrozumiałe, przepisy na leki. W przepisach wykorzystywany jest system wagowy tak zwany norymberski, gdzie funt (łac. libra) = 0,35 kg, uncja (łac. uncia) = 29,8 g, drachma (łac. drachma) = 3,73 g, skrupuł (łac. scrupulus) = 1,25 g, ziarno (łac. granum) = 0,62 mg.

Różnorodność zamieszczonych w nim receptur pokazuje, jak uniwersalną funkcję spełniały ówczesne apteki. W manualu dominują przepisy na preparaty lecznicze w postaci m.in. nalewek, balsamów, maści, syropów, eliksirów, ale także dawnych postaci leków, jakimi były m.in. rotulae, morsuli oraz elektuaria. Zapisano również przepisy na różnego rodzaju

specyfikacji stosowane w chorobach wenerycznych oraz epidemicznych, przepisy na leki tajemne, cudowne, których zwykle nie zamieszczano w urzędowych lekospisach, a które cieszyły się popularnością wśród pacjentów. Obszerną grupę przepisów zanotowanych w tym manuales stanowią preparaty należące do działu, umownie zwanego Pars technica. Przykładem mogą być liczne przepisy na atramenty, czernidła, pasty do butów, kit do porcelany, lak do uszczelniania, farby w różnych kolorach, lakiery do parkietów, pokost oraz kolorowe ognie bengalskie. Ciekawostką manualu jest obszerny rozdział zawierający przepisy dotyczące sporządzania likierów i wódek, a także przepisy na przetwory spożywcze. Opiswany manual aptekarski zawiera również przepisy kosmetyczne na farby do włosów, pomady, wody kolońskie, perfumy. W manuales znajdujemy również rozdział poświęcony sposobom leczenia zatruc spowodowanych m.in. arsenikiem, miedzią, ołowiem, barytem, sporyszem czy grzybami, a także sposób postępowania przy ugryzieniu przez jadowite zwierzęta.





*Gabriela-Antoaneta Vlăsceanu  
Maria-Gabriela Suliman*  
Bukareszt, Rumunia

## LAZĂR EDELEANU (1862–1941), THE PROMOTER OF MODERN PETROCHEMISTRY IN ROMANIA

A graduate of St. Sava High School in Bucharest (1881), he studied chemistry at the University of Berlin (1883–1887), earning his doctorate (1887) with the thesis “On some derivatives of phenylmethacrylic and phenylisobutyric acids”, a context in which he discovered phenyl -isopropylamine, known in medicine as “benzedrine”, with an important stimulating action on the nervous system, led by Prof. A.W. Hofmann (1818–1892).

After university, he focused his research on the chemistry of oil refining and chemicalization. He worked for a time in London as a foreman at Royal Artillery College, during which time he researched for a type of non-flammable artificial silk and oxazine dyes. When he returned to the country, he was noticed by the chemist Constantin I. Istrati, who co-opted him as an assistant, then as head of works at the department of organic chemistry of the Faculty of Sciences in Bucharest; director of the Chemistry Laboratory of the Mining Service (1897), head of the Chemistry Laboratory of the Geological Institute (founded in 1906) and at the same time director of the Vega refinery in Ploiești, owned by the German company Diskont. He is part of the organizing committee of the Petroleum Congress in Bucharest (1907) and publishes together with Ion Tănăsescu an important monograph “The study of Romanian oil – Physical and technical properties”. In 1908 he conceived the most important of his inventions, the well-known “Edeleanu process”, consisting in refining petroleum products with liquid sulfur dioxide as a selective solvent, which ensures the selective extraction of aromatic hydrocarbons (benzene, tolu-

ene, xylene, etc.). The process was first applied experimentally in Romania at the Vega Refinery, then industrially in France (at Röuen) and later worldwide. From 1910, he settled in Germany, where he focused on industrializing the process of refining oil with liquid sulfur dioxide. He was also the director of an important research institute, “Allgemeine Gesellschaft für Chemische Industrie”, which, in honor of the Romanian inventor, was named “Edeleanu Gesellschaft”, which still operates in Frankfurt. This company registered in 1932 the brand “Edeleanu” (renewed to this day) – brand for the product groups: hydrocarbons, motor fuels, transformer oils, switch and turbine oils, white oil, installations and elements for improvement hydrocarbons.

The scientist’s record includes 212 patents for inventions (registered not only in Romania, but also in the USA, Germany, France, Austria, Sweden or the Netherlands).

During his lifetime, he received the Order of King Leopold of Belgium, with the rank of officer (1906), became a member of the “Society of Natural Sciences” in Moscow (1910), honorary member of the “Institute of Petroleum Technologists” in London (1925). ), received the Theophilus Redwood Medal for his entire scientific activity in the field of analytical chemistry (1932) and was appointed Honorary Economic Adviser of Romania in Germany (1932).

The great scientist Edeleanu died on April 7, 1941 in Bucharest. However, his research work and his entire life laid the foundations of an industry that has a major influence on global economic policies - oil processing.



He was born in Bucharest, on September 1. 1862, in a family with modest financial resources. He was the sixth child of the family, who lived, or rather survived, exclusively from what his father, Şaie Edeleanu, a Jew by turn, earned. The man could hardly provide a budget for the daily living of his large family, which is why he is forced to move from Bucharest, first to Focsani and then to Craiova. Here, in the heart of Oltenia, little Lazarus takes the first steps toward his future scientific career. Although of modest condition, his parents noticed that the youngest member of the family had a sharp mind and decided to enroll him in the school of the Jewish community in Craiova.

Years later, Lazarus would recount in a letter to his son how difficult it was for him to survive in his early years: *Being a little early in my mind, my parents sent me to school very early. we were in Craiova and the school belonged to the Jewish community there. (...) In 1873, the community school was closed due to lack of means*, Edeleanu wrote to his son. Learn in the light of the lantern at the Şuşu Palace We learn from the same letter that at less than 12 years old, Lazăr is forced to leave his parents' house and move again to Bucharest to continue his fourth grade. He manages to enroll with difficulty, due to his Jewish origins, at the "St. Sava" High School. Poor and without family support, he finds a hostess who offers him a cheap and unsanitary home in the basement of a building.





*Hofmann at the Inauguration of the School of Chemistry in London. Chimistes Celebres, Liebigs Extract of Meat Company Trading Card, 1929.*



*Monument to Hofmann at Berlin, destroyed in 1944 by British air raid.*

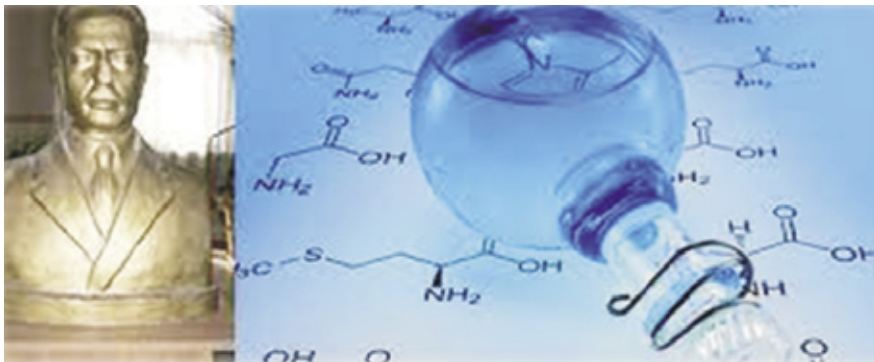
A graduate of St. Sava High School in Bucharest (1881), he studied chemistry at the University of Berlin (1883-1887), receiving his doctorate (1887) with the thesis “On some derivatives of phenylmethacrylic and phenylisobutyric acids”, in which he discovered phenylisopropylamine, known in medicine as “benzedrine”, with an important stimulating action on the nervous system, led by Prof. A.W. Hofmann (1818-1892).

After university, he focused his research on the chemistry of oil refining and chemicalization. He worked for a time in London as an assistant

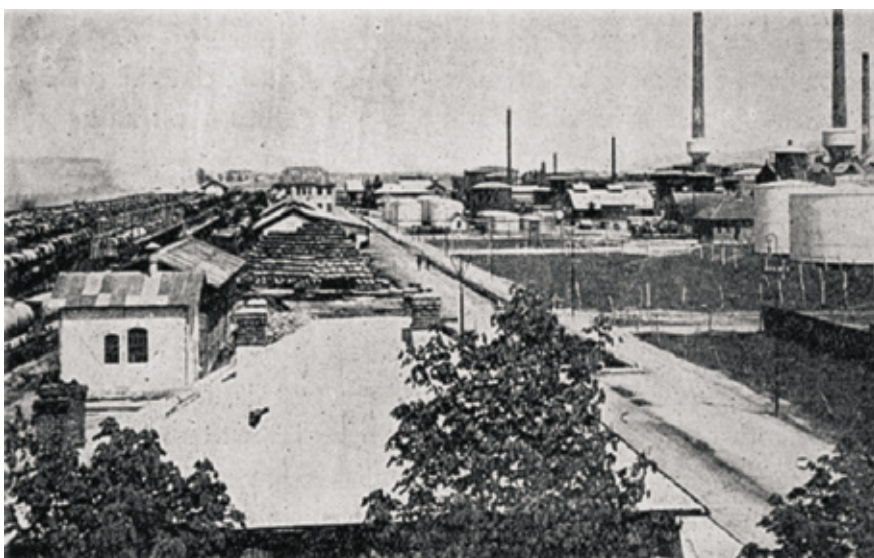


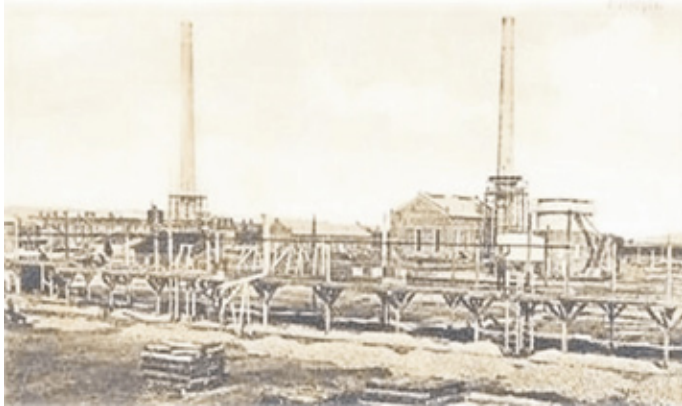


professor and foreman at Royal Artillery College, during which time he did research to obtain a type of non-flammable artificial silk (1888) with Charles F. Cross (1855-1935) and Edward J. Bevan. (1856-1921) and some oxazine-based dyes together with R. Meldola.



On his return to the country, he was noticed by the chemist Constantin I. Istrati, who co-opted him as an assistant and then as head of works at the department of organic chemistry of the Faculty of Sciences in Bucharest (1889-1903); director of the Chemistry Laboratory of the Mining Service (1897), head of the Chemistry Laboratory of the Geological Institute (1906-1913) and at the same time director of the VEGA refinery in Ploiești (1906-1910), owned by the German company Diskont.



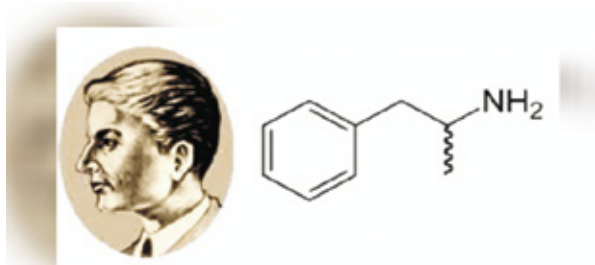


He is part of the organizing committee of the Petroleum Congress in Bucharest (1907) and published together with Ion Tănăsescu an important monograph “The study of Romanian oil – Physical and technical properties”.



He represented Romania at the oil congresses and meetings in Paris (1900), Liège (1905), Bucharest (1907), London (1909), and Vienna (1913).

In 1908 he conceived the most important of his inventions, the well-known “Edeleanu process”, consisting of refining petroleum products with liquid sulfur dioxide as a selective solvent, which ensures the selective extraction of aromatic hydrocarbons (benzene, toluene, xylene, etc.).



The process was first applied experimentally in Romania, at the VEGA Refinery (1909), then industrially in France (Rouen), and later throughout the world.



This procedure was characterized by acad. geologist Ludovic Mrazec (1867-1944), 8 Apr. 1914, as follows: “This discovery (by Edeleanu n.a.), made in Romania by a novelist, in the Geological Institute of the country, is the most important page, perhaps, in the way of the scientific progress of the oil industry and chemistry”. Since 1910, he has been settling in Germany, where he has focused on industrializing the process of refining petroleum with liquid sulfur dioxide.

He was also the director of an important research institute, “Allgemeine Gesellschaft für Chemische Industrie”, which, in honor of the Romanian inventor, was named “Edeleanu Gesellschaft”, which still operates in Frankfurt. This company registered in 1932 the brand “Edeleanu” (renewed to this day) – a brand for product groups: hydrocarbons, motor fuels, transformer oils, switch and turbine oils, white oil, installations, and installation elements for improvement hydrocarbons.

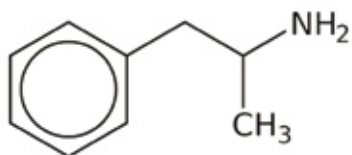
The scientist’s record includes 212 patents for inventions, not only in Romania but also in the USA, Germany, France, Austria, Sweden, and the Netherlands. For the description of his inventions, special work was dedicated to him (Păduraru, O., Bibliography of works and patents in English by Dr. L. Edeleanu, Anglo-Roumanian Bibliography, Bucharest, 1946).

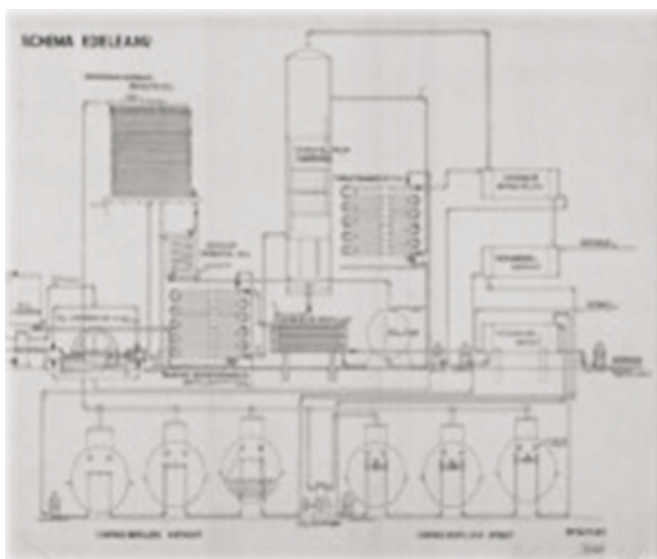


During his lifetime, he received the order of King Leopold of Belgium, with the rank of officer (1906), became a member of the “Society of Natural Sciences” in Moscow (1910), and honorary member of the “Institute of Petroleum Technologists” in London (1925), received the Theophilus Redwood medal for his entire scientific activity in the field of analytical chemistry (October 7, 1932) and was appointed honorary economic adviser of Romania in Germany (1932–1940).



The great scientist Edeleanu died on April 7, 1941, in Bucharest. However, his research work and his entire life laid the foundations of an industry that spans the world and millions of dollars, oil processing.





Lazar Edeleanu in 1911

*The original scheme of the extracting process of flavorings from the Petroleum products using sulfur dioxide as liquid solvent (Delft University of Technology, 1924).*

### Reference works

- *A new method for preparing unsaturated acids from the aromatic series.* In: Bul. Shock. Polit., vol. 5, Buc., 1889;
- *Some new data on the action of sulfur chloride on aniline.* In: Bul. Shock. șt. physics, Buc., 1892;
- *On the iodination of benzene paradibroma.* In: Bul. Shock. șt. physics, IX-X, 205, Buc., 1892;
- *The action of acetic anhydride on glucose.* In: Bul. Shock. of st. physics, II, 46, Buc., 1899;
- *Romanian oil chemistry.* In: Petroleum Review, 1900;
- *Contributions to the study of oils in Romania.* In: Bul. Min. Agr. Ind. Com. and Dom., 12, Buc., 1899-1900;
- *Use of nitric derivatives obtained from petroleum.* In: Monit. Oil. Roumain, 20, Buc., 1905;
- *Dissociation of petroleum distillation products.* In: The Inst. Geol. of Romania, Bucharest, 1911-1912;

- *Separation of aromatic hydrocarbons and resinous products from crude oil using sulfuric acid.* In: The Inst. Geol. of Romania, Bucharest, 1911;
- *About the separation of hydrocarbons with liquid sulfur dioxide.* In: Petroleum., 1914;
- *Liquid sulfur dioxide refining process.* In: Memoirs of the Scientific Section of the Romanian Academy, series III, Tom. II, Buc., 1923;
- *Anti-knock fuels.* In: Chimie et Industrie, Paris, 1930; and so one.

### **Bibliography**

1. Ion Văduva-Poenaru, *Encyclopedia of great personalities*, Vol. II, Ed. Gene, 2000, pp. 405-407;
2. *Small encyclopedic dictionary*, Second Edition, revised and added, Scientific and Encyclopedic Publishing House, Bucharest, 1978;
3. Pescaru Constantin, *Proud to be Romanian: Lazăr Edeleanu, the chemist who laid the foundations for oil processing*, November 29, 2012, Ziare.com;
4. Dana Mihai, *Secrets of the Romanian chemist who synthesized amphetamine and discovered the process of refining oil, used worldwide*, Adevărul, October 21, 2015.





*Jerzy Waliszewski*  
Stargard

## JAK APTEKARZE ROZŚWIETLALI CIEMNOŚĆ. OD ŚWIECY DO LAMPY NAFTOWEJ MGR FARMACJI IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

**O**d prawieków trwa walka człowieka z mrokami nocy i ciemnością pomieszczeń. Ognisko, łuczyno, pochodnia, kaganek i lampka oliwna dały początek oświetleniu. Odmową rolę spełniły woskowe, łojowe i stearynowe świece. Lata 1860–1920 należały do prymatu oświetlenia naftowego. Płonący gaz świetlny węglowy rozjaśniał ulice i domy jeszcze dłużej (do lat 80. XX w.). A potem nastąpił triumf elektryczności...

Wertując historię oświetlenia kilkakrotnie spotykałem ważne ślady aptekarskie. Zaczniemy od lania świec. W klasztorach wytwarzano je na potrzeby kościelne. Wyrabiały je ponadto gospodynie domowe, a w pańskich dworach tzw. blecharze, jednak przez wieki ta czynność na dużą skalę była domeną aptekarzy. Potrafili oni precyzyjnie i cierpliwie lać wosk po knotach zawieszonych na specjalnych kolach, aby otrzymać produkty o odpowiedniej grubości, kształcie i kolorze. Wytwarzali także małe, długie, spiralnie skręcone świece zwane stoczkami oraz woskowe pochodnie. Aptekarze umieli świece barwić. Np. czarno zabarwione świece sporządzali do ceremonii pogrzebowych królewskich zwanych pompa funebris. Po roku 1825 wprowadzono wynalezione we Francji świece stearynowe płonące dłużej i jaśniej. Jednakże świece woskowe, do których używano tańszego surowca, długo jeszcze królowały w polskich kandelabrach i lichtarzach.

Olej przez wieki służył do oświetlania. Jego użycie potwierdzają odkrycia archeologiczne z różnych rejonów Eurazji i przekazy ikonograficzne. W udoskonaleniu lampy olejowej zasłużył się francuski aptekarz Antoine Lavoisier (1745–1803). Szkolił się w Paryżu pod okiem słynnego profesora A. Baumege. Około roku 1783 poznał szwajcarskiego fizyka Ami Arganda, który udoskonalił lampę olejową. Lavoisier połączył lampę Arganda z bocznym zbiornikiem paliwa, dokonał drobnego ulepszenia palnika. Całość zamontował na wygodnej podstawie. Sam zorganizował produkcję i dystrybucję lamp olejowych na dużą skalę. Na kinkiety popyt rósł tak bardzo, że w powieści „Pani Bovary” (1. wydanie w 1856 r.) występują jako przedmioty pospolite.

Zapałki, te drewnianka z główką, odegrały niebagatelną rolę w rozniecaniu ognia, a poprzez to w rozświetleniu ciemności. Pod koniec XVIII w. francuski chemik Claude Berthollet udowodnił, że płomień może powstawać w efekcie reakcji chemicznej. Pierwsze zapałki (tzw. maczane) zapalały się po zanurzeniu i wyjęciu z naczynia z kwasem siarkowym. Były drogie i niebezpieczne. Dopiero zapałki pocierane, wynalezione przypadkowo przez angielskiego aptekarza – Johna Walkera (1781–1859), nie posiadały wad zapałek maczanych. W 1826 r. zaproponował on, aby główka zapałki składała się z chloranu potasowego, siarczku antymonu i krochmalu. Początkowo Walker zalecał pocieranie zapałek o złożony wóół papier z naniesionym, silnie rozdrobnionym szkłem. Patyczki umieścił w szklanej rurce. Później pakował je w pudełeczka z draską, znane do dziś. Swojego wynalazku nie opatentował.

Właściwości oświetleniowe destylatu ropy naftowej o nazwie nafta również poznano przypadkowo. Miało to miejsce we Lwowie w aptece „Pod Żółtą Gwiazdą” za sprawą pomocnika aptekarskiego Jana Zeha i magistra farmacji Ignacego Łukasiewicza w 1853 r. Obaj aptekarze próbowali otrzymać z ropy naftowej lekarstwo dotychczas importowane z Włoch. Jednak finalny produkt nie wykazywał oczekiwanych efektów leczniczych. Mgr I. Łukasiewicz nie ustawał w poszukiwaniach praktycznego zastosowania nafty. Zwrócił się do lwowskiego blacharza Bratkowskiego, dając mu wytyczne do skonstruowania lampy. Wiedząc, jak jasno spala się nafta i jakie są właściwości spalin naftowych dążył do tego, aby knot nasączony tą palną cieczą spalał się w osobnej komorze, a powstające spaliny mogły być swobodnie odprowadzone. W nocy 30/31 lipca 1853 r. we lwowskim szpitalu zapłonęła pierwsza lampa naftowa. Już za kilkanaście

miesiący będziemy obchodzili 170. rocznicę tego doniosłego faktu. Warto nadmienić, że pierwsza lampa uliczna zapłonęła w 1854 r. w Gorlicach.

Mgr farmacji Ignacy Łukasiewicz jest patronem bieżącego roku z racji 200. rocznicy jego urodzin. Z tej okazji odbywają się rozmaite uroczystości, warsztaty, sympozja, konferencje, imprezy kameralne i masowe. 1 marca w niektórych aptekach i muzeach farmacji zapłonęły lampy naftowe. Zachodniopomorska izba aptekarska zorganizowała konkurs fotograficzny na zdjęcie ze świecącą lampą naftową. Ośmiu laureatów otrzymało ciekawe nagrody. 27 maja oddział krakowski PTFarm zorganizował sympozjum „Łukasiewicz – farmaceuta i pionier przemysłu naftowego”. Obecne, jubileuszowe XXX Sympozjum Historii Farmacji, także jest dedykowane wielkiemu farmaceucie, temu prawdziwemu „człowiekowi ze światła”.

Doceniając wszystkie powyższe przedsięwzięcia i wysiłek organizatorów, uważam, że jeszcze wiele można i trzeba zrobić, aby: 1. Przybliżyć farmaceutom polskim postać i dzieła I. Łukasiewicza, 2. Przedstawić szerokiej opinii publicznej, że twórca lampy naftowej, przemysłu wydobywczego i petrochemii był farmaceutą.

Aptekarze bezimienni i tacy jak A. Quinquet, J. Walker, I. Łukasiewicz ofiarowali ludzkości dar prometejski – światło. Należy przywoływać pamięć o nich i wyrażać naszą wdzięczność. Nie tylko przy okazji ważnych rocznic, ale na bieżąco, codziennie.

### Literatura

Bonusiak W.: *Szejk z Galicji*, Rzeszów, 2022.

Wójcik Zb.: *Ignacy Łukasiewicz*, Warszawa – Radom, 2018.

Sozański Zb. J.: *Ignacy Łukasiewicz 1822–1882. Życie, dzieło, pamięć*, Gorlice–Bóbrka–Krosno, 2004.

Roeske W.: *Ignacy Łukasiewicz 1822–1882*, wyd. II, Warszawa, 1974.

Franaszek P., Grata P., Kozicka-Kończakowska A., Ruszel M., Zamoyski G.: *Ignacy Łukasiewicz. Prometeusz na ludzką miarę*, Warszawa 2021.

[en.wikipedia.org/wiki/John\\_Walker\\_\(inventor\)](https://en.wikipedia.org/wiki/John_Walker_(inventor)) dostęp 20. maja 2022.

[Pl.wikipedia.org/wiki/Antoine\\_Quinquet](https://pl.wikipedia.org/wiki/Antoine_Quinquet) dostęp 19. maja 2022.

Jabłońska T.: *Lampy naftowe*, Warszawa, 2012.

Hołubiec W. J.: *Polskie lampy i świeczniki*, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1990.



IGNACY ŁUKASIEWICZ,  
FARMACEUTA  
I PRZEMYSŁOWIEC NAFTOWY  
– 200-LECIE URODZIN (1822–2022)

**W** grudniu 1853 r. wiedeński urząd patentowy wydał dwom prowizorom apteki Piotra Mikolascha we Lwowie przywileje wynalazcze: Jan Zeh otrzymał na produkty gospodarcze z oleju ziemnego (ropy), w tym naftę – Zeh i Ignacy Łukasiewicz na produkcję świec z wosku ziemnego. Patenty te to uwieńczenie pionierskiego okresu galicyjskiego przemysłu naftowego (lata 1852–1853).

Bezpośrednim powodem procesu wynalazczego była inicjatywa handlarzy borysławskich (A. Schreiner i Stierman) pozyskania ze składników ropy alkoholu. Dostarczyli aptekarzom jasną ciecz zebraną w czasie jej podgrzewania oraz odpowiednią ilość oleju skalnego. Prowizorzy stwierdzili, iż owa jasna ciecz jest tożsama z importowanym z Italii lekarstwem *Oleum Petrae Album*. Założono spółkę do jej produkcji. Zeh w laboratorium aptecznym wytwarzał medykament. Łukasiewicz w Karpatach zakupił od handlarzy ropą znaczną jej ilość. W grudniu 1852 r. rozesłano do hurtowni aptekarskich oferty sprzedaży. Odzew był minimalny. Z kłopotów spółkę wybawił Łukasiewicz. Wiedząc, że ciecz jest łatwo palna – pamiętając z wykładów uniwersyteckich z Ludwikiem Zejsznerem iż destylowaną ropą dawniej oświetlano miasta – postanowił skonstruować stosowną lampę, którą według jego pomysłu wykonał blacharz Bratkowski. Pierwsze egzemplarze lamp ze zbiornikami na naftę ulokowano w marcu 1853 r. w laboratorium i na wystawie aptecznej. Wygrany przez Mikolascha przetarg na oświetlenie miejskiego szpitala był sukcesem

spółki. W nocy z 30 na 31 lipca 1853 r. przeprowadzono operację przy świetle lamp naftowych. Datę tę uważa się za początek galicyjskiego przemysłu naftowego.

Naftę oraz lampy do jej spalania niemal natychmiast zareklamowali wspomniani kupcy borysławscy. Produktem zainteresowały się koleje północno-wschodnie, kupując znaczne jej ilości. Od końca 1853 r. Zeh (we Lwowie) i Łukasiewicz (w Gorlicach) byli już „na swoim”. Więcej szczęścia miał Łukasiewicz, bo w spółce z Tytusem Trzeciekim uruchomili w Bóbrce opodal Krosna w czerwcu 1854 r. pierwszą kopalnię ropy, a niebawem rafinerie w Ulaszowicach koło Jasła, a później w Polance koło Krosna i w Chorkówce.

Produkty rafinerii Łukasiewicza wyróżniano na wystawach lokalnych i krajowych. Pospolitą naftę jeszcze w międzywojniu wykorzystywano jako skuteczne lekarstwo na choroby gardła.

## ZATOPIONY PIORUN<sup>1</sup>

**C**zy możliwe, by woda w stawku bulgotała, bełkotała, opowiadała niesamowite historie od początku Ziemi? A jednak możliwe! I choć wiąże się z tym niesamowitym źródelkiem również niesamowita opowieść, prawda o tym miejscu jest nie do zaprzeczenia. Już w 1639 r. ks. Fryderyk Alembek, sekretarz króla IV Wazy, pisał tak: *Wody z tych źródeł mają barwę wody deszczowej w kolor cytrynowy wpadającą, wydają woń jakoby bursztynu zapalonego, olejkami ziemnym, czyli naftą są przejęte, dlatego gdy w ich proch lub papier zapalony wpuści, zajmują się płomieniem i nie gasną łatwo.*

Około 250 lat później Władysław Bełza, poeta, który wielu pokoleniom zniewolonych Polaków dał Katechizm polskiego dziecka („Kto ty jesteś?/ Polak mały...”) napisał w przewodniku (w 1885 r.) *Nic bardziej uroczego*

---

<sup>1</sup> Wincenty Pol (brat jego był lekarzem uzdrowiskowym) pisał o „źródle ognień chwytającym” w wierszu (z 1857 r.):

*W cieniu tych lasów, coś tam szemrze słodko,  
Dziś – jak przed wieki -witasz nas Bełkotko.  
A jak natchnienie przez duszę przepływa:  
czysty się płomień z twych nurtów dobywa.  
I czcią przejęci nad źródłami twemi.  
Wielbimy Boga w cudach naszej ziemi!  
Bo ogień święty i szmer źródła rzewny,  
Co tajemniczo spod ziemi wychodzi  
Jest temu życiu serc naszych pokrewny,  
Co się płomieni i łez cichych rodzi.*

Wiersz ten został wryty na tablicy nad źródelkiem. Obecnie Bełkotka ztraciła swój mityczny charakter – eksploatacja ropy i gazu w tym obszarze zapewne była tego powodem – bulgoce niemal niezauważalnie. Dyskutuje się nad reaktywacją tej atrakcji turystycznej.

*nad widok, jaki sprawia to ogniste źródło, z zapadnięciem nocy, wśród otaczającego dookoła milczącego lasu. Zda się. Że nagle zostaliśmy przeniesieni do jakiejś zakłętej krainy, zostającej pod władzą tajemniczej wróżki, tak głębokie owo niezwykle zjawisko wywiera na nas wrażenie. Źródło to od nieustannego bełkotu i wewnętrznego burzenia wody otrzymało nazwę BEŁKOTKI...*

Opis pożaru źródła bitumicznego koło Krosna w 1684 r. spowodowanego uderzeniem pioruna dał lekarz z Gdańska – Conrad Archiatr. Jedną z legend związanych z tym faktem jest opowieść o bardzo złośliwym... O właśnie! Tu fakt o piorunie, który uderzył w wody Bełkotki, przerodził się w legendę. Zatem było tak – według opowieści, którą podawano sobie z ust do ust od Bóg wie jak dawna... Złośliwy piorun – bo był on złośliwy, znali jego szaleństwa ludzie z Iwonicza i okolicznych wsi – uderzył z całej siły łańcuchami ognia w rozedrgane wody źródelka. Uderzył, gdyż nie mógł znieść jego mowy.

Źródelko coś mówiło dniem i nocą. Ludzie słuchali jego mowy i podobno wśród nich byli tacy, którzy tę mowę rozumieli. Grzegorz z Lubatowej siadywał po niedzielnej mszy na brzegu tego maleńkiego jeziora, jakby studni bez cembrowiny, i słuchał. Słuchał tak uważnie, że albo zamykał oczy i nikogo nie widział, albo nawet gdy patrzył na jodłowe pnie, niczego wokół siebie nie dostrzegał.

Często bywało, że Grzegorz wysłuchał Bełkotki i radosny wracał do siebie. Dawał znać swoim sąsiadom, że gwiazdy na niebie są tej ziemi przychylnie, że żniwa wysypią piękny plon. Ale bywało, że stary Grzegorz zabłądził, doszedł aż do Równego albo do Rogów, i wtedy dopiero wypowiedział przytomne słowo, jakby się dopiero co zbudził. A słowo to nie miało w sobie żadnej radości. Wtedy wiadomo było, że coś się wydarzy. I wydarzało się. Albo w okolicy wichury ściągały z domów całe dachy, tylko słomiane kiczki fruwały po niebie jak jakieś szalone gawrony, albo morowe powietrze grzebało ludzi, nie patrząc na ich godność i wiek.

Podobno umiała słuchać mowy Bełkotki również Agata, którą niektórzy mylili ze Świętą Agatą od wszelkiej zarazy. Agata była posługaczką przy dworskich oficynach w Równem i żyła jak osoba święta. Gdy miejscową ludność trapiły jakieś złe myśli, proszono ją o pomoc. Wtedy Agata szła nad Bełkotkę o wschodzie słońca i nim zabrzmiał pierwszy dzwon na Anioł Pański, wracała bogatsza o jakąś wieść. Ludziom było jedynie przykro, że tylko od wiosny do jesieni Agata rozumiała bełkotanie źródelka, choć ono zimą nie zamarzało.



Zatem Agata wracała po rosie do swego szałas, który często otaczali mieszkańcy nie tylko Iwonicza czy Bałucianki. Wznosiła oczy w niebo i mówiła tylko tyle: „Nie trzeba się bać”. Ale niekiedy smutno szeptała, a łzy spływały bruzdami po jej policzkach: „Ratuj się, kto może”. Tyle. Dopiero potem dodawała: „Nie trzeba uciekać”. Albo: „Pilnujcie swoich wrót”. Albo: „Przyjdą od wschodu po nowiu”. I choć nigdy nie powiedziała dokładnie, o czym wie, zawsze okazywało się, że jej rady były pomocne.

Podobno i wielu innych ludzi rozumiało mowę Bełkotki, lecz oni bali się powtarzać, o czym słyszeli, lub też ludzie im nie dowierzali – może mylili się po prostu, może puszczali wodze fantazji bez pokrycia.

W każdym razie złośliwy piorun od nikogo nie mógł dowiedzieć się, o czym ta woda bulgoce. Nie wiadomo, jak to było możliwe, lecz podczas jednej z burz rozkazywał Grzegorzowi, by wykrzyczał na ulewnym deszczu wszystko, co Bełkotka mu powiedziała. Grzegorz jednak milczał i piorun swymi ognistymi językami pochłonął jego dobytek. Podobnie ukarał Agatę – spalił jej szałas i wielką szopę, w której zgromadziła zioła lecznicze dla całej wsi. Bo nikt nie posądzał jej o czary, niejeden zaś błogosławił ją za uzdrowienie.

Piorun widząc, że o Bełkotce niczego się nie dowie, w wielkim szale uderzył w środek bulgocącego źródła. Słyszeli ludzie w okolicy ogromny trzask jakby skały w całych Karpatach łamały sobie zębra – bo zębami nazywano górskie grzbiety. Lecz po chwili wszystko ucichło. Nawet słońce pokazało twarz pełną złota. A nad Bełkotką ukazała się siedmiobarwna tęcza, lecz nie była to tęcza zwyczajna. Była to jakby wielobarwna szarfa, jakby słup z samych kolorów, sięgający szczytów nieba. Niejeden więc wiedziony ciekawością podążył do źródła. Niejeden też widział na jego dnie miotające się ogniste smugi, łańcuchy pioruna. Bo woda uwięziła ów złośliwy grom. Dlatego ta woda nadal bełkoce, ale zarazem tak się kotłuje, burzy - wciąż walczy z uwięzionym piorunem. I jak dotąd, już żadna błyskawica nie wbiła się we wzburzone lustro Bełkotki.



Piotr Włodek Górski

Societas Scientiarum Klucoviana et Jablonoviana. Honorowy Przewodniczący

## ODA DO FARMACJI

### (01) CZAR CZARCICY Z ŁYSICY

(I)

Promyk rannej zorzy  
wpadł chybko do hali  
wygląd go zatrwożył  
jak aptekarze spali.

(II)

Znużeni co niemiara  
legli męże potokiem;  
o wygody się postara  
pośladkiem i bokiem.

(III)

Bo tak twarde boisko  
trafiło na historyka  
jak Sparty klepisko.  
Ważniejsza retoryka:

(IV)

liczy się co twierdzi  
Mistrz, co on podważy,  
nikogo to nie sierzdi,  
nikt pisnąć nie waży.

(V)

Kopa panów w szeregu  
całość pola karnego

wypełniła do brzegu.  
Śni coś szczególnego

(VI)

co nigdy nie opisano:  
a trzasło, a świstnęło  
pojawiło się kolano  
co miotłą szarpnęło.

(VII)

I do góry całą kieckę  
podniosło, oj! daleko  
– więdźmy to kieleckie  
jak miód były i mleko.

(VIII)

Zwabiła czarownice  
kopa jurnego chłopa.  
Szustnęły nad Łysicę,  
bo żadne były i ochota

(IX)

by brykać i figlować  
li z tym co leży i stoi.  
Hu, byle nie zbzikować,  
bo nikt się nie ostoi.

#### *Ad. 01. CZAR CZARCICY Z ŁYSICY*

*Autor niniejszego eseju pchany ciekawością i chęcią pogłębienia wiedzy o aptekarstwie zgłosił udział w Sympozjum Historii Farmacji (SHF) w Świętokrzyskim. Zapal historyczny uczestników i wywody Mistrza Aleksandra kompensowały skromne zakwaterowanie w sali gimnastycznej tamtejszej szkoły podstawowej. Były to przecież pierwsze lata po obaleniu Muru Berlińskiego (1989). W takich okolicznościach zrodziła się mieszanka niezapomnianych doznań, wiedzy, emocji i folkloru. Bogaty świat wspomnień, marzeń i snów był przeplatany radością z bycia razem. Sympozja Historii Farmacji (SHF) były oddolnym ruchem, gdzie aptekarze pielęgnowali piękne tradycje zawodu.*

*Stały się ewenementem na skalę europejską, a może nawet jeszcze większą. Podczas sesji SHF uczestnicy opracowali dzieje aptek, zawodu, codzienne życie dawnych aptekarzy, biografistykę, muzealnictwo jak też lekoznavstwo oficjalne i ludowe. Do licznych zasług Mistrza Aleksandra należało wprowadzenie uczestników w historyczne prasoznawstwo farmaceutyczne, szczególnie po dramatycznym upaństwowieniu aptek w dniu 8. stycznia 1951 roku. Tym samym wzbogacił on dziejopisarstwo oficyn o ocenianą prasę rządową i stał się pomysłodawcą tej problematyki aptekarskiej. Wykład Mistrza, jako byłego aktora i autora sztuk teatralnych, charakteryzował się niezmierną wartością dydaktyczną, szczególnie w porywającym przekazie historycznym. Dzięki Maestro spotkania SHF zyskiwały na randze jako sztuka, nauka i praktyka w spójnej całości. Dążeniem wszystkich uczestników była wierna percepcja myśli Mistrza i oczywiście przekucia jej na własny użytek.*

## (02) MISTRZ W ZORZY PORANNEJ

(X)

Jęknęło mocą czarcia,  
i huk na całą okolicę;  
rąbnęła mnie żerdzią  
lub dylem w potylicę.

(XI)

Ślipia we wczes ranka  
otwarłem z wrażenia.  
A to ci niespodzianka  
jawa pobiła marzenia.

(XII)

Mistrz w promieniach  
zorzy kąpiel bierze  
i w tęczy odcieniach  
okadza. Ja jemu wierzę:

(XIII)

ze Wschodu ziół gran,  
wonności z Avicenny

napełnił nimi dzban  
i wdychał mikś cenny.

(XIV)

I zniósł obstructio  
w poły ciała górnego.  
A co było z instructio  
dla skrawka dolnego?

(XV)

Wziął Hammurabiego  
Kodeks iluś wiekowy  
i ulepa skutecznego  
co posłuży człekowi.

(XVI)

Oj, stęknęło za kotarą  
u źródelka czystości  
i zniknęły całą marą  
ex morbo skłonności.

(XVII)

Wypis skuteczności:  
ekscerpty receptura  
farmakopei mądrości  
w przywarach wskóra.

(XVIII)

Po czym jak jeden mąż  
do punktu świeżości  
stawają ciągle wciąż  
celem kasaty szarości.

(XIX)

Jam włókł się do kranu  
na wpół wyschniętego,  
był ducha bez szpanu  
tak potłamszczonego.

*Ad 02. MISTRZ W ZORZY PORANNEJ*

*Mistrz Aleksander zaskoczył wszystkich na Sympozjum wykorzystaniem starożytnych receptur na uciążliwe przypadłości. Środki jakie wybierał do sporządzania nalewek, naparów i dekoktów okazały się nad wyraz skuteczne jak i dostępne na krajowym rynku ziołowym. Doskonałymi wynikami na własnej osobie wzbudzał motywację słuchaczy do podjęcia praktyk z lekiem dawnym. Mistrz zaskakiwał ogromnym odczytaniem i wykazał, że już starożytni stosowali chronologię w wytwarzaniu i dozowaniu leków. Nic, tylko kontynuować dawne tradycje.*

(03) ŚNIADANKO NA POWITANKO

(XX)

Widok, jakież przemiły  
znanych piersi i nóg.  
Wzmocnią wigor i siły  
żebym pracować mógł.

(XXI)

Urokliwe nocne zjawy  
serwują uroczyście  
śniadaniowe strawy  
królewska feta iście.

(XXII)

Mleko od krowy świeże  
z polany tuż za rogiem,  
od kurek jaja bierze  
co grzebią odłogiem,

(XXIII)

maselko się smaruje  
po kromce pachnącej.  
To natura: teraz czuję  
na stole, polach i łące.

(XXIV)

Pytają lubo więdźmy  
z wciętymi dekolcami  
i pełną piersią: weźmi?  
Ha! Srogi kontur damy:

(XXV)

od głowy cała w bieli  
z ściśniętymi ustami  
wstęga brodę ścieli  
mówi do mnie słowami:

(XXVI)

– Z kraju sąsiedniego  
jest, gdzie dla każdego  
to termin coś ważnego;  
a bus czeka, dlaczego?

(XXVII)

– Zapomniał o świecie?  
Masz choć plan lekcji  
i Mistrz mówi przecie!  
Ma być brak korekcji

(XXVIII)

– usprawiedliwieniem?  
Bieży sam do kościoła,  
gdzie o odpuszczenie  
i pokutę do nieba woła!

*Ad 03. ŚNIADANKO NA POWITANKO.*

*Uczestnicy Sympozjum świętokrzyskiego czerpali chętnie z dóbr kultury, tradycji ludowych i regionalnej kuchni. Podstawowym punktem programu było zapoznanie się z miejscowymi delicjami przez osobistą degustację. Apetyt na kulinaria spod Łysicy podnosiły miejscowe smakowite recepty i przyprawy. Sagi, baśnie, bajdy i pogawędki, najchętniej przy ognisku, miały to do siebie, że utwierdziły w przekonaniu do produktów z gościnnej ziemi świętokrzy-*



*skiej. Nic więc dziwnego, że przy słuchaniu tych wiekowych wywodów dochodziło do zawierania silnych więzi. Do nich wszyscy chętnie wracali, nawet po wielu latach w barwnych wspomnieniach. Jednak najbardziej cenione pozostawały tradycje lecznictwa miejscowej ludności jak i przekonanie o skuteczności regionalnych mieszanek ziołowych. Działalność pro publico bono, czyli bezinteresowna na rzecz historii farmacji, zawierała w sobie nierzadko perturbacje organizacyjne. Wtedy właśnie zaradność i improwizacja z minionej epoki zapewniały ciągłość programu. Oczywiście wszystko cum grano salis tak, aby poczuć smak tej pięknej ziemi. Chwila refleksji jak i zadumy nad rolą historii farmacji w zacisznym kąciaku w murach świątyni okazywały się równie pomocne, jak i wzmacniające duchowo.*

#### (04) WIĘKSZY OD MACEDOŃCZYKA

(XXIX)

Z przekazów wiadomo,  
że żył przed wiekami –  
wśród Greków de domo  
byli Macedończykami.

(XXX)

Aleksandra tytułują  
jak bohatera-Wielkim,  
pamięć o nim hołdują  
i respektem wszelkim.

(XXXI)

Aleksander pokonał  
satrapę króla Persji,  
potem łupów dokonał  
i nie ugiął się presji.

(XXXII)

W czas trudu wyprawy,  
ani obcym zwyczajom  
i Pytii mętnej sprawy  
– godnego herosa mają.

(XXXIII)

Cały świat antyczny  
pod stopami zadrżał;  
tak widomy i mityczny  
ogół knutem dzierżał.

(XXXIV)

Aby wypełnić rozkazy,  
na zyskanie posłuchu  
swym wojom setki razy  
dał musztrę bezruchu.

(XXXV)

Mistrz w odwrotności  
czynił. I ani mru, cisza.  
Płonął z ciekawości  
jak Jego tezy słyszał.

(XXXVI)

Badał Mistrz Wschód,  
kunszt użył wszelki,  
stąd aptekarski ród  
wziął pochod wielki.

(XXXVII)

Wskroś krainy i epoki  
lekową nieśli pomoc  
na morzu i nad obłoki.  
Mistrz ukazał ich moc.

(XXXVIII)

Wyższość się zasadza  
przeto na sile leków!  
Ta potężną niż władza  
wszego ludu od wieków.

#### Ad 04. WIĘKSZY OD MACEDOŃCZYKA

*Porównanie Aleksandra Macedończyka z Aleksandrem Polskim wynikało z dwu ujęć pisania historii o dziejach starożytnych. Jedna odnosiła się do spektakularnych zwycięstw na polach bitew, a druga opowiadała o wiekowej walce z chorobami w której aptekarze mieli swój decydujący udział. Oczywiście, że oręż zbrojny porywał, ale w porównaniu z nieprzerwaną walką na froncie o zdrowie Macedończyk tracił blask. Maestro chciał dodać nam otuchy w pisaniu o codziennych i mozolnych zmaganiach o najwyższe dobro – zdrowie pacjenta i jego funkcjonowanie w rodzinie, zawodzie i społeczności. Chodziło tu o dowartościowanie zawodu, który stał w cieniu innych i był rzekomo zredukowany do najprostszych czynności mechanicznych, przykładowo przy wyrobie mikstur. Tymczasem było całkiem odwrotnie, jak udowodnił Maestro Farmacji do czego wykorzystał swą głęboką znajomość starożytnej historii leku. Wytrwałość aptekarza w przyrządzaniu i poszukiwaniu nowych medykamentów była zarazem jego najsilniejszą bronią w bojach o wyzdrowienie chorego. Podstawowa cecha zawodu farmaceuty sprawdzała się przez wieki i winna być pielęgnowana, doceniana i stawiana za wzór; w pierwszym rzędzie przez historyków farmacji. Tak właśnie zalecał sam Mistrz. Aptekarz miał znacznie silniejszy oręż, aniżeli miecz czy kusza: był to skuteczny lek. Do tego arsenału należała mądrość o lekach przekazywana z pokolenia na pokolenie w farmakopeach, manualach i starych receptach.*

#### (05) OD ‘TRYBU LUDU’ DO CUDU

(XXXIX)

Rzadki majstersztyk  
usłyszeli pod Łysicą:  
Mistrz w dziejów szyk  
dodał myśl dziewiczą.

(XL)

Ta gazeta w oryginale  
awangardą rewolucji:  
‘Tryb Ludu’to”TLdalej  
znana z dystrybucji.

(XLI)

Tam historyczna data  
z wywłaszczenia roku,  
apteki realna utrata  
i tarapaty na widoku.

(XLII)

Ucierać centralnie  
pojedyńczą tabletkę  
i następnie idealnie  
zawijać w 'TL' gazetkę.

(XLIII)

Pogłoski gruchnęły  
o konwiach ichtiolu;  
w Aptece Pięć stanęły  
dla klas ludu pospołu.

(XLIV)

Donosił cenzuralnie  
'TL', że Rada uchwaliła  
w kolektywie walnie  
i normę pracy zdwoiła.

(XLV)

Sam Mistrz wkroczył  
do relacji prasowych  
'TL'. Cytaty przytoczył  
dla ponad czasowych

(XLVI)

analiz z wypowiedzi.  
Odkrył zaopatrzenie  
lekowe dla gawiedzi  
inne niż TL widzenie

#### *Ad 05. OD 'TRYBU LUDU' DO CUDU*

*Pamiętnej nocy 8 stycznia 1951 roku stanęli wywłaszczeni aptekarze w obliczu katastrofy osobistej i załamania się dystrybucji w leki całej populacji. Pojawiły się relacje w oficjalnej prasie sterowanej centralnie i ocenzonej o wynikach tych głębokich przemian społecznych. Język sprawozdań o aptekarzach był żywcem wzięty z transparentów rewolucyjnych i odbiegał znacznie od fachowego żargonu farmaceutów. Niemniej jednak Mistrz potrafił z obco brzmiących sloganów wyłuskać prawdę o rzeczywistych problemach w życiu codziennym aptekarzy i ich pacjentów. Tym samym wskazał On nam drogę badań, ale też dał narzędzia do poszukiwań prawdy we wszystkich źródłach prasowych o aptekach i zaopatrzeniu ludności w leki. Potrafił przeanalizować oficjalną prasę pomimo, że odnosiła się ona nieprzychylnie do aptekarza-właściciela, a nawet zaliczała go jako persona non grata w nowym społeczeństwie bezklasowym. Mistrz dokonał także przekładu ideologicznych sloganów na język przystępny dla badań prasoznawczych. Zachęcał On wszystkich do zgłębiania prawideł historycznych o zawodzie, również w ocenzonej prasie codziennej po wywłaszczeniu oficyn.*

#### (06) ZACNI W POTRZEBIE

##### (XLVII)

Były nici informacji  
o czyrakach wśród ludzi,  
gdyż ton 'TL' w relacji  
zaufania nie budził.

##### (XLVIII)

Aptekarz w karteczkę  
do szkół mleczarzowi  
dał maści troszeczkę  
na syfek młodzieżowy.

##### (XLIX)

Pleban po spowiedzi  
miał maść na intymny  
pypeć co źle siedzi,  
winny jak i niewinny.

(L)

Uciążliwy w rozkroku-  
balsamu pomieszania  
wymagał Xrazy w roku  
plus zaangażowania.

(LI)

Ichtiol połowy pułku  
w tyle środka dywizji  
w wyteżonym wysiłku  
omaścił bez kolizji.

(LII)

Najgorsze na rowerze.  
Groziły przy eruptio  
na porażonej sferze  
siodełka destrukcją.

(LIII)

Aptekarz zbił francę  
w początkach i na czas,  
połamał bitnie lance  
za tradycję raz po raz.

#### *Ad 06. ZACNI W POTRZEBIE*

*Mistrz zaprezentował w swym wywodzie praktyczne wykorzystanie wiekowych tradycji aptekarskich, które ponownie zdały egzamin w nowej rzeczywistości po upaństwowieniu aptek. Istotą sprawą okazała się organizacja w zaopatrzeniu lekowym w całkowicie odmienionej dystrybucji. Centralne planowanie miało to do siebie, że nie można było przewidzieć ani miejsca, ani ilości dostarczonego leku, ani też potrzebnego czasokresu na dostawę. Zadaniem aptekarza było w obliczu nowych wyzwań pozyskać takie dane, aby dopasować je do zapadalności na określoną jednostkę chorobową. Do jego zadań należało zorganizowanie dostaw leków dla poszczególnych grup chorych, co sprawnie czynił miejscowy farmaceuta przez znane tylko jemu kanały. Niezmiernie ważne były: dawkowanie specyfiku i z tego wynikające wyliczenie ogólnej ilości leku w stanach nagłych, zarówno w pojedynczych*

*przypadkach jak i w masowych zachorowaniach. Bezcenne okazały się doświadczenia aptekarzy z przeszłości historycznej w uporaniu się z podobnymi kłopotami.*

## (07) DZIĘKOWANIE ZA WSKAZANIE

(LIV)

Gloria na wieków wieki!  
Na Mistrza tok zważał:  
otwarł moje powieki  
i boski szczyt wskazał.

(LV)

‘Kanon prasoznawstwa  
każdego obowiązuje!  
Nauka z prasy wyrasta  
jak się ją wyczeluje’

### *Ad 07. DZIĘKOWANIE ZA WSKAZANIE*

*Wnioski Mistrza były jednocześnie nauką, którą można było stosować praktycznie w pisaniu historii własnej apteki, szczególnie po jej wywłaszczeniu. Osiągały one szczyty wykładów uniwersyteckich i przyczyniły się do podniesienia poziomu pisarstwa o dziejach aptek, aptekarzy i o lekach. Za to wszyscy okazali wdzięczność Mistrzowi i dochowali wierności Jego ideom przez pół wieku i pewnie będą to czynić przez całe następne stulecie\*.*

---

\* Autor eseju zaprezentował dokumentację idei dziejopisarskich. Zbieżność imion i nazwisk w *Odzie...* zaistniała przypadkowo z osobami zasłużonymi dla historii farmacji.





## SPIS TREŚCI

### 5 XXX JUBILEUSZOWE SYMPOZJUM HISTORII FARMACJI

#### REFERATY

- 11 *Lidia Maria Czyż*  
WITOLD LEON JULIAN ZGLENICKI  
(6 stycznia 1850–6 lipca 1904) – nafciarz,  
przedsiębiorca, mecenas nauki polskiej
- 17 *Aleksander Drygas*  
HISTORIA FARMACJI – trudna dyscyplina naukowa  
w jej uprawianiu! Dlaczego?
- 29 *Iwona Dymarczyk*  
WYSTAWA POŚWIĘCONA IGNACEMU  
ŁUKASIEWICZOWI W MUZEUM FARMACJI UJ CM
- 31 *Maria Głowniak*  
CO ŁĄCZY ROPEŃ NAFTOWĄ Z DEPARTAMENTEM  
FARMACJI?
- 49 *K. Koch, P. W. Górski*  
POSTAĆ I MYŚL IGNACEGO ŁUKASIEWICZA (1822–1882)  
W ANGIELSKIM OBSZARZE JĘZYKOWYM
- 61 *Jan Majewski*  
1982 – JUBILEUSZ IGNACEGO ŁUKASIEWICZA  
W TARNOWIE PODGÓRNYM KOŁO POZNANIA
- 69 *Janina Murawska*  
RYS HISTORYCZNY MEDALU IMIENIA  
IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

- 85 *Maria Pająk*  
WŁADYSŁAW DŁUGOSZ – CZŁOWIEK, KTÓRY  
ZMIENIŁ KRAJOBRAZ GALICJI
- 93 *Elżbieta Rutkowska*  
JAKIEJ WIEDZY O IGNACYM ŁUKASIEWICZU  
DOSTARCZAJĄ WYBRANE FILMY?
- 95 *Aleksander K. Smakosz*  
MUMIA NIE TYLKO EGIPSKA. WYKORZYSTANIE  
MUMII BITUMICZNEJ W DAWNEJ PRAKTYCE  
FARMACEUTYCZNEJ I MEDYCZNEJ
- 105 *Monika Urbanik, Krzysztof Koniewicz*  
Z MANUAŁU IGNACEGO ŁUKASIEWICZA
- 109 *Gabriela-Antoaneta Vlăsceanu, Maria-Gabriela Suliman*  
LAZĂR EDELEANU (1862–1941), THE PROMOTER  
OF MODERN PETROCHEMISTRY IN ROMANIA
- 121 *Jerzy Waliszewski*  
JAK APTEKARZE ROZŚWIETLALI CIEMNOŚĆ.  
OD ŚWIECY DO LAMPY NAFTOWEJ  
MGR FARMACJI IGNACEGO ŁUKASIEWICZA
- 125 *Zbigniew Wójcik*  
IGNACY ŁUKASIEWICZ, FARMACEUTA  
I PRZEMYSŁOWIEC NAFTOWY  
– 200-LECIE URODZIN (1822–2022)
- 127 *Jan Tulik*  
ZATOPIONY PIORUN
- 131 *Piotr Włodek Górski*  
ODA DO FARMACJI

